



**Radzyń pożegnał
śp. Henrykę Stepulak**

strona 2



**Pamiętniki
ks. Karola Dębińskiego**

strona 23



strona 22



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

22 - 28 lutego 2022 r.
nr 8 (972) Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

**Wójt Anna Mróz z umową
Milion na projekt
„Seniorzy i Seniorki Kąkolewnicy”**

RADZYŃ

■

BORKI

■

CZEMIERNIKI

■

KĄKOLEWNICA

■

KOMARÓWKA

■

ULAN

■

WOHYŃ

ŻYCIE TO SĄ CHWILE, CHWILE. A JA NIGDY SIĘ NIE MYLĘ...

Mazurek robi z radzyniaków durniów

Występ Roberta Mazurka na komisji skarg



STRONA 4

Komentuj na: radzyn.24wspolnota.pl

Mieszkańcy zapraszają burmistrza na spacer po ul. Osiedlowej



**Dariusz Machowski
z ul. Osiedlowej**

**Latem kurz,
jesienią błoto.
Przez cały rok dziury.
- Stan drogi pogarsza
się z dnia na dzień -
alarmują radzyniaczy.**

STRONA 3

**Miasto zapomniało o naszej
ulicy. Ostatnią odpowiedź od
burmistrza miałem w 2017 r.**

Mieszkańcy skarżą się dziury uszkadzające ich samochody i błoto pojawiające się już po niewielkich opadach...

**Wójt
Kąkolewnicy
bez podwyżki.**

**„To
precedens
na całą
Polskę”**

**A miało być
18 tys. zł brutto...**

STRONA 21



agitproject

W związku z dynamicznym rozwojem firmy
poszukujemy osób na stanowiska:

Inżynier serwisu

Wymagania:

- podstawowa znajomość instalacji elektrycznych nn,
- prawo jazdy kat. B,
- dyspozycyjność,
- Mile widziane:
- uprawnienia SEP,
- doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku,
- podstawowa znajomość j. angielskiego

Oferujemy:

- zatrudnienie na umowę o pracę (pełen etat),
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- elastyczne godziny pracy,
- pracę w stabilnej rozwijającej się firmie.

Więcej informacji na stronie: www.agitproject.pl
CV proszę przysłać na adres: rekutacja@agitproject.pl

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski



Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałyś

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk

Seregni Printing Group S.A.

Księgowość

tel. 510 166 892

Kolportaż

tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

22 lutego,
godz. 8.00-14.00,
Zaródki (3).

23 lutego,
godz. 7.00-12.00,
Sokule k./Olszewnicy.

24
RADZYŃ

24wspolnota.pl



Felieton Adama Świcia



Ziaba i inni

Graliśmy wtedy w Łukowie. To musiała być końcówka rundy wiosennej sezonu 1986/1987. Klasa międzyokręgowa. Heroiczna postawa i szczególnie wygrana 2:1 z naprawdę dobrą drużyną walczącą o awans do III ligi. Po ostatnim gwizdku jakiś absurdalny atak miejscowych kibiców na nas, wycofujących się do autobusu, który był równocześnie środkiem transportu i szatnią. I Bida wykrzykujący do nich: „Czego nas bijecie? My nie wchodzimy do ligi!”.

Oni nie weszli. Zabrakło punktu. My i tak spadliśmy.

Nigdy nie zapomnę, jak na „stadionie leśnym” w Hannie Zbyszek znalazł prawdziwkę, kiedy poszedł po piłkę, żeby wyrzucić aut. Zerwał, położył przy linii, po meczu wziął do domu. Takie były czasy, takie były stadiony, takie były grzyby...

Czasy były biedne, prężne, ale fajne. Pełna amatora (jednak bardziej od „amare” - kochać, a nie od amatorszczyzny) i zero kasy. Ale trafiali się piłkarze! Na przykład Ziaba miał to „coś”: naturalny dar, który mógł go zaprowadzić do dużo większej piłki, gdyby urodził się w jakiejś Łodzi czy Warszawie.

Grałem z nim w drużynie przez parę lat, trochę bramczek się z jego podań strzeliło, to wiem... Wtedy, mimo wieku i nie w pełni sprawnej ręki, często był ciągle najlepszy na boisku.

Porównywalną skalę talentu mieli w tamtych czasach chyba tylko jego brat Bida, i jeszcze Buncoł, ale to byli napastnicy. Ziaba był królem środka pola, mistrzem asyst, ale bramek też strzelał bardzo dużo. I śmiechu było z nim co niemiara! Nie zapomnę jego odpraw przedmeczowych (były czasy, kiedy był naszym grającym trenerem): „Długa piłka, krótkie krycie, a w przodzie Mazureczek swoje zrobi...”.

Kiedyś nasz bramkarz, Łońka, przyszedł na pierwszy powakacyjny trening i mówi: „Chłopaki, ja w tym roku rzadziej będę na treningach, bo matura”, a Zdzych: „Wuj z maturą! Aby w piłkę grać!”. Cały on.

W czasach, kiedy grał w Łukowie, uwielbiałem spotkać go w poniedziałek na ulicy – opowiedział cały mecz z pokazywaniem poszczególnych zagrań, i kończył zawsze nieśmiertelnym: „Człowieku, a co sędzia wyprawiał...!”.

A kiedy pojawiał się na trybunach też zawsze było wesoło. Krzyczał, przechrwalał się („Co on robi? Szeroko! Pamiętasz jak ja rogi biłem?!”). Ech...

Ech, Zdzychu... Jeszcze gdzieś tam, jeszcze kiedyś, strzelimy sobie karnego „na raty” – tak jak kiedyś Unii Krzywda...

Adam Świci



Felieton Jakuba Jakubowskiego



Uśmiech i gaz przy Parkowej

Trwają ferie. Zaraz po ogłoszeniu programu zajęć dla dzieci w Młodzieżowym Centrum Kultury w Suchowoli, miejsca się wyczerpały.

Na co dzień posyłam tam swoje dzieci na zajęcia taneczne i rękodzielnicze. Nie dziwi mnie, że zapewnienie list trwało tylko chwilę. Podobnie było w większości ośrodków kultury i świetlic finansowanych przez samorząd. Grupy zbierały się szybko, szczególnie jeśli za zajęcia nie trzeba płać. Kiedy dzieci nie idą do szkoły, rodzice mają je dzięki temu na kilka godzin z głowy. Swoją ofertę na ferie przygotowały też różne stowarzyszenia, w tym radzyński Ósmy Kolor Tęczy. W swojej siedzibie przy ulicy Parkowej goszczą codziennie kilkunastu podopiecznych – starszych i młodszych niepełnosprawnych, dzieci z różnymi stopniami autyzmu i zespołem Downa.

Swoje działania opierają na wolontariacie. Nie mają etatowych pracowników,

nie mają pieniędzy na zatrudnienie instruktorów. Ale codziennie coś się dzieje. Codziennie są napoje i coś do jedzenia. Codziennie ktoś o czymś opowiada, dzieli się częścią siebie. I mnie też przypadła w udziale taka okazja. Razem ze swoimi bliskimi odważyłem się podzielić naszymi muzycznymi eksperymentami. Była kalimba (o której już tu pisałem), były też ukulele – małe czterostunowe gitarki, które w nauce i zabawie są znacznie bardziej przystępne od klasycznej, sześciostunowej gitary. Było wspólne śpiewanie po polsku i angielsku. Było wybijanie rytmu, były uśmiechy i oklaski.

Niestety styczniowy rachunek za gaz, którym stowarzyszenie ogrzewa swą siedzibę, wyniósł ponad 3600 złotych. Dla porównania rok wcześniej było to jedynie 600 złotych. Szkoda, że tych rachunków nie można zapłacić uśmiechami. Przyszłe ferie i zajęcia nie stałyby pod znakiem zapytania.

Jakub Jakubowski,
samorządowiec,
społecznik, animator kultury
i grafik komputerowy

Pączki, chruściki i inne pyszności



16 lutego w Gminnym Ośrodku Kultury w Ulanie Majoracie odbyło się spotkanie emerytów Koła nr 4 oraz zaproszonych gości. Spotkanie zorganizowała przewodnicząca koła pani Teresa Niewęglowska z okazji zbliżającego się Tłustego Czwartku. Były pączki, chruściki i inne pyszności. Oprawę muzyczną prowadził pan Marian Kuć. - Wszyscy bawili się z humorem i uśmiechem - zapewnia przewodnicząca Niewęglowska

Radzyń pożegnał śp. Henrykę Stepulak

RADZYŃ PODLASKI: Społeczność Szkoły Podstawowej nr 2, rodzina, bliscy oraz sąsiedzi z osiedla Bulwary pożegnali wieloletnią nauczycielkę matematyki Henrykę Stepulak.

Prezentujemy treść wystąpienia, wygłoszonego podczas ceremonii pogrzebowej przez dyrektora SP nr 2 Cezarego Czarniaka:

Każde pożegnanie, a szczególnie to ostatnie, skłania do zadumy i refleksji. Spotkał się



Pogrzeb śp. Henryki Stepulak odbył się 10 lutego. Jej ciało zostało złożone na cmentarzu komunalnym

się tu dzisiaj, by z wielkim żalem i smutkiem pożegnać wspaniałego pedagoga i wychowawcę.

Pani Henryka Stepulak urodziła się 13 marca 1942 r. w Chalejowie w powiecie łukowskim. Swoją pedagogiczną drogę zawodową związała ze szkołami powiatu radzyńskiego, kolejno pracując w Żerocinie, Skokach i Białce, by od 1 września 1969 r. rozpocząć pracę jako nauczyciel matematyki w Szkole Podstawowej nr 2 w Radzynie Podlaskiej. Przez kolejne 32 lata, aż do 2001 roku, przekazywała kolejnym pokoleniom uczniów szkoły trudną wiedzę matematyczną. Była

pasjonatką matematyki, której nauczanie było jej prawdziwym powołaniem. Za osiągnięcia w pracy zawodowej była odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Komisji Edukacji Narodowej, a ponadto otrzymała nagrody ministra, kuratora i wielokrotnie dyrektora szkoły.

W imieniu społeczności szkolnej, współpracowników i uczniów, pragnę złożyć Rodzinie i bliskim Zmarłej najgłębsze wyrazy współczucia. Spoczywaj w pokoju.

Jakub Hapka

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY

tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK

tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT

tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ
WETERYNARIJRADZYŃSKIE CENTRUM
MAŁYCH ZWIERZĄT

tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER

tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK

tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE

tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68

Policja 997 lub 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61

Ciepłota 993

Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 351 24 60

Urząd Miasta 351 24 60

PUP 352 93 80

Skarbowy 352 11 09

ZUS 352 92 60

KRUS 352 07 51

ARIMR 352 79 80

Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00

Sąd Rejonowy 313 30 01

Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08

Czemierniki 351 30 03

Kąkolewnica 372 20 10

Komarówka 353 50 04

Radzyń 413 18 00

Ulan-Majorat 351 80 69

Wohyń 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15

SANEPID 352 74 16

Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67

Szpital w Suchowoli 353 03 64

Białka 352 51 05

Czemierniki 351 30 39

Komarówka Podlaska 353 50 15

Kąkolewnica Wsch. 372-21-01

Suchowola 353 03 67

Wohyń 353 00 17

Stan drogi pogarsza się z dnia na dzień - alarmują radziniacy

Mieszkańcy ul. Osiedlowej: odebrano nam prawo do równego traktowania przez władze

RADZYŃ PODLASKI:

30 osób podpisało petycję do burmistrza Radzyna - domagając się niezwłocznej poprawy stanu ul. Osiedlowej. Od lat proszą o położenie asfaltu, kostki brukowej wraz z odpływami i kanalizacją. - Obiecywano nam wiele, ale przez lata nic się nie zmieniło - mówią mieszkańców jednej z najstarszych ulic miasta.

Mieszkańcy chcą niezwłocznych działań w tej sprawie.

- Droga jest w fatalnym stanie technicznym i wymaga natychmiastowej interwencji - apelują.

Codzienna udręka

Autorzy petycji wymieniają szereg utrudnień, z jakimi mierzą się każdego dnia: dziury uszkadzające ich samochody, błoto pojawiające się już po niewielkich opadach.

- Latem, podczas suszy, po przejechaniu samochodów unoszą się tumany kurzu, który osiada na elewacjach budynków. Okna nie można otworzyć, nie mówiąc już, jak ten pył jest szkodliwy dla zdrowia - podkreślają.

Jak dodają, korzystanie z tej drogi stało się niezwykle uciążliwe, szczególnie że ulicę zamieszkują rodziny z małymi dziećmi. Przywołują także 32 artykuł Konstytucji, która mówi, że wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. - Jako mieszkańcy ul. Osiedlowej uważamy, że nam to prawo odebrano - twierdzą.

Wołanie o nawierzchnię asfaltową

- Kolejne obietnice bez pokrycia sprawiają, iż mieszkańcy tracą zaufanie i szacunek do władz naszego miasta, czując się lekceważeni i oszukani. Wniosek jest wyrazem wieloletniego po-



Autorzy petycji zapraszają władze miasta na spacer ul. Osiedlową. - Przeżyjecie Państwo to, co przeżywają nasze rodziny, dzieci, znajomi, domy, ogrody i auta: tumany kurzu, fontanny wody i błota czy wreszcie codzienną jazdę dziurawą drogą - czytamy we wniosku, złożonym 10 lutego br. do burmistrza Radzyna.

mijania przez włodarzy miasta w najistotniejszej dla nas sprawie - czytamy w petycji i dołączonym do niego uzasadnieniu.

Prawo do godnego życia

Mieszkańcy zwracają także uwagę na drugą ważną uciążliwość. - Brak kanalizacji u części rodzin zmusza ich do ponoszenia wysokich kosztów za opróżnianie ze ścieków zbiorników bezodpływowych. Koszt jednego metra sześciennego jest min. 10-krotnie wyższy niż odprowadzanie do kanalizacji zbiorczej. Koszty utrzymania naszych rodzin rosną z miesiąca na miesiąc, co powoduje obniżenie standardu naszego życia, co widać gołym okiem na naszej ulicy - argumentują.

Zwrócili się do burmistrza z wnioskiem o dokończenie budowy kanalizacji sanitarnej i burzowej wraz z utwardzeniem nawierzchni drogi.

- Pragniemy godziwych warunków zamieszkania na przyzwoitym standardowym poziomie - podsumowują.

Odpowiedź burmistrza z 2017 r.: odwodnienie Osiedlowej razem z Sitkowskiego

Autorzy petycji przekazali nam także stanowisko burmistrza Jerzego Rębka z 2017 r. - Zasadniczą przeszkodą uniemożliwiającą zakończenie budowy drogi ul. Osiedlowej jest aktualnie brak możliwości odprowadzenia wód opadowych z istniejącej nawierzchni i projektowanego pasa drogowego - odpowiedział burmistrz.

Dodała, że przygotowana przez Urząd Miasta koncepcja przewiduje, że odwodnienie ul. Osiedlowej, a także innych ulic miejskich położonych w tej części miasta, powinno być powiązane z odwodnieniem ul. Sitkowskiego.

Konieczna współpraca z powiatem

- W związku z tym, że ul. Sitkowskiego jest drogą powiatową, kompleksowe rozwiązanie w zakresie odprowadzenia wód opadowych do kolektora w skrzyżowaniu tejże ulicy z ul. Bł. Męczenników Podlaskich powinno być zadaniem realizowanym w porozumieniu z powiatem - pisał pięć lat temu burmistrz.

Miał przedstawić staroście propozycję współpracy. - W zależności od zajętego stanowiska będą podejmowane odpowiednie decyzje dotyczące budowy ul. Osiedlowej - zapewniał burmistrz w 2017 r.

Remont ul. Sitkowskiego zakończył się w grudniu 2018 r. Problem pozostał. O plany miasta pytaliśmy w magistracie. Rzecznik Anna Wasak odesłała

nas z pytaniami do sekretariatu Urzędu Miasta...

Miasto czeka na zewnętrzne dofinansowanie

- Na terenie Radzyna znajduje się kilkanaście dróg gruntowych. Niestety intensywne opady oraz niskie temperatury nie zawsze pozwalają na szybkie podjęcie interwencji na tych drogach. Do czasu uzyskania wsparcia finansowego na ich budowę, będą na bieżąco poddawane ulepszeniom poprzez dosypywanie kruszywa i wyrównywanie - czytamy na stronie Urzędu Miasta. - W ramach przebudowy wykonano kanalizację deszczową, mającą swój początek na skrzyżowaniu z ul. Lubelską wraz z przykanalikami - odpowiedział nam starosta radzyński,



Dariusz Machowski
mieszkaniec ul. Osiedlowej

Miasto zapomniało o naszej ulicy

Petycję w sprawie dokończenia budowy kanalizacji i nawierzchni drogi były składane od początku 2000 roku. Ostatnią odpowiedź od burmistrza miałem w styczniu 2017 r., kiedy rozpoczęła się inwestycja na ul. Sitkowskiego. Miałem nadzieję, że coś ruszy. Niestety, od 20 lat pozostaje nam walczyć, bo władze miasta zapomniały o naszej ulicy.

Fatalny stan techniczny

Droga na ul. Osiedlowej znajduje się w fatalnym stanie technicznym i wymaga natychmiastowej interwencji. Potężne dziury oraz koleiny narażają na poważne uszkodzenia jeżdżące samochody. Przejechanie raz do roku równiarką po wielokrotnych prośbach mieszkańców nie polepsza istniejącego stanu drogi - czytamy w petycji.

Szczepan Niebrzegowski.

Tydzień temu pisaliśmy o kłopotach mieszkańców niedokończonych ul. Wisznickiej. Podobne zastrzeżenia zgłosiła nam mieszkanka Lendzinka (o tym niżej). Na fatalny stan nawierzchni skarżą się także radziniacy, mieszkający przy ul. Leśnej (po ich apelach doczekali się zwałowania piaszczystej drogi).

Jakub Hapka

Mieszkanka Lendzinka: nasza ulica to największe bagno w centrum Radzyna Podlaskiego

Mieszkańcy ulicy Lendzinek (boczna Gwardii - przed targowicą) nie mogą wydostać się z domów. Cała ulica to jedno wielkie grzęzawisko. Buty zostają w błocie, samochody niszczą zawieszania.

- W środy na tej na ulicy odbywa się handel. Przyjeżdżają tu ludzie z całego powiatu, a nawet z odległych miejscowości. Tego dnia setki kierowców parkują w tym bagnie swoje samochody.

Czy burmistrz i radni tam bywają? Czy długo jeszcze będzie takie dziadostwo? - pisze do nas mieszkanka tej części miasta.

Z powyższymi pytaniami zwróciliśmy się do Urzędu Miasta. Czekamy na odpowiedź.

Więcej zdjęć na:
radzyn.24wspolnota.pl

Jakub Hapka



- To największe bagno w centrum Radzyna Podlaskiego. Czy długo jeszcze będzie takie dziadostwo? - pisze do nas mieszkanka tej części miasta

R E K L A M A

"Społem" Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Radzynie Podlaskiej

Pączki

Faworki

Występ dyrektora na komisji skarg

Mazurek robi z radzyniaków durniów

Robert Mazurek za wyrzucenie dziennikarzy z gali ROK-u został srodze napiętnowany przez autorytety z dziedziny mediów. Fundacja Helsińska Praw Człowieka postanowiła postawić sprawę na zarządzie. A radzyńska komisja skarg (zdominowana przez PiS – opcję Mazurka) odrzuciła trzy skargi na dyrektora.

Dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury nie wpuścił dziennikarzy na galę 60-lecia ROK, ale konsekwencji nie będzie. Radni z komisji skarg przychylił się do wyjaśnień dyr. Roberta Mazurka, że priorytetem były dla niego obostrzenia covidowe i odrzuciła skargi wydawców. A zarzucali oni szefowi miejskiej placówki nieuczciwą walkę z konkurencją na medialnym rynku, próbę tłumienia krytyki prasowej (skarga złożona przez „Wspólnotę”) oraz łamania prawa prasowego (skarga Radzyńskiego Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych - portal radzyninfo).

Gazeta „nie miała prawa”

Zdaniem Mazurka, gazeta („Wspólnota”) nie miała prawa informować o gali, która była wydarzeniem „zamkniętym”.

Dlaczego nie wpuścił dziennikarzy - Jakuba Hapki ze „Wspólnoty” i reporterki portalu radzyninfo - na samą galę?

- Priorytetem były dla mnie limity covidowe - twierdził Mazurek.

Na pytanie red. Hapki, dlaczego zatem do sali kina „Oranżeria” została wpuszczona ekipa TVP 3 Lublin, odpowiedział, że telewizja zapowiedziała chęć uczestniczenia w wydarzeniu.

Mazurek zadeklarował jednocześnie, że „Wspólnoty Radzyńskiej” nie czyta, bo napisała kiedyś o „paznokciu w salcesonie”.

- Nie czytam, nie biorę nawet tego do rąk - oświadczył. Z tego też powodu „nie zna Jakuba Hapki, jako dziennikarza”.

Dziennikarz „Wspólnoty” przypomniał, że wielokrotnie wysyłał do dyr. Mazurka SMS-y i maile z prośbą o wypowiedzi dotyczące działalności ROK, ale pozostawały one bez odpowiedzi.

Mazurek, dopytywany przez wydawcę „Wspólnoty”, Mateusza Orzechowskiego, czy dostawał maile z prośbami o wypowiedź, odpowiedział, że codziennie otrzymuje blisko 100 maili.

Radna pyta o klucz zaproszeń

Radna Bożena Lecyk pytała o klucz, według którego wystawiano zaproszenia na galę.

Mazurek odpowiadał w stylu: Pani radna, jaki ma pani związek z kulturą?

- A jaki związek z działalnością kulturalną miały zaproszone żony dyrektorów PUK i KRUS - ripostowała Lecyk. - Od kiedy jestem radną, to zawsze na jubileusze jednostek podległych miastu radni byli zapraszani. Tym razem wielu radnych nie zostało zaproszonych - argumentowała.

Mazurek odpowiedział, że zaproszenie otrzymało prezydium Rady Miasta oraz szefowie komisji. Poza tym radziniacy mogli obejrzeć sobie galę w Telewizji Radzyń.

- Jako radni powinniśmy ocenić to postępowanie - albo dać mu przyzwolenie, albo napiętnować taką sytuację - radna Lecyk odniosła się do wyproszenia dziennikarzy. - Takie postępowanie nie jest karygodne. Czy własne media panu wystarczą? Popadł pan w megalomanię - oceniła Lecyk.

Kruk krukowi oka nie wykole-

Nic źle nie zrobiłem - podsumował Mazurek. - Przepisy prawa prasowego, wskazane w skargach, nie istnieją w oderwaniu od aktualnie obowiązujących przepisów, mających na celu ochronę życia, zdrowia i bezpieczeństwa obywateli w związku z sytuacją epidemiczną - dodał. Niemal taką samą wykładnię zebrani usłyszeli w opinii cytowanego radcy prawnego (uznał skargi za niezasadne). Podobną opinię wydała ostatecznie komisja, kierowana przez Bartłomieja Miłosza. On oraz Paulina Pachała i Waldemar Panasiuk głosowali za odrzuceniem skarg. Przeciw była Bożena Lecyk. Na posiedzenie komisji nie przyszła radna Elżbieta Zajac.

Co dalej? Swoje stanowisko komisja przedstawi radnym podczas najbliższej sesji Rady Miasta.

W sprawie postępowania dyr. Mazurka spodziewane jest także stanowisko Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Redakcja

Film na stronie:

radzyn.24wspolnota.pl



Bożena Lecyk

członek komisji

Czego się pan bał?

Bał się pan niepochlebnych opinii? Zadaniem mediów było rzetelne zrelacjonowanie tego, co się wydarzyło. Widział pan, że są wolne miejsca. To tylko kwestia kultury. Z tej sytuacji naprawdę można było wyjść z twarzą. Doszliśmy do etapu, że to pan chce być źródłem informacji. Obawiam się, że to zamach na wolne media.



Paweł Kot

Garażowe Radio Radzyń

"Na Miłosz boską, Panie Przewodniczący, proszę krzyczeć głośniejsze!"

Jam człek prosty, nieuczony i niskiego stanu - więc tym bardziej mam prawo oczekiwać od urzędników zajmujących eksponowane stanowiska w naszym małym miasteczku odpowiedniego poziomu prowadzenia dyskusji w przestrzeni publicznej, w poszanowaniu wzajemnym godności osobistej, jak i wykazaniem się - choćby odrobinę - szlifem towarzyskim dla okraszenia całości. Cóż, nadzieje okazały się płonne... Honor komisji próbował ratować radny Panasiuk, studząc emocje. Uzasadnieniem merytorycznym decyzji komisji w sprawie wniesionych skarg na dyr. ROK-u było pismo przygotowane przez Radcę Prawnego - uprzednio (sic!). Decyzji podjętej przez komisję - awansem! Przypieczetowanej demokratycznym - a jakże - głosowaniem.



Maciej Michniewicz

mieszkaniec Radzyna

Co wolno wojewodzie...

Nie wiem, co w całej tej sytuacji wypadło gorzej - czy sam fakt wyproszenia dziennikarzy, czy późniejsza próba obrony tej sytuacji. Dyr. Mazurek w oficjalnym stanowisku zastrzegając się przestrzeganiem przepisów covidowych. Jeśli ktoś uwierzyłby w tę wersję, to nie stawia to w dobrym świetle gospodarza Oranżerii. Sam przyznaje, że na 200 miejsc wysłał ok. 300 zaproszeń. A co by było, gdyby większość z zaproszonych zdecydowała się przyjść na wydarzenie? Skoro szczęśliwym trafem znalazły się jeszcze miejsca, to czy naprawdę nie można było wpuścić dwóch dodatkowych osób, aby uniknąć skandalu? Tajemnicą poliszynela jest rzeczywisty powód całej sytuacji. Robert Mazurek jest związany z obecnie rządzącą partią, a niewypuszczeni dziennikarze reprezentują nieprzychylnie z punktu widzenia władzy środowiska. W całym zdarzeniu niezwykle arogancji dopuścił się nie tylko Dyrektor, ale również popierający go na komisji koledzy radni. Zamiast przywołać go do porządku i przeprosić za zaistniałą sytuację, ci dalej brnęli w pograżającym ich frakcję temacie.



Józef Korulczyk

prezes RaSiL, radzyninfo

Wprowadzenie dwóch dziennikarzy to nie sprawy covidu

Czym różni się jubileusz ROK-u od jubileuszu Orląt czy PEC-u? Tradycją było zapraszanie byłych burmistrzów. Taka sytuacja nie miała prawa się zdarzyć. Nigdy nie prosił się o gotowce. Dyrektor wspominał, że media nie chcą pisać o ROK-u. Po sesji sprawdziłem cały wspomniany rok - na temat działalności Domu Kultury było ponad 30 artykułów na naszym portalu. Żaden z nich nie był tendencyjny.



Robert Mazurek

dyrektor ROK

Gala miała charakter zamknięty

Głównym powodem była pandemia koronawirusa, która nakłada na nas pewne działania i obostrzenia. Z tego też powodu przed wydarzeniem w przestrzeni publicznej nie było żadnych informacji na ten temat. Gazeta nie miała prawa informować i pośrednio zapraszać mieszkańców Radzyna i powiatu.



Bartłomiej Miłosz

przewodniczący Komisji Petycji, Skarg i Wniosków

Dyrektor nie ograniczył praw dziennikarskich

Postępowanie dyrektora było motywowane koniecznością zapewnienia tzw. limitów covidowych i zapewnienie bezpieczeństwa osób biorących udział w wydarzeniu. Organizacja została przeprowadzona w oparciu o obowiązujące przepisy sanitarne, zgodnie z obowiązującymi limitami. Stąd zasadną jest ustalona wcześniej i ograniczona liczba zaproszonych imiennie gości. Powołane w skardze przepisy prawa prasowego mają charakter bardzo ogólny. Niewątpliwie na co dzień powinny być respektowane, jednak nie istnieją w oderwaniu od aktualnie obowiązujących przepisów, mających na celu ochronę życia, zdrowia i bezpieczeństwa obywateli. Dyrektor, prosząc dziennikarza o wyjście z uroczystości, zachowując tzw. limity covidowe, nie ograniczył ustawowych powinności i praw dziennikarskich oraz prawa obywateli do informacji.

Komentarze naszych Czytelników (pod filmową relacją z obrad komisji):

Nat Czy można otrzymać informację, kto udzielił porad prawnych i uzasadnienia? Czy pan przewodniczący ma nas za idiotów, powołując się na limity covidowe, skoro dziennikarze mieli szczepienie i do tych limitów nie wliczają się? Równie dobrze można by powoływać się na prawo morskie i rzymskie.

Emil Pan Mazurek, facet bez wstydu.

V-a J-k Zaprośił tych, którzy mu pasowali, a osoby, które były dla niego niewygodne, wyprosił. Nie wierzę w to, że nie wiedział, że pan Hapka pracuje w mediach, Radzyń to nie Warszawa. Czepił się człowieka, bo jest dla niego niewygodny i go nie lubi.

Zofia Prywatny folwark pana Mazurka.

Stawomir To jest straszne - poziom skandaliczny.

Iwona Za naszą kasę.

Paweł Mazurek nie ma żadnej kultury, ataki ad personam na to wybitnie wskazują...

Emilia Od ludzi na stanowiskach wymaga się WIĘCEJ i wyższej KULTURY, nomen-omen... a pokrętnie tłumaczenia na nic się zdadzą dla normalnych, myślących obywateli... WSTYD i HAŃBA...

Jolanta Parodia Rady Miasta, parodia Komisji Skarg i Wniosków. Pan Mazurek prywatnie to może zapraszać sobie do domu.

Robert Nie można było zrobić imprezy na hali widowiskowej ZSP, skoro było tylu chętnych i zrobić bilety?

Grażyna Uważam, że takie przedstawienie nikomu i niczemu nie służą. Wręcz przeciwnie, pomogą rozjaśnić więcej nienawiści.

Emil Pan Mazurek, facet bez wstydu.

Anna Mazurek Dlaczego pan przewodniczący ucisza wszystkich, a p. Mazurek zabiera głos, kiedy chce???

Iwona Jak gazeta mogła informować???

Małgorzata Bezczelny typ.

Iwona A ile kosztowała ta impreza?

Marek Plener będzie dla pozostałych mieszkańców.

Tadeusz Mazurek pokazał, gdzie jest miejsce mediów. Np. redaktora ze Wspólnoty w sklepie za ladą. Chamstwo i buta.

V-a J - k Dobrze, że on błyszczy jak gwiazda betlejemka. Jeżeli p. Mazurek powołuje się na obostrzenia covidowe, dlaczego nie ma maseczki?

Łukasz Chłopie, wstydu oszczędź...

Marek Gdzie jest lista zaproszonych? Impreza zamknięta? Dla mieszkańców Radzyna? Czy to jest jeszcze ROK?

Iwona Ależ to jest beczelne.

Stawomir To jest straszne - poziom skandaliczny.

Marek Jest Elita i poddani.

Wiesława Boże, jaki PRL

Iwona A to żony były, a dziennikarzy nie wpuścili.

Marek A bankiet był?

Paweł Mazurek nawet logicznie nie potrafi odpowiedzieć na pytanie pani Lecyk w kwestii zaproszenia żon.

Marcin Odsunąć pana Mazurka od PAŃSTWOWEJ MISKI.

Lucjan Kruk krukowi oka nie wykole. Chyba tak to leci.



Mateusz Orzechowski

Robert Mazurek może nie jadać salcesonu

Robert Mazurek, próbując zdezwuować Wspólnotę, przypomina artykuł o pazurze w salcesonie. Istotnie, Wspólnota kiedyś o tym pisała. Pisała też robakach w cukierkach i rozpadających się butach. O dziurach w drodze, lekceważonych przez urzędników i pacjentach, źle traktowanych przez lekarzy. I obiecuje, że nadal będzie tak pisać. Dlatego, że zawsze stajemy po stronie zwyczajnych ludzi - mieszkańców i konsumentów. Rozumiem, że Robert Mazurek i jego kasta, mogą nie jadać salcesonu... Ale my i tak będziemy się opowiadać za zwykłymi radzyniakami, a nie tymi, którzy bankietują na zamkniętych imprezach.

Pieniądze z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg trafiły do Radzynia

Powiat przebuduje dwie drogi, a Radzyń zbuduje ul. Polną

Zadowolony może być powiat radzyński, który otrzyma po 60 proc. dofinansowania na dwie przebudowy dróg powiatowych - Borki - Tchórzew - Bełcząc oraz drogę z Wohynia do granicy powiatu parczewskiego. To odpowiednio 11,7 mln zł i 5,5 mln zł. Radzyń Podlaski otrzyma blisko 2,5 mln na budowę ul. Polnej.

Lubelski Urząd Wojewódzki opublikował wyniki naboru wniosków do Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg 2022. W województwie lubelskim łączne dofinansowanie to 269,6 mln zł na 165,8 mln zł zadań powiatowych i 103,8 mln zł gminnych.

W POWIECIE RADZYŃSKIM DOTACJE OTRZYMAŁY:

POWIAT RADZYŃSKI
Przebudowa drogi powiatowej nr 1250L na odcinku Borki - Tchórzew - Bełcząc od km 0+021 do km 8+873.
Okres realizacji: maj 2022 - kwiecień 2023
Wartość (w zł): 19 571 898,29
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł): 11 743 138,97
Udział własny (w zł): 7 828 759,32

Dofinansowanie: 60,00 proc.

Przebudowa drogi powiatowej nr 1228L od km 10+800 do km 14+205 na odcinku Wohyń - granica powiatu parczewskiego.
Okres realizacji: maj 2022 - kwiecień 2023
Wartość (w zł): 9 310 174,99
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł): 5 586 104,99
Udział własny (w zł): 3 724 070,00
Dofinansowanie: 60,00 proc.

Na liście rezerwowej znalazł się jeszcze jeden wniosek powiatu: Przebudowa drogi powiatowej nr 1206L od km 0+012 do km 10+022 na odcinku Stok - Główne.
Okres realizacji: maj 2022 - kwiecień 2023
Wartość (w zł): 17 154 934,89
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł): 10 292 960,93
Udział własny (w zł): 6 861 973,96
Dofinansowanie: 60 proc.

MIASTO RADZYŃ PODLASKI
Budowa drogi gminnej nr 101961L - ulica Polna w Radzynie Podlaskim.

Okres realizacji: styczeń - październik 2022
Wartość (w zł): 3 501 905,53
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł): 2 451 333,87
Udział własny (w zł): 1 050 571,66
Dofinansowanie: 70 proc.

GINA KĄKOLEWNICA
Przebudowa dróg gminnych nr 115812L - ul. Świerkowa, nr 115813L - ul. Cyprysowa, nr 115814L - ul. Cisowa w Kąkolewnicy.
Okres realizacji: maj - październik 2022
Wartość (w zł): 1 004 757,47
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł): 502 378,73
Udział własny (w zł): 502 378,74
Dofinansowanie: 50 proc.

GINA KOMARÓWKA PODLASKA
Przebudowa ul. Polnej od km 0+008 do km 0+775,40 (kilometraż roboczy) w m. Komarówka Podlaska.
Okres realizacji: kwiecień - listopad 2022
Wartość (w zł): 848 373,00
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł): 424 186,50

Udział własny (w zł): 424 186,50
Dofinansowanie: 50 proc.

GINA BORKI
Przebudowa (modernizacja) drogi gminnej nr 102291L w m. Tchórzew od km 0+000 do km 0+559.
Okres realizacji: maj - październik 2022
Wartość (w zł): 363 630,55
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł): 181 815,27
Udział własny (w zł): 181 815,28
Dofinansowanie: 50 proc.

Przebudowa drogi gminnej nr 102168L - ul. Jana Pawła II w Borkach.
Okres realizacji: maj - wrzesień 2022
Wartość (w zł): 491 890,38
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł): 245 945,19
Udział własny (w zł): 245 945,19
Dofinansowanie: 50 proc.

GINA RADZYŃ PODLASKI
Remont drogi gminnej nr 101916L od km 0+000 do km 0+990 w miejscowości Radowiec.

Okres realizacji: maj - listopad 2022.
Wartość (w zł): 621 788,80
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł): 310 894,40
Udział własny (w zł): 310 894,40
Dofinansowanie: 50 proc.

Remont drogi gminnej nr 101912L od km 0+000 do km 0+471,5 w miejscowości Biała.
Okres realizacji: maj - listopad 2022
Wartość (w zł): 309 610,70
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł): 154 803,35
Udział własny (w zł): 154 803,35
Dofinansowanie: 50 proc.

GINA WOHYŃ
Przebudowa drogi gminnej nr 101883L w m. Wohyń - ul. Strażacka.
Okres realizacji: lipiec - listopad 2022
Wartość (w zł): 630 576,95
Wnioskowana kwota - dotacja (w zł): 315 288,47
Udział własny (w zł): 315 288,48
Dofinansowanie: 50 proc.



Szczepan Niebrzegowski
starosta

To jednoroczne projekty

- Staramy się stawiać na budowę dróg do granic powiatów, aby goście wjeżdżający do nas mogli zauważać różnice. Bardzo jesteśmy wdzięczni rządowi RP za kolejne duże środki na budowę dróg. Oczywiście też za dobrą wolę współpracy i dołożenie się do inwestycji gmin, przez które drogi przebiegają. Powiatu nie stać na samodzielny wkład do projektów, ale jeśli to będzie już nie 50 procent, a połowa tego, damy radę. Projekty są jednoroczne. Mam nadzieję, że po podpisaniu umów z wojewodą, ogłoszeniu przetargu, będzie to cykl budowlany maj 2022-2023, ewentualnie czerwiec

Na liście rezerwowej znaleźli się jeszcze dwa wnioski: gminy Czemierniki na remont ulicy Kasztanowej w Czemiernikach (ok. 165,5 tys. zł) oraz gminy Wohyń na remont ul. 3 Maja w Wohyniu (ok. 106,5 tys. zł).

Anna Małoszewska, MM

Uwaga ! Od 19 lutego koło „Grzybka” duża zmiana. Zakaz ruchu

11 udziałowców nieruchomości przy ul. Warszawskiej 17, tzw. Grzybku powiedziało „stop”. Oznaczyli swój parking jako teren prywatny, postawili słupki i przy okazji zamknęli w tym miejscu przejazd do banku.

Właściele wspólnoty pod adresem ul. Warszawska 17 przez długie lata dogadywali się z magistratem, który dzierżał od nich teren parkingu. Kiedyś, w ramach dobrej współpracy, miasto wyremontowało plac, położyło kostkę brukową na chodniku. Dzierżawa skończyła się jednak pięć lat temu. Właściele, nie mogąc doczekać się na porozumienie ws. warunków przedłużenia dzierżawy, postanowili oznaczyć teren jako prywatny.

Parking tylko dla klientów „Grzybka”

Dla wielu kierowców, zmiana, która nastąpiła 19 lutego, jest bardzo istotna. „Grzybek” udostępniał parking przed budynkiem, ale też, co jest bardziej istotne, był tu przejazd z ul. Chomiczewskiego na ul.



Zgodnie z zapowiedziami od rana 19 lutego na przejeździe przy „Grzybku” zostały ustawione barierki ograniczające ruch. Przejazd został zablokowany

Warszawską.
Teraz to się skończyło. Na ścianie budynku wisi takie ogłoszenie: „TEREN PARKINGU JEST TERENEM PRYWATNYM I ZOSTANIE UDOSTĘPNIONY TYLKO KLIENTOM WARSZAWSKA 17 „GRZYBEK”. PRZEJAZD DO BANKU BĘDZIE ZAMKNIĘTY. AUTA ZAPARKOWANE, A NIE KORZYSTAJĄCE Z USŁUG W BUDYNKU WARSZAWSKA 17 „GRZYBEK”, BĘDĄ USUWANE Z TERENU PARKINGU NA KOSZT PARKUJĄCEGO”
W charakterystycznym budynku o kształcie przypominającym grzybka (przed rozbudową kilka

lat temu) działa kilka zakładów, sklep, apteka, zegarmistrz, na piętrze mieszczą się gabinety lekarskie. Ruch samochodów zawsze jest tutaj spory, trudno znaleźć wolne miejsce parkingowe. Jednak korzyścią było to, że parking i ulica umożliwiały przejazd przez w kierunku „Manhattanu”.

Dlaczego ograniczniki?

- Jako członkowie wspólnoty, udziałowcy „Grzybka”, już w grudniu wysłaliśmy do burmistrza pismo, że zamierzamy w styczniu zamknąć parking i stworzyć strefę dla naszych klientów. Wysłaliśmy

też pismo z taką informacją do zarządu dróg i na policję. Do tej pory nie mamy żadnej informacji zwrotnej. Dzierżawa, którą miało miasto, trwała 10 lat i zakończyła się kilka lat temu. Przez ten czas nie wymagaliśmy od miasta opłat. Temat „wisi w powietrzu”. Ale ileż można czekać na konkretną rozmowę? Do nas przyjeżdżają klienci, często schorowani, chcą dostać się do gabinetów sprawnie i my chcemy udostępnić im swój własny parking, aby wreszcie mogli zaparkować auto pod naszym budynkiem – stwierdza Maciej Frankowski, prowadzący Gabinet Rehabilitacyjny przy ul. Warszawskiej 17. – Teraz sytuacja wygląda tak, że ludzie parkują przy tej ulicy i idą albo do pracy, to jest ścisłe centrum miasta, albo na zakupy. Nie ma ograniczeń, nie ma opłat, a wiadomo, że każde miejsce parkingowe w centrum jest na wagę złota, bo coraz bardziej brakuje miejsc postojowych dla samochodów - dodaje.

Co na to miasto?

Niestety, magistrat uprawia dziwną politykę informacyjną. Od

powieź Urzędu Miasta uzyskamy w tzw. trybie dostępu do informacji publicznej. A to oznacza, że możemy na nią poczekać dwa tygodnie. Rzecznik burmistrza informuje,

że odpowiedź na pytanie, czy miasto podjęło rozmowy z właścicielami nieruchomości, zostanie udzielona zgodnie z przepisami.

Monika Mackiewicz

WÓJT GMINY WOHYŃ INFORMUJE,

że stosownie do art. 25 ust. 1, art. 37 ust. 1, art. 38, art. 40 ust. 1 pkt 1, ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 z późn. zm.), rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r. poz. 2213) ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Wohyń, oznaczonych jako działki o numerach ewidencyjnych:
966/1 o powierzchni 0,06 ha położonej w miejscowości Ossowa (obręb Ossowa) dla której Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU1R/00042439/8.
122 o powierzchni 0,74 ha położonej w miejscowości Suchowola (obręb Suchowola) dla której Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU1R/00030830/2.
Szczegółowe informacje o przetargu zostały zamieszczone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Wohyń, na stronie internetowej, w Biuletynie Informacji Publicznej.

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Po szumnych zapowiedziach brakuje działań

MON wybuduje obwodnicę Białej Podlaskiej? Resort się nie kwapi

Choć wojsko wcześniej obiecywało parlamentarzystom z naszego regionu, że weźmie udział w budowie białskiej obwodnicy wschodniej, to jednak na razie nic z tego nie wychodzi.

Minionego lata poseł Dariusz Stefaniuk informował, że uzyskał od ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka zapewnienie, iż ten resort przeznaczy pieniądze na pierwszą część obwodnicy wschodniej Białej Podlaskiej. Chodziło o finansowanie odcinka od lotniska oraz wiaduktu nad torami do al. Solidarności. - Rozmawiałem osobiście z ministrem Błaszczakiem i zgodził się ze mną, że ta droga jedynie zapewni wyjazd i wjazd pojazdów wojskowych z jednostki. Głęboko wierzę, że jesienią formalnie te środki będą zatwierdzone przez premiera Mateusza Morawieckiego – zaznaczył wtedy poseł.

Także na stronach internetowych wPolityce.pl, portalu powiązany z senatorem Grzegorzem Biereckim, w czerwcu pojawił się krzepiący tytuł „MON wybuduje obwodnicę Białej Podlaskiej. Ta droga to wielki impuls dla miasta i zarazem ważne udogodnienie dla mieszkańców”. Czytaliśmy tam, że „dzięki postawie lokalnych parlamentarzystów na czele z senatorem Grzegorzem Biereckim i posłem Dariuszem Stefaniukiem Biała Podlaska jest jednym z „oczek w głowie” rządu”.

- MON zdecydował się sfi-

nansować najdroższą część inwestycji, to ich bezsporny sukces – brzmiało jednoznaczne zapewnienie.

Taktyczne uniki MON

We wrześniu opozycjoni posłowie Joanna Mucha, Hanna Gill-Piątek, Mirosław Suchoń, Tomasz Zimoch i Michał Gramatyka skierowali do ministra obrony narodowej interpelację w sprawie rozbudowy bazy wojskowej w Białej Podlaskiej. Zapytali o osiem zagadnień, w tym dotyczących m.in. wykupu działek od mieszkańców na potrzeby funkcjonowania bazy oraz budowy przez wojsko obwodnicy.

Wiceminister obrony narodowej Wojciech Skurkiewicz jedynie odpowiedział o działkach Agencji Mienia Wojskowego oraz o zapewnieniu zakwaterowania wszystkim żołnierzom zawodowym. Posłowie uznali tę odpowiedź za niezadowalającą i ponowili interpelację, domagając się wyjaśnienia pominiętych kwestii, w tym dotyczących budowy obwodnicy.

W listopadzie wiceminister „uprzejmie” poinformował posłów: - MON podtrzymuje informacje przekazane w odpowiedzi na poprzednią interpelację w tej samej sprawie.

Oczywiście nie odpowiedział na pytanie, czy ministerstwo potwierdza wsparcie finansowe dla budowy obwodnicy Białej Podlaskiej jako drogi o strategicznym znaczeniu obronnym oraz jaką kwotę ministerstwo dofinansuje budowę drogi.

Także my dwukrotnie zapytaliśmy rzecznika Minister-



Dariusz Stefaniuk, poseł PiS UMWL powinien zająć się projektowaniem tej trasy oraz dogadać z samorządami miasta i gminy Biała Podlaska. Pięcizka jest po ich stronie

stwa Obrony Narodowej czy w MON przygotowywane jest finansowanie części obwodnicy wschodniej Białej Podlaskiej od lotniska oraz wiaduktu nad torami do al. Solidarności. Chodzi o to, aby białczanie nie wieszali na wojsku psów, że niszczy miejskie drogi.

- Resort obrony narodowej na bieżąco analizuje potrzeby i możliwości poprawy skomunikowania kompleksu wojskowego. Rozpatrywane są zarówno warianty wykorzystujące istniejącą infrastrukturę drogową, jak również planowaną wschodnią obwodnicę Białej Podlaskiej – brzmiała jesienna dyplomatyczna odpowiedź. W lutym nie uzyskaliśmy odpowiedzi na pytanie o udział MON w budowie białskiej obwodnicy.

Samorząd wojewódzki umywa ręce

Przed kilkoma dniami poseł Dariusz Stefaniuk nas zapewnił, że nadal prowadzi rozmowy w MON o tej sprawie. Zaznaczył, iż właściwie większą rolę w tej sprawie powinien odegrać Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, gdyż obwodnica byłaby związana z drogą wojewódzką.

- UMWL powinien zająć się projektowaniem tej trasy oraz dogadać z samorządami miasta i gminy Biała Podlaska. Pięcizka

jest po ich stronie – zaznaczył Dariusz Stefaniuk.

Skierowaliśmy zatem do UMWL pytanie, czy zarząd województwa postrzega możliwość budowy białskiej obwodnicy i kiedy. - Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie informuje, że w „Planie rozwoju sieci dróg wojewódzkich Województwa Lubelskiego na lata 2021 – 2030”, który został zaakceptowany przez Zarząd Województwa Lubelskiego dnia 8 czerwca 2021 roku, nie jest przewidziane zadanie, które obejmuje budowę obwodnicy miasta Biała Podlaska, w ciągu drogi wojewódzkiej – wyjaśnił nam Kamil Jakubowski rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Dodał, że dyrekcja Zarządu Dróg Wojewódzkich nie prowadzi także obecnie żadnych rozmów na temat rozpoczęcia etapu projektowania tej drogi.

Adam Olesiejuk, zastępca wójta gm. Biała Podlaska, powiedział nam, że w studium zagospodarowania gminy został wyznaczony korytarz na część obwodnicy wschodniej Białej Podlaskiej.

- W przypadku budowy obwodnicy powinien partycypować w kosztach Zarząd Dróg Wojewódzkich – zaznacza.

Marek Pietrzela

Uciekł z Parczewa do Szwecji. Ale i tak go policja dopadła

Poszukiwany trzema listami gończymi 31-latek z powiatu parczewskiego ukrywał się w Szwecji i wpadł w ręce miejscowych policjantów.

31-latek ma na swoim koncie wyrok ponad 3,5 roku więzienia za tzw. przestępstwa przeciwko mieniu oraz rodzinie i opiece.

- Kilka lat temu został warunkowo zwolniony z odbycia kary na swój wniosek, uzasadniając go warunkami osobistymi oraz przekonaniem, że po zwolnieniu będzie przestrzegał prawa, w szczególności nie popełni ponownie przestępstwa. Tak się jednak nie stało – tłumaczy starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Od 2015 r. mężczyzna ukrywał się i przebywał poza granicami Polski. Poszukiwany był aż trzema listami gończymi wydanymi

przez Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim oraz Prokuraturę Rejonową w Parczewie. Wydano za nim Europejski Nakaz Aresztowania.

31-latek został zatrzymany dzięki informacjom zdobytym przez parczewskich funkcjonariuszy.

- Z ustaleń kryminalnych wynikało, że 31-latek przebywa w Szwecji. Wskazali dokładny adres, pod którym mieszka 31-latek i przy pomocy Międzynarodowego Biura Współpracy Policji przekazali informacje stronie szwedzkiej – relacjonuje Semeniuk.

31-latek został zatrzymany przez skandynawskich policjantów, a następnie przetransportowany do Polski. Trafił już do więzienia w Warszawie, gdzie odsiedzi resztę wyroku.

GR

Para kradła markowy alkohol i kosmetyki

Za kradzieże sklepowe w Białej Podlaskiej odpowie 33-letnia mieszkanka miasta i 26-latek z Nowego Sącza.

W ciągu ostatniego tygodnia kradli markowy alkohol oraz kosmetyki. Parę zatrzymano, gdy po raz kolejny postanowiła „odwieźć” jeden ze sklepów. Wartość strat oszacowana została na ponad 700 zł.

- W trakcie przeszukań policjanci odzyskali część skradzionego mienia, natomiast 26-latek i jego

33-letnia partnerka zostali zatrzymani i usłyszeli zarzuty. Przyznali się do winy. Mężczyzna odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwa. Trafił prosto do zakładu karnego, gdyż był poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchła z KMP w Białej Podlaskiej.

Joanna Niecko



Urząd Pracy Radzyn

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Sprzedawca -magazynier, Ulan Mały	1	3010 zł/umowa o pracę
Asystent rodziny, Kąkolewnica	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Czemierniki/MUS -MAX	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/ GULIK	1	3010 zł/umowa o pracę
Rozbieracz - wykrawacz, Wołyn/ Zemat	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji - maszynista, Bezwola/ Welmax	1	3800 - 5000 zł/umowa o pracę
Fakturzystka, Bezwola/ Welmax	1	3422 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola/Welmax	1	4130 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Parczew/AGRO-TERRA	1	4000 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Edukator, Parczew/ Caritas		1182 zł/umowa zlecenie
Przedstawiciel - doradca ds. odškodowań, Parczew/ VICTIMA		35 - 40 zł/godz./umowa zlecenie
Kierowca samochodu dostawczego, Parczew	1	2900 - 3500 zł/umowa o pracę

BIA

Spacerując po lesie, znalazł niewybuchy z czasów wojny

(14 lutego) na terenie kompleksu leśnego w miejscowości Rudniki znaleziono ponad 20 pocisków artyleryjskich z czasów II wojny światowej. Zauważył je spacerujący, który zawiadomił policję.

Znalezisko zostało zabezpieczone przez policjantów, a potem strażaków z OSP Rogoźnica do czasu przyjazdu patrolu rozminowania z Jednostki Wojskowej w Chełmie.

- Wówczas okazało się, że jest to ponad 20 pocisków



Znalezione w lesie pociski

artyleryjskich różnego kalibru oraz zapalniki. Znalazło się tam również niemal 50 różnych łusek po pociskach artyleryjskich. Saperzy zabrali niewybuchy do zniszczenia oraz sprawdzili pobliski teren, nie ujawniając kolejnych niebezpiecznych przedmiotów - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchła z KMP w Białej Podlaskiej.

Joanna Niecko

SYGNAŁ OD CZYTELNIKA

Kierowca: Policjanci „suszyli”, a ja dopatrzyłem się dwóch wykroczeń funkcjonariuszy

ŁUKÓW Czy policjanci złamali prawo, ustawiając się na ul. Wojska Polskiego w Łukowie i prowadząc tam kontrolę prędkości? Czytelnik alarmuje, że tak. Co na to policja?

Są takie miejsca w Łukowie, gdzie częściej niż w innych można natknąć się na policjantów mierzących prędkość samochodów. Jednym z nich jest tzw. mała obwodnica Łukowa, czyli. ul. Wojska Polskiego.

Czytelnik przysłał nam zdjęcie z tej ulicy. Radiowóz i kontrolowany samochód stoją w okolicy ronda na ul. Parkowej/Poważe - wydaje się, że stoją na chodniku.

- Chciałbym poruszyć temat policji, a właściwie ich miejsc z pomiarami prędkości. Na załączonym zdjęciu dopatrzyłem się dwóch wykroczeń funkcjonariuszy - żeby tam zaparkować, musieli jechać chodnikiem i wjechać na pas zieleni - napisał pan Mirosław.

Wyjaśnienia policji

Zdjęcie z uwagami Czytelnika wysłaliśmy do Marcina Józwika, rzecznika Komendy Policji w Łukowie.

- W tym miejscu przy ulicy Wojska Polskiego jest wykonany zjazd do ogrodzenia stacji transformatorowej. Przy ogrodzeniu, gdzie na nadesłanym zdjęciu stoi radiowóz, nie ma żadnego pasa zieleni, a jest powierzchnia wyłożona kostką, łącząca się z chodnikiem. Radiowóz w tym miejscu może stać, nie stwarza żadnego zagrożenia, nie utrudnia nikomu ruchu. Policjanci zatrzy-



Ulica Wojska Polskiego w Łukowie: Pierwsze zdjęcie nadesłał Czytelnik - jego zdaniem policja, ustawiając się tam, złamała przepisy. Drugie i trzecie zdjęcie nadesłał rzecznik policji z wyjaśnieniami: „To jest miejsce, gdzie jest ustawiany radiowóz na ul. Wojska Polskiego” oraz „A to jest wjazd z jezdni ul. Wojska Polskiego, po którym wjeżdża na to miejsce radiowóz”

muja pojazdy w taki sposób, aby nie stanowiły utrudnienia dla innych uczestników ruchu. Zwracając uwagę, aby kierowca ustawił auto w tym wjeździe i żeby to nie stanowiło dla niego zagrożenia, a idącym chodnikiem dało możliwość swobodnego przejścia - zapewnia Józwik.

- Akurat na tym zdjęciu, które jest nadesłane, kierujący kontrolowanym samochodem ustawił się w taki sposób, że faktycznie może to utrudnić przejście pieszym. Niemniej jednak policjanci zwracają uwagę na to, aby zatrzymane pojazdy stały w sposób zapewniający bezpieczeństwo kierowcy oraz bezpieczną drogę dla pieszych - dodaje.

Są zgłoszenia

Dlaczego jeżdżący ul. Wojska Polskiego są tak często kontrolowani przez funkcjonariuszy?

- Policjanci tam stają, bo docierają do nas sygnały za pośrednictwem różnego rodzaju środków komunikacji oraz za pośrednictwem aplikacji „Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa”, że w tym miejscu jest przekraczana dozwolona prędkość. Te zgło-

szenia policjanci wielokrotnie potwierdzają ujawnionymi wykroczeniami. Pomimo obowiązującej prędkości 50 km na godzinę, kierowcy nie stosują się do tego ograniczenia i jadą z większą prędkością - tłumaczy Marcin Józwik.

I dodaje, że policja reaguje na każde wykroczenie, na każdą przekroczoną prędkość na tym odcinku, a wobec „spieszących się” kierowców są wyciągane stosowne środki karne.

- Policjanci w tym miejscu będą stali, dopóki prędkość będzie na tym odcinku przekraczana - zapowiada.

Raz 50 km/h, raz 70 km/h

Nie wszyscy pamiętają, że na ul. Wojska Polskiego obowiązują różne prędkości, zależnie od tego, którym odcinkiem jedziemy. Kierujący powinni zwracać uwagę na oznakowanie i wiedzieć, że na odcinku od ronda na Warszawskiej do ronda przy ul. Parkowej/Poważe dozwolona jest prędkość do 50 km na godzinę.

Na odcinku od ronda Parkowej/Poważe do skrzyżowania z ulicą Stodolną dozwolona jest prędkość do 70 km na godzinę i na tym od-



Marcin Józwik,
oficer prasowy KPP w Łukowie
Będziemy bezwzględni za przekraczanie dozwolonej prędkości

Nadmierna prędkość jest jedną z głównych przyczyn wypadków drogowych, do jakich dochodzi na terenie naszego powiatu. Dlatego też będziemy bezwzględnie reagowali na każde przekroczenie dozwolonej prędkości.

cinu kierowcy też łamią przepisy, a policjanci „suszą”.

Na odcinku od skrzyżowania z ul. Stodolna do ronda na Siedleckiej ponownie obowiązuje prędkość do 50 km/h.

mo

Pożar w Malcanowie. Spłonął budynek gospodarczy



Pożar strawił cały budynek gospodarczy, w którym składowano słomę

18 lutego w godzinach nocnych wybuchł pożar w Malcanowie.

Jak informuje PSP w Łukowie, zgłoszenie wpłynęło o 22:43. Ze zgłoszenia wynikało, że zapalił się budynek gospodarczy, stodoła, w której przechowywano około 200 bel słomy. Kiedy na miejsce przybyły pierwsze jednostki straży, cały obiekt był objęty ogniem.

Zadaniem strażaków było dogaszenie pożaru, zabezpieczenie miejsca zdarzenia i rozbiórka obiektu, którego nie dało się uratować.

Na miejscu zdarzenia pracowały następujące służby: JRG Łuków, OSP Grzędówka x 2, OSP Dąbie, OSP Świderki, OSP Łazy, OSP Szczygły Górne i Policja.

ms

Unijna kasa na OZE dla gmin Radzyń i Wisznice



Wójt gminy Radzyń Podlaski, Wiesław Mazurek odbiera promesę z rąk marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego

WOJ. LUBELSKIE: Zakończył się drugi konkurs unijny, dzięki któremu dofinansowanie od Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie na OZE otrzymały cztery gminy.

Łącznie projekty opiewają na kwotę ponad 11,4 mln zł, z czego blisko 6,8 mln zł pokryją środki unijne.

Gmina Radzyń Podlaski, która otrzymała wsparcie, zrealizuje projekt dotyczący energii słonecznej, którego wartość wynosi ponad 3,4 mln zł, z czego blisko 2,1 mln zł to pieniądze unijne. W ramach projektu zamontowane zostaną zestawy kolektorów słonecznych, z których skorzysta około 200 mieszkańców.

- Realizacja pozwoli także m.in. na montaż 12 szt. kotłów na biomasę.

Szacuje się, że w ramach projektu roczny spadek emisji gazów cieplarnianych wyniesie blisko 219 ton ekwiwalentu CO₂ - mówi Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.

Kolejny projekt OZE zrealizuje gmina Wisznice (powiat bialski). Jego wartość to ponad 2,5 mln zł, z czego blisko 1,2 mln zł pokryją środki unijne. Blisko 170 szt. instalacji fotowoltaicznych zostanie zamontowanych na budynkach mieszkańców gminy. Roczny spadek emisji gazów cieplarnianych wyniesie ponad 140 ton ekwiwalentu CO₂.

Pieniądze otrzymała również gmina Wólka, która dostała ponad 1,7 mln zł oraz gmina Gorzków, która w OZE zainwestuje ponad 2,3 mln zł.

(McM)

Kolejne oszustwo

Mieszkaniec miasta oszukany metodą na „zdalny pulpit”

Biała Podlaska: Policja szuka oszustów, którzy namówili mieszkańca Białej Podlaskiej do zainstalowania tzw. zdalnego pulpitu. Mężczyzna przekazał im też kody blisk, dzięki czemu sprawcy wykorzystali jego konto do przełania i wypłacenia gotówki należącej prawdopodobnie do innego pokrzywdzonego.

W poniedziałek (14 lutego) na policję zgłosił się mieszkaniec Białej Podlaskiej, który oświadczył, że został oszukany. Poinformował, że pod koniec grudnia skontaktowały się z nim osoby, które twierdziły, że są konsultantami bankowymi.

- Dzięki sprytnie przeprowadzonym rozmowom nieznanymi namówili zgłaszającego do zainstalowania w swoim telefonie programu do zdalnej obsługi tego urządzenia, który

pozwała przejść kontrolę nad danymi i w zdalny sposób zarządzać kontem. Twierdzili, że nieznana osoba próbowała włamać się na konto mężczyzny, dlatego należy je zabezpieczyć. Dodał, że nieznajomy polecił mu wykonać dwa przelewy w kwocie 1 złotych każdy na wskazane konto - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Po tych operacjach na koncie bankowym zgłaszającego

pojawiło się ponad 8 tys. zł. Telefoniczny rozmówca poprosił o ich zwrot za pomocą kodów Blisk. Gdy pod koniec stycznia mężczyzna otrzymał informację z banku, że przelew, który do niego wpłynął, został przelany do nieprawidłowego odbiorcy, mężczyzna zrozumiał, że padł ofiarą oszustów.

Joanna Niecko

REKLAMA

KUPIĘ

ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI

Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku

518 048 715

Coś wpadło Soboniowi do oka. I kto przyjechał czyścić plakat?

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

Czytelnik naszego tygodnika sam przecierał oczy ze zdumienia, gdy widział tę scenę. Kto pracownikowi instytucji podległej powiatowi rządzącemu przez PiS zlecił czyszczenie baneru z wizerunkiem posła tej partii? Czekamy na odpowiedź starosty.

Przypomnijmy, że w poprzednim wydaniu „Wspólnoty” pisaliśmy o trzech banerach z uśmiechniętą twarzą posła Artura Sobonia, które zawisły na budynkach należących do Starostwa Powiatowego w Łęcznej.

„Zwykła propaganda”

Na banerach jest napis „Artur Sobon”, a poniżej kwota dotacji i informacja, na co została przeznaczona. Do tego symbol „Polski Ład” i hasło „Miliardy dla regionu”.

Artur Sobon to polityk pochodzący ze Świdnika, poseł na Sejm RP. Powiat łęczyński wchodzi w skład jego okręgu wyborczego. W ostatnich wyborach otrzymał tu nieco ponad 5 tys. głosów (z 28,4 tys. wszystkich głosów) - najwięcej ze wszystkich kandydatów w wyborach. Poseł startował z list Prawa i Sprawiedliwości. Podobnie jak władze powiatu łęczyńskiego.

- Nie ma zgody na działania bez poszanowania jakichkolwiek zasad. To jest zwykła propaganda, bo to nie poseł Sobon dawał pieniądze na te inwestycje. To są nasze pieniądze, obywateli - tak sprawę komentował.



Czy to należy do obowiązków pracownika powiatowego zakładu? - pyta Czytelnik „Wspólnoty”

tował opozycyjny radny i były burmistrz Łęcznej, Teodor Kosiarski.

A Rafał Maksymowicz, lider wojewódzki Stowarzyszenia Polska 2050 spytał starostę m.in. o koszty zamieszczenia banerów na budynkach starostwa.

„Ciekawe czy w godzinach pracy”

Tymczasem ciekawą scenę z banerem Sobonia w roli głównej zaobserwowali mieszkańcy Milejowa, gdzie podobny wizerunek posła powieszono przy głównej ulicy na budce należącej do rodziny jednego z powiatowych prominentów.

Jeden z mieszkańców nagrał filmik, jak pod baner przyjechało dwóch mężczyzn, aby wyczyścić niedoskonałości baneru, które mogłyby zapewne wpłynąć na wizerunek posła. Było to w piątek, 11 lutego około południa, a nasz Czytelnik rozpoznał, że mężczyzna, który czyścił oko posła Sobonia z baneru to pracownik Powiatowego Zakładu Aktywności Zawodowej w Jaszczowie, a wcześniej konserwator w łęczyńskim szpitalu.

- Jak u Barei! Pracownik powiatowego zakładu czyści oczko Artura Sobonia. Ciekawe, czy w godzinach pracy? - zastanawia się Czytelnik, który sam, gdy to widział, przecierał własne oczy ze

zdumienia i przesłał nam film z tą niecodzienną sceną.

Film wysłaliśmy staroście

Staroście Krzysztofowi Niewiadomskiemu (PiS) wysłaliśmy film nagrany przez naszego Czytelnika i spyaliśmy, na czyje zlecenie pracownik jednostki organizacyjnej powiatu łęczyńskiego w godzinach pracy czyścił baner polityka PiS. A może okaże się, że wtedy był na wolnym? Jednak do czasu oddania tego numeru „Wspólnoty” do druku, odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Wideo ze sceną „jak u Barei” można zobaczyć w naszym serwisie www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig

Oddała oszczędności przy furtce

Ofiarą oszustów padła 83-lletnia mieszkanka Opola Lub. i 57-latek z gminy Łaziska.

83-latka z Opola Lubelskiego straciła aż ok. 67 tys. zł. 17 lutego ok. godz. 17 zadzwonił telefon. Kobieta usłyszała rozpaczliwy głos osoby, która podała się za jej wnuczkę i przekazała informację o rzekomym wypadku, w którym jej ojciec zabił kobietę. „Wnuczka” dodała, że musi wpłacić 150

tys. zł kaucji, żeby mężczyznę wypuszczono z aresztu. Oszustka prawie przez dwie godziny tłumaczyła 83-latce, w jaki sposób może przekazać pieniądze. W efekcie mieszkanka Opola Lubelskiego wręczyła ok. 67 tys. zł osobie podszywającej się pod adwokatkę, która to miała bronić jej syna. Pieniądze przekazane zostały przy furtce koło domu ofiary.

Starsza kobieta już po wszystkim postanowiła skontaktować

się ze swoją córką, by opowiedzieć jej o wypadku. Wtedy dopiero zorientowała się, że padła ofiarą oszustwa.

58-latek z gminy Łaziska chciał sprzedać strój do tańca lubelskiego wręczyła ok. 67 tys. zł osobie podszywającej się pod adwokatkę. Zamieścił ogłoszenie na portalu sprzedażowym, a po pewnym czasie pocztą e-mail otrzymał link od potencjalnego kupującego. Mężczyzna, nie zachowując ostrożności, kliknął przesłany przez oszusta odnośnik, po czym zaczął dostawać ze

swojego banku SMS-y informujące o aktywacji kodu BLIK na nieznanym urządzeniu. Jednak 58-latek zignorował te wiadomości. O tym, że został oszukany, dowiedział się dopiero po telefonie, jaki otrzymał z infolinii banku. W tym czasie oszust zdążył już za pośrednictwem BLIK-a dokonać czterech wpłat z konta mężczyzny, uszczuplając je o ponad 4 tys. zł. Sprawa została zgłoszona na policję.

AG

Sklepowi włamywacze w rękach policji

Ich łupem padł m.in. alkohol i papierosy. W ujęciu sprawców pomógł monitoring. Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu. Nad ranem dyżurny puławskiej komendy dostał informację o włamaniu do jednego ze sklepów. Włamywacze weszli do

środką, wyłamując roletę i wybijając szybę. Wynieśli alkohol i papierosy, wyroby wędliniarskie i inne artykuły spożywcze. Straty oszacowano na 5 tys. zł. - Wnikliwie analizowano zabezpieczony monitoring. Ślady przestępstwa, a także informacje

pozwołyły na wytypowanie osób podejrzanych o to włamanie - informuje sierż. Małgorzata Okoń z Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Mundurowi podczas zatrzymania sprawców w wieku od 42 do 55 lat i przeszukania

pomieszczeń ujawnili rzeczy pochodzące z kradzieży. Na miejscu znaleźli także tysiąc złotych pochodzące z innej kradzieży. Zatrzymani przyznali się do kradzieży.

Marta Pietroń

Lublin24.pl

Seniorzy oszukani „na policjanta”. Stracili pieniądze i kosztowności

Łącznie na blisko 100 tys. zł oszacowano straty, które poniosło dwóch mieszkańców Lublina. - Do dwóch mieszkańców Lublina w wieku 70 i 88 lat zadzwonił fałszywy funkcjonariusz. Mężczyzna oświadczył, że bierze udział w akcji rozpracowywania oszustów. Jednak, by działania przyniosły efekt i zatrzymanie było, możliwe potrzebna miała być pomoc seniorów. W tym celu oszust poprosił emerytów o przekazanie

oszczędności. Po działaniach wszystkie kosztowności miały być jej zwrócone - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Seniorzy uwierzyli fałszywemu policjantowi. Na jego prośbę przygotowali wszystkie oszczędności i kosztowności, jakie mieli w domu. 70-latek przekazał gotówkę, a 88-latek pieniądze i złote monety. Łączne straty to blisko 100 tysięcy złotych.

Joanna Niecko

Pijany jechał autem. A na sumieniu, że ho, ho

W czwartek (17 lutego) w nocy na drodze wyjazdowej z Lublina zatrzymano 25-latkę.

- Jadącego wężymkiem opła zauważyli ratownicy medyczni, wśród których był policjant po służbie. Z uwagi na zagrożenie, jakie stwarzał mężczyzna, został od razu ujęty i przekazany umundurowanym policjantom z komisariatu w Niemcach. Badanie alkomatem wykazało blisko dwa promile - informuje

komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Mężczyzna w przeszłości odbywał już kary pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu. Teraz funkcjonariusze typowali go do zuchwałej kradzieży torebki, kilku płatności skradzioną kartą, włamania do samochodu i licznych kradzieży mienia. 25-latek usłyszał zarzuty.

Joanna Niecko

Po pijanemu po alkohol

Z informacji świadków wynikało, że pod jeden z dyskontów podjechał kierowca toyoty, który może być pijany. Mężczyzna nie mógł wysiąść z samochodu o własnych siłach i zasnął za kierownicą.

- Na miejsce skierowano patrol z Wydziału Ruchu Drogowego-

go. Alkomat wykazał u 64-latka ponad 3 promile. Mieszkaniec Lublina w takim stanie przyjechał kupić w sklepie dodatkowy alkohol - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Joanna Niecko

Pies wpadł do piwnicy domu pod Lublinem. Strażacy szukają jego właściciela



We wtorek (15 lutego) wieczorem OSP Jakubowice Konińskie Kolonia ratowała psa uwiecznionego w piwnicy opuszczonego budynku przy ul. Karmelickiej w Dysie. Strażacy wyciągnęli zwierzę z piwnicy.

- Pies nie miał obroży, dlatego też jego właściciel jest nieznan - informuje OSP Jakubowice Konińskie Kolonia. Zwierzęciu nic nie było, ale i tak trafiło pod opiekę weterynarza. Strażacy proszą o kontakt telefoniczny pod numerem 605 731 729, jeśli ktoś zna właściciela psa.

Joanna Niecko

Pierwsze oficjalne pismo z Urzędu Gminy w Chodlu do Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim skierowane zostało dopiero w grudniu ub.r.

Kto zawinił w sprawie szkoły?

POWIAT OPOLSKI:

Inicjatorzy akcji zbierania podpisów w sprawie przejęcia budynku Zespołu Szkół w Chodlu zaczęli rozliczać wójta i radną powiatową z podjętych przez nich działań. Sami „spali”, gdy trzeba było działać.

Powiat opolski uruchomił procedurę likwidacji szkół wchodzących w skład Zespołu Szkół w Chodlu. Na ostatniej sesji Rada Powiatu dała zielone światło, podejmując uchwały intencyjne w tej sprawie. Chodzi w sumie o pięć szkół, które dotychczas funkcjonowały w strukturze Zespołu Szkół: Liceum Ogólnokształcące im. Ks. Piotra Ściegieniego, Branżowa Szkoła I Stopnia, Szkoła Policealna, Technikum oraz Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych. Aktualnie w Chodlu działa tylko Technikum Budowlane z 14 uczniami. Pozostałe szkoły istnieją tylko na papierze.

Równolegle w Chodlu rozpoczęła się batalia o przejęcie budynku Zespołu Szkół przez miejscowy samorząd. A wraz z nią pierwsze rozliczenia, kto zawinił.

Mało uczniów, duże koszty

Władze powiatu tłumaczą decyzję o likwidacji szkoły w Chodlu małą liczbą uczniów i wysokimi kosztami, które samorząd musi ponosić. Zainteresowanie kontynuowaniem nauki topniało z roku na rok. W 2017 roku cała szkoła liczyła 58 uczniów, w 2020 było ich 33, a rok później 14.

Różnica pomiędzy kosztami utrzymania szkoły ponoszonymi przez powiat a subwencją otrzymywaną z ministerstwa edukacji na utrzymanie szkoły jest kolosalna – mówi Michał Kramek, etatowy członek zarządu powiatu odpowiedzialny za oświatę i podaje kwoty.

W 2018 roku roczne utrzymanie ZS w Chodlu kosztowało 828 tys. zł, z czego subwencja oświatowa stanowiła 424 tys. zł, resztę dokładał powiat 404 tys. zł. W minionym roku budżet placówki sięgał już 710 tys. zł i był najniższy, ale powiat dołożyć musiał najwięcej – 446 tys. zł. Wpływ na to miała niższa kwota subwencji, jaką otrzymała szkoła.

Gdy wójtem w Chodlu był Jan Majewski, władze gminy oferowały pokrycie różnicy między kosztami utrzymania szkoły a subwencją, ale ówczesny Zarząd Powiatu ze starostą Zenonem Rodzikiem na czele ofertę odrzucił. Obecne władze gminy odrzuciły natomiast ofertę Zarządu Powiatu, który proponował, aby gmina przejęła od powiatu prowadzenie szkoły.



Taką propozycję złożył w lipcu 2019 roku na sesji w Chodlu starosta Dariusz Piotrowski.

W związku z brakiem porozumienia powiat nie może w dalszym ciągu dokładać tak znacznych kwot do utrzymania placówki z tak niską liczbą uczniów. Byłby to brak gospodarności z naszej strony – twierdzi Kramek.

Zebrali ponad dwa tysiące podpisów

Władze gminy Chodel mają za złe, że powiat nie informował ich o planach, jakie ma względem nieruchomości w Chodlu. Związane one są z zamiarem przeniesienia z Poniatowej do Chodla siedziby realizującego zadania powiatu Środowiskowego Ośrodka Wsparcia Pinokio i Poradni Rewalidacyjnej, które borykają się z problemami lokalowymi.

Chodelscy samorządowcy utrzymują też, że wielokrotnie prowadzili rozmowy z przedstawicielami władz powiatu na temat przejęcia budynku ZS. Stoją na stanowisku, że nieruchomość powinna trafić w ręce gminy. Gdy okazało się, że powiat ma inny plan, zaczęli aktywnie działać. Pisać pisma i zbierać podpisy.

Trójka chodelskich radnych – Aleksandra Motyka oraz Mariusz i Ewa Dudziakowie, zainicjowali akcję zbierania podpisów pod apelem do władz powiatu w sprawie przekazania gminie nieruchomości po likwidowanej szkole. Podpisało się pod nim ponad dwa tysiące osób.

Mieszkańcy mają przekonanie, że budynek może i powinien nadal służyć społeczności lokalnej. Niektórzy mają poczucie pewnej krzywdy, niesprawiedliwości. Wielu z nich podpisując się pod tym apelem, nie miało nawet świadomości, że szkołą zarządza powiat – mówiła na sesji w po-

wiecie Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy Chodel. – No niestety tak jest, prawo nie stoi po naszej stronie. Ale nie dziwcie się, że przychodzimy prosić o sprawiedliwość w tej sprawie w imieniu naszych mieszkańców – dodała.

Przewodnicząca i wójt apelowali do radnych powiatowych o podjęcie decyzji, która pozwoli zapewnić godne warunki edukacji uczniom Szkoły Podstawowej w Chodlu. Jak twierdzą, obecnie podstawówka boryka się z problemami lokalowymi, a w planach mają dodatkowo utworzenie żłobka.

Mieszkańcy chcą, żeby budynek służył dalej celom oświatowym. Chcemy, żeby dalej tętnił życiem, tylko z młodszą obsadą – podkreślał Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który wyszedł z propozycją zamiany nieruchomości.

Do Zespołu Szkół miałyby się przenieść cała podstawówka, a do oferowanego przez gminę budynku dawnego gimnazjum niepełnosprawni. Ale ci przenosić się tu nie chcą. Władze Stowarzyszenia Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną twierdzą, że budynek nie spełnia wymagań, a na jego dostosowanie ich nie stać. Bo potrzeba około miliona złotych.

Szukanie winnego trwa

Przewodnicząca Rady Gminy Chodel na sesji w powiecie zapewniała, że nie chcą nikogo rozliczać, kto zawinił mniej lub bardziej. W zapewnieniu długo nie wytrzymała. Na zwołanej dwa dni później sesji rozliczać zaczęła wspólnie z radną Ewą Dudziak wójta Przemysława Kowalskiego i radną powiatową Bernardę Gizę-Malecką.

Konkretnie chciałabym wiedzieć, czy napisali państwo

jakiś pismo, czy mają jakiegokolwiek dokumenty na to, że państwo w tej sprawie podejmowali jakieś kroki. My jako radni nie mieliśmy tak naprawdę żadnej wiedzy na temat tego, co się dzieje z liceum. Nie wpływały do nas żadne pisma, że starostwo ma taki zamiar (przyp. przekazać budynek SONI) – grzmiała radna Ewa Dudziak.

Dlaczego nie wniosła pani sprzeciwu albo poprawki w zapisie budżetu à propos adopcji tego budynku na potrzeby osób niepełnosprawnych. Dlaczego nie sprzeciwiła się pani temu?! Czy złożyła pani jakąkolwiek interpelację w tej sprawie do Zarządu – pytała z kolei Gizę-Malecką Motyka.

Chodzi o 250 tys. zł ujęte w wykazie zadań inwestycyjnych powiatu na 2022 rok z przeznaczeniem na dostosowanie budynku Zespołu Szkół w Chodlu do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Radne Dudziak i Motyka aktywnością w tym temacie też nie grzeszą. Żadna z nich nie wystąpiła z jakimkolwiek pismem do wójta czy starosty odnośnie losów Zespołu Szkół. O udostępnienie takich dokumentów prosiliśmy obie radne. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Sprawdziliśmy więc w gminie i powiecie. W udostępnionych nam dokumentach nie znaleźliśmy żadnych dowodów potwierdzających ich zaangażowanie w sprawę.

Radna powiatowa też żadnego pisma nie skierowała ani do wójta, ani do Zarządu Powiatu. Przekazywać informacje miała telefonicznie.

Kilkukrotnie dzwoniłam do wójta Przemysława Kowalskiego z sugestią, aby przeanalizował, czy budynek Zespołu Szkół w Chodlu, jest budynkiem przydatnym dla gminy, a jeśli tak, to aby podjął działania ukierunko-

wane na pozyskanie tego budynku od powiatu – mówi Bernarda Giza – Malecka, radna Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. – Równolegle zwracałam się z zapytaniem dotyczącym budynku do starosty. Każdorazowo otrzymywałam odpowiedź, iż władze gminy Chodel nie złożyły w tej sprawie żadnego pisma, wszelkie rozmowy są więc bezzasadne – dodaje.

W tej sytuacji twierdzi, że nie miała kompetencji, aby występować w roli organów statutowych gminy, czyli wójta i Rady Gminy Chodel, którym wytknęła opieszałość w rozpoczęciu procedury przejęcia nieruchomości.

Dlaczego gmina nie skierowała żadnego pisma do powiatu przez 2,5 roku? Wójt gminy Chodel tłumaczy tym, co usłyszeć miał od starosty.

Rozmowy odbywały się od samego początku. Faktycznie nie były one potwierdzone na żadnym dokumencie, dlatego że póki co starosta powiedział, że to jeszcze nie jest czas – takie wyjaśnienie podał swoim radnym wójt Przemysław Kowalski.

Starosta zaprzecza

Starosta zaprzecza z kolei, że obiecał władzom gminy przekazać budynek po zlikwidowanej szkole, który stanowi trwały majątek powiatu opolskiego.

To nie jest moja kompetencja, żeby przenosić jednoosobowo własność majątku o wartości kilkunastu milionów złotych. Złożyłem jasną propozycję w lipcu 2019 roku odnośnie prowadzenia Zespołu Szkół przez gminę – odbija piłeczkę Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Odnosząc się do krążącego zarzutu, że nie informował władz gminy o planach, jakie ma Zarząd Powiatu wobec nieruchomości

w Chodlu, twierdzi, że nie miał takiego obowiązku.

Wykonujemy swoje zadania własne, które nakłada na nas ustawa o samorządzie powiatowym. Ościenny powiat kraśnicki przeznaczając ponad 17 mln zł na dostosowanie budynków dla osób niepełnosprawnych. Środowisko to także w naszym powiecie zasługuje na odpowiednie warunki – mówi starosta opolski, który mimo wszystko rozumie oczekiwania władz Chodla i mieszkańców dotyczące chęci przejęcia lub oddania budynku.

Jeżeli jednak nie było żadnej inicjatywy przez okres 2,5 roku ze strony władz gminy, to ja nie czułem się w obowiązku, żeby je informować – kwituje.

Starosta utrzymuje też, że żaden radny gminny z Chodla nie rozmawiał z nim na temat przekazania budynku.

Jeśli już rozmowy prowadzili, to tylko na temat przebudowy dróg i odnośnie ośrodka zdrowia – zapewnia Piotrowski. – Ale muszę to potwierdzić, że w rozmowach wójt wspominał o tym, że gmina byłaby zainteresowana przejęciem budynku, tylko w żaden sposób nie zostało to nigdy sformalizowane – dodaje.

Pierwsze oficjalne pismo z Urzędu Gminy w Chodlu do Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim skierowane zostało dopiero w grudniu ub.r. Po nim posypały się kolejne.

Póki co żadna wiążąca decyzja co do nieruchomości przy ul. Partyzantów w Chodlu nie zapadła. Rada Powiatu ma zająć stanowisko określające dalszy kierunek działania dla Zarządu. I to ona zdecyduje o dalszym jej losie. Być może stanie się to na najbliższej sesji, która zwołana ma zostać do końca miesiąca.

Agnieszka Ciekot

Dziesiątki interwencji straży pożarnej

Huragan łamał drzewa jak zapalki, odcinał prąd

LUBLIN:

Uszkodzone dachy, powalone drzewa, zerwane linie energetyczne - to skutki nawałnic, jakie przeszły przez region.

Krytyczna sytuacja była w czwartek, 17 lutego. Tylko tego dnia w związku z silnym wiatrem straż pożarna odnotowała 35 interwencji, z czego osiem zdarzeń miało miejsce w Lublinie, a 27 na terenie powiatu lubelskiego.

Najwięcej zdarzeń dotyczyło powalonych drzew i konarów drzew na drogach. Było to łącznie 27 interwencji. Do



W wielu miejscach wiatr powalił drzewa wprost na drogę

tę, uszkodzonych zostało sześć budynków. Oprócz tego strażacy zabezpieczali dwa razy uszkodzone linie energetyczne.

Wiatr osiągający w porowach prędkość do 100 km/h

łamał drzewa lub wrywa je z korzeniami (tak było m.in. na lubelskim Czechowie, gdzie świerk upadł na samochód), łamał gałęzie, zrywał dachy i linie.

Co gorsza, sytuacja może

się powtórzyć w najbliższych dniach. To groźne, bo wiele drzew i budynków mogło doznać uszkodzeń i - jak ostrzegają synoptycy - nowy orkan może dokończyć dzieła.

Joanna Niecko

Powalone przez huragan drzewo zabiło mężczyznę



Drzewo runęło na samochód dostawczy. Życia 71-letniego mężczyzny nie udało się uratować

Pod Międzyrzeczem Podlaskim przewrócone przez silny wiatr drzewo upadło prosto na kabinę samochodu kierowanego przez 71-latka.

W wyniku poniesionych obrażeń mężczyzna zmarł. Do tragedii doszło 19 lutego ok. godziny 9 na drodze technicznej prowadzącej od miejscowości Sitno do Międzyrzecza Podlaskiego. Kiedy drzewo upadło, kierowca Forda Transita zjechał w lewo i wpadł do rowu, uderzając w skarpetę. Ratownicy próbowali reanimować 71-latka, ale bez skutku - infor-

muje Andrzej Fijołek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Wypadek miał miejsce w terenie niezabudowanym i - jak twierdzi policja - było to zdarzenie raczej losowe. - Czekamy na wyniki sekcji zwłok ofiary - dodaje Fijołek.

Tego dnia do podobnej tragedii doszło w Wielkopolsce w miejscowości Babi Dwór. - Tam również drzewo przewróciło się na samochód i zginął człowiek - informuje bryg. Karol Kierkowski, rzecznik prasowy komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej.

Marek Jedynak, karo

Anonin: Konar spadł na samochód. Auto uderzyło w ogrodzenie

Konar drzewa spadł na jadące auto w Anoninie pod Łukowem. Kierująca straciła panowanie nad pojazdem i uderzyła w ogrodzenie posesji. Na szczęście nie było ofiar.

- 19 lutego 2022 roku o godzinie 7:37 wpłynęło do SK KP PSP w Łukowie zgłoszenie o zdarzeniu drogowym w miejscowości Anonin w gm. Stanin. Po przybyciu na miejsce zastępów JOP stwierdzono, że podczas jazdy na samochód w wyniku silnego spadł konar drzewa. Wskutek uderzenia kierująca pojazdem zjechała



Podczas jazdy na samochód w wyniku silnego wiatru spadł konar drzewa, kierująca ratując siebie i pasażera uderzyła w ogrodzenie posesji (fot. OSP Stanin)

z jezdni i uderzyła w ogrodzenie posesji. Autem podróżowały dwie osoby i nie odniosły obrażeń. Działania zastępów polegały na zabezpieczeniu miejsca

zdarzenia i uprzątnięciu jezdni z pozostałości po zdarzeniu. Na miejscu interweniowały dwa zastępy z JRG Łuków, zastęp z OSP Stanin, zastęp z OSP

Tuchowicz, ZRM oraz policja - poinformowała Państwowa Straż Pożarna w Łukowie.

Marek Jedynak

Złamana gałąź zdemolowała samochód



Spadający konar drzewa rozbił w toyocie szybę i uszkodził lusterko

Pod Lublinem złamany przez silny wiatr konar drzewa spadł na samochód. Znajdująca się w nim kobieta trafiła do szpitala.

17 lutego straż miała mnóstwo wezwań do groźnych zdarzeń.

- Najpoważniejsze miało miejsce w miejscowości Tomaszowice-Kolonia w gminie Jastków,

gdzie na drodze wojewódzkiej na jadącym samochodzie marki Toyota spadł konar drzewa. 60-letnia kobieta podróżująca autem źle się czuła i została przetransportowana do szpitala - mówi nam st. kpt. mgr inż. Andrzej Szacoń, oficer prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Joanna Niecko

Zerwany dach runął na samochody

Dziewiętnaście uszkodzonych budynków mieszkalnych i gospodarczych - to najpoważniejsze skutki sobotniej wichury, która szalała nad powiatem opolskim. Strażacy mieli pełne ręce roboty przez cały dzień.

Z informacji przekazanych nam przez rzecznika Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim wynika, że w sobotę strażacy wyjeżdżali blisko 50 razy.



Do najpoważniejszego w skutkach zdarzenia doszło we wsi Dębiny (gm. Opole Lubelskie). Porywisty wiatr zmiotł z domu dach, który następnie spadł na stojące w pobliżu samochody i uszkodził je

Silny wiatr łamał drzewa, wrywa je z korzeniami, łamał gałęzie, ale też może uszkadzać budynki, linie i słupy energetyczne. Najwięcej interwencji, bo 25, dotyczyło złamanych drzew i konarów, kolejnych 19 zerwanych i uszkodzonych dachów i jedno zerwanej linii energetycznej - podaje kpt. Rafał Dobraczyński.

Najmocniej wiało w gminie Józefów nad Wisłą, gdzie uszkodzonych został pięć dachów na budynkach mieszkalnych i gospodarczych. W gminie Opole Lubelskie takie zdarzenia były

cztery, po trzy w gminach Chodel i Poniatowa, dwa w gminie Karczmiska i po jednym w gminach Łaziska i Wilków.

Najpoważniejsze zdarzenie miało miejsce w Dębinach, gdzie wiatr zerwał cały dach z domu, który następnie spadł na stojące samochody.

W usuwaniu skutków wichury brało udział 322 strażaków i 64 zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej.

Agnieszka Ciekot
REG

Pod Łukowem dużo szkód po huraganie

POWIAT ŁUKOWSKI

W weekend 19-20 lutego strażacy w związku z silnym wiatrem interweniowali 40 razy.

33 interwencje dotyczyły pochylonych lub wyrwionych drzew. W niektórych przypadkach drzewa uszkodziły linie energetyczne. W pięciu miejscowościach strażacy zabezpieczali uszkodzone dachy, ale nie były na szczęście całkiem zerwane, lecz z częściowo zerwanym pokryciem. Przy uszkodzonych dachach domów strażacy pracowali w Woli Okrzejskiej (gm. Krzywda), Józefowie Dużym (gm. Serokomla), w Ryżkach (gm. Łuków) i w Zastawiu (gm. Stanin). Wiatr uszkodził także dach na Przychodni SP ZOZ na ul. Al.Kościuszki w Łukowie. Strażacy zabezpieczyli go przed dalszymi uszkodzami.

Dwukrotnie interwencja strażaków ograniczyła się do zabezpieczenia uszkodzonej linii energetycznej do czasu przybycia



GMINA SEROKOMLA W sobotę, 19 lutego, w Józefowie Dużym wiatr zerwał z domu poszycie dachowe. We współpracy z PSP Łuków strażacy OSP Serokomla zabezpieczyli dom przed dalszymi skutkami wichury

Pogotowia Energetycznego. W KP PSP Łuków odnotowano dwa zdarzenia, gdzie w związku z wichurą i silnymi miejscowymi opadami były zalane posesje, a strażacy wypompowywali wodę.

Wiele jednostek strażackich wyjeżdżało do interwencji po kilka razy w ciągu jednego dnia.

mo



GMINA STANIN Uszkodzony dach w Zastawiu na piętrowym domu. Strażacy z OSP Stanin, OSP Jedlanka i PSP Łuków zabezpieczyli miejsce i wyгородzili teren, a następnie, ubrani w specjalne uprząże do pracy na wysokości, przystąpili do naprawy i załatwienia poszycia. Wiatr uszkodził dach w sobotę 19 lutego ok. godz. 9 rano. Strażacy zabezpieczyli też zerwaną linię energetyczną, do jej naprawy przyjechało Pogotowie Energetyczne



GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Ochotnicza Straż Pożarna w Stoczku Łukowskim, 19 lutego ok. godz. 16:40, wyjechała do uszkodzonych drzew w Jagodnem. Jedno drzewo było pochylone nad jezdnią, a drugie nad linią energetyczną. Druhowie ze Stoczka przy pomocy kolegów z OSP Jedlanka usunęli drzewa

Kilkadziesiąt interwencji strażaków w powiecie bialskim

POWIAT BIALSKI: Od 17 do 21 marca bialscy strażacy wyjeżdżali 69 razy do usuwania zniszczeń po wichurze i ratowania dobytku mieszkańców.

Wichura w powiecie bialskim swoje początki miała w nocy z 16 na 17 lutego. Jak informowała Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej, były wówczas dwa zdarzenia, do których zadysponowano strażaków. Chodziło o połamane drzewa w miejscowości Horodyszczce (gmina Wisznice) oraz w Łomazach.

Im bliżej weekendu, tym wiatr przybierał na sile. W sumie przez sobotę i niedzielę strażacy w powiecie bialskim mieli bardzo dużo pracy. Od 17 do 21 marca strażacy interweni-



Strażacy mieli pełne ręce roboty. Na zdjęciu drzewo powalone na budynek inwentarski - przy usuwaniu zniszczeń pracowali strażacy z OSP Rossosz

wali w aż 69 razy. W większości interwencje dotyczyły drzew powalonych na jezdnię i linie energetyczne lub na barierki.

Wichura zrywała też elementy dachów z budynków. Strażacy pracowali m.in. w Białej Podlaskiej, Międzyrzeczu Podlaskim,

Tucznej, Zasiadkach, Sworach, Wisznicach, Drelowie, Jelnicy, Witulinie czy Kijowcu.

(McM)

Nie żyje Zdzisław Podkański. Był wiceprzewodniczącym sejmiku

Zdzisław Podkański urodził się w 1949 r. w Guzówce. Od 1970 r. należał do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W 1989 r. został prezesem zarządu wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Lublinie.

Od 2004 r. był wiceprezesem PSL. Od 1993 r. był posłem z ramienia PSL. W Sejmie zasiadał do 2004 r. W latach 1996-1997 był ministrem kultury. Od 2004 r. do 2009 r. zasiadał w Parlamencie Europejskim. W 2006 r. wstąpił do europarlamentarnej frakcji Unia na rzecz Europy Narodów, za co wykluczono go z PSL. Założył stronnictwo Piast.

W 2010 r. zamierzał startować na Prezydenta RP, ale nie zebrał wymaganej ilości podpisów, poparł więc kandydaturę Jarosława Kaczyńskiego.

W 2019 r. startując z listy PiS,



Zdzisław Podkański

dostał się do Sejmiku Województwa Lubelskiego, był jego wiceprzewodniczącym. Był znany jako propagator kultury ludowej i inicjator m.in. Ogólnopolskiego Przeglądu Zespołów i Grup Kółedniczych w Lublinie.

Zdzisław Podkański zmarł 18 lutego w wieku 72 lat.

Marcin Kusyk

Zmarł Witold Paszt. Wokalista Vox pochodził z Lubelszczyzny

Założyciel i wokalista grupy Vox zmarł 18 lutego w Zamościu. Miał 68 lat.

Witold Paszt urodził się w Zamościu w 1953 r. Karierę muzyczną zaczął w 1977 r., rok później założył zespół Vox, z którym jego postać jest najczęściej kojarzona przez fanów.

Wydane przez grupę płyty to m.in. *Vox* (1979), *Monte Carlo Is Great* (1981), *Sing, sing, sing* (1986), *Vox 2* (1989), *Największe przeboje* (1993), *The Best of Vox* (1994), *Cudowna podróż* (1996) i *Moda i miłość* (1998).

Na początku XXI w. Witold Paszt rozpoczął karierę solową. Do piosenek, które śpiewał, komponował muzykę sam, tworzyli ją też m.in. Seweryn Krajewski, Robert



Witold Paszt

Chojnacki.

Witold Paszt występował gościnnie w serialach i filmach (np. „Klinika samotnych serc”, „Planeta singli 2”). Pojawiał się często w programach rozrywkowych, występował w „Tańcu z gwiazdami”, „The Voice Senior”.

Marcin Kusyk

Zmiana na stanowisku zastępcy komendanta PSP w Lublinie



Szczepan Goławski (po lewej) po 30 latach pracy przeszedł na emeryturę. Zastąpi go Tomasz Podkański (od lewej), który dotąd pełnił funkcję Komendanta PSP w Lubartowie

Łuków: Starszy brygadier Szczepan Goławski po 30 latach pracy przeszedł na emeryturę. W straży pożarnej pracował od 1991 roku. W 1992 roku zaczął pracę w łukowskiej PSP, a w 2015 roku został Zastępcą Komendanta Powiatowego PSP

w Łukowie. W 2016 r. został zastępcą lubelskiego komendanta wojewódzkiego.

Na stanowisku zastępcy zastąpił go st. bryg. Tomasz Podkański, który pełnił funkcję Komendanta PSP w Lubartowie.

ms

Od prywaciarza za PRL do Lamparta w XXI wieku

Firma państwa Jublewskich powstała w 1986 r. Współpracuje m.in. z Fiatem, Rometem. To dzięki ich firmie producent wykrył wadę fabryczną Fiata Pandy. W 2021 r. przedsiębiorstwo otrzymało Złotego Lamparta. Bogumiła i Jerzy Jublewscy opowiadają Wspólnocie o swojej firmie.

- Tak naprawdę jest to nagroda dla mojego męża Jerzego, który w tworzenie tej firmy od jej podwalin włożył całe swoje serce i dba o nią do dnia dzisiejszego - zatem ponad 35 lat. Wspiera nas w tym od 2005 r. nasz syn Kamil, który obecnie dźwiga na swych barkach ciężar związany z prowadzeniem działalności gospodarczej - mówi Bogumiła Lisek-Jublewska - właścicielka całego kompleksu motoryzacyjnego.

W 2021 r. firma dostała nagrodę starosty lubartowskiego - Złotego Lamparta. Firma państwa Jublewskich działa w Lubartowie od 1986 r. Powstała w latach kryzysu ekonomicznego.

Szukali sprzętu po całej Polsce

- W 1985 r., gdy podjęliśmy decyzję, że rozpoczniemy działalność w firmie motoryzacyjnej, rozpoczęliśmy poszukiwanie urządzeń potrzebnych do tej działalności. Podnośnik dwukolumnowy niezbędny do umycia podwozia samochodu, kupiliśmy w Kozienicach, myjkę wysokociśnieniową, która produkowana była w Garwolinie, kupiliśmy aż w Łodzi. W tym czasie zakłady państwowe niechętnie sprzedawały swoje produkty „prywaciarzom”. Pompy hydrodynamiczne do profili wewnętrznych i do konserwacji podwozi kupiliśmy w Warszawie. O zaopatrzenie typu: nadkola do samochodów, bityx i fluidol mąż dbał osobiście. Kupował te produkty w okolicach Warszawy.

Początkowo w warsztacie pracował tylko mąż. Zajmował się konserwacją pojazdów. Statystycznie wykonywał jeden samochód dziennie. Szybko zdobyliśmy autoryzację FSO i FSM, czyli prawne zapewnienie producentów, że nasz warsztat w sposób profesjonalny wykona daną usługę. Konserwacja była wtedy konieczna, aby mieć gwarancję na samochód. Trzeba było ją wykonać w autoryzowanym punkcie w ciągu krótkiego czasu po zakupie. Autoryzacja z pewnością wpłynęła na ilość klientów.

- Po roku działalności zatrudniliśmy jednego pracownika.



Były takie dwa lata – 1998 i 1999, gdy sprzedawaliśmy statystycznie prawie jeden samochód dziennie. W jednym roku sprzedaliśmy 300 samochodów, w następnym 286

Bogumiła Jublewska w należącym do niej sklepie przy ul. Lipowej. Od 2015 r. firma współpracuje z Rometem. Sprzedaje rowery (w tym elektryczne), skutery, motocykle i quady

Rozszerzyliśmy działalność o usługi mechaniczne. To z kolei pociągnęło za sobą potrzebę stworzenia sklepu z częściami zamiennymi. Często się wtedy zdarzały wyłączenia prądu. Nie było go przez kilka godzin dziennie. Nie działały ani pompy, ani wywrotnica. Nie było wtedy telefonów, nie można było klienta powiadomić, że nie odbierze samochodu. Mąż pracował więc w nocy, bo samochód musiał być przygotowany do odbioru. Przy pewnych czynnościach sama mu pomagałam, np. przy myciu karoserii benzyną ekstrakcyjną. Ta czynność wypadła w czasie godzin nocnych. Gdy dzieci usnęły, szłam do warsztatu i kończyłam cały proces. Wtedy samochód błyszczał, jakby wyjechał prosto z salonu! W tym czasie uczyłam języka niemieckiego, zatem przed ósmą musiałam być w szkole, a wcześniej trzeba było odwiedzić dzieci do przedszkola - mówi Bogumiła Jublewska.

Współpraca z Fiatem

Firma ciągle rozszerzała zakres swoich usług. Na początku lat dziewięćdziesiątych oferowała części zamienne, akcesoria, kosmetyki, pasty, nadkola. Po 1989 r., po zmianie ustroju, powstawało coraz więcej firm prywatnych, działalność była łatwiejsza, ale ciągle brakowało wielu niezbędnych rzeczy.

- Trzeba było jeździć po Polsce i szukać. Brakowało narzędzi do obsługi, blokad do ustawiania rozrządu w samochodach, diagnostyk. Brakowało części. W Lublinie na Krochmalnej był

sklep, gdzie sprowadzano części z Niemiec, ale trzeba było czekać dwa tygodnie - mówi Jerzy Lisek-Jublewski.

Do połowy lat dziewięćdziesiątych stawialiśmy na mechanikę. A jeśli mechanika, to trzeba mieć miejsce na naprawę tych samochodów. Firma rozrastała się, powstawały nowe budynki. W tym czasie powstał budynek na planowany salon, ale został przystosowany na warsztat - był w nim 3 stanowiska naprawcze.

Od 17 stycznia 1997 r. państwo Jublewscy zaczęli współpracę z firmą POSiCZ, głównym dealerem Fiata w Lublinie.

- My byliśmy subdealerem. Samochody, które sprzedawaliśmy, były własnością POSiCZ-a, naszym zadaniem było pozyskanie klienta. Mieliśmy za to prowizję - mówi pan Jerzy.

Alfa Romeo z zapełnioną na „maksa” książką gwarancyjną

Państwo Jublewscy prowadzili salon Fiata i Alfa Romeo, te samochody były cały czas w sprzedaży.

W 2002 r. firma podpisała umowę z Boschem.

- Pojawił się u nas samochód Alfa Romeo, który był w wielu serwisach. Książkę gwarancyjną miał tak wypełnioną, że już nie było miejsca na wpisy. Właściciel był już tak zdesperowany, że był gotów na wymianę samochodu. Fiat nie chciał się na to zgodzić. Nasz elektronik poradził sobie z naprawą i uszczęśliwił klienta. Druga sprawa: nowiutki Stilo miało wadę fabryczną, już mie-

**Firmy, z którymi
zawiązano współpracę**
FFSO
FSM
FIAT
BOSCH
ROMET

liśmy odwozić do Fiata. Nasz pracownik siedział do nocy, do godz. 23. Rozgryzł problem i Stilo uratował - mówi pan Jerzy.

- Od stycznia 1999 r. mamy Stację Kontroli Pojazdów - mówi Jerzy Lisek-Jublewski.

Przez kilka lat państwo Jublewscy prowadzili też parking policyjny i pomoc drogową. - Zatrudnialiśmy na przestrzeni tego czasu kilku kierowców. Dwóch utknęło w mojej pamięci najbardziej: śp. Jan Gajowniczek i Piotr Iwan. Dla nich nie było ani późnej pory, ani złej pogody.

W listopadzie 2011 r. kompleks motoryzacyjny rozszerzony został o myjnię samoobsługową firmy Karcher.

Historyczny sztandar kupców w biurze Jublewskich

Od 2015 r. firma państwa Jublewskich współpracuje z Rometem.

- W lipcu powstał salon jednośladow. Sprzedajemy rowery, skutery, motocykle firmy Romet, motocykle i skutery firm Barton i Zipp. Mamy też rowery elektryczne i quady. Wśród klientów naszej Stacji Kontroli Pojazdów co kwartał losujemy rower firmy Romet.

Oprócz biznesu Bogumiła Jublewska angażuje się także w ży-



Jerzy Lisek - Jublewski w warsztacie. Początkowe lata działalności firmy. W tym czasie w warsztacie pracował sam. Zajmował się konserwacją pojazdów. Statystycznie wykonywał jeden samochód dziennie

WAŻNE DATY

- 1986 - założenie firmy
- 1997 - rozpoczęcie współpracy z POSiCZ, głównym dilerem Fiata w Polsce
- 1999 - założenie Stacji Kontroli Pojazdów
- 2015 - rozpoczęcie współpracy z Rometem
- 2021 - nagroda Złotego Lamparta

Dzięki Jublewskim wykryto wadę fabryczną - przyjechało trzech specjalistów z Turynu, rozebrali Pandę na cząsteczki

- Najbardziej spektakularnym wydarzeniem była sprawa związana z Fiatem Pandą. Ten model wszedł na rynek z wadą fabryczną, która powodowała, że Pandy często zapalały się. Nasza Panda też się zapaliła. Jechał nią do Lublina nasz syn Michał. W Trzcińcu Panda zaczęła się palić, dymić. Zareagował bardzo roztrzęsieniem: zjechał na pobocze i stłumił ogień przy pomocy gaśnicy.

Zgłosiliśmy to zdarzenie jako serwis, bo wiedzieliśmy, że ta awaria występuje. Fiat poprosił o zdjęcia. Nasza Panda była w takim stanie, że można było zdemontować części i znaleźć przyczynę. Przyjechały 3 osoby z Turynu, 3 specjalistów z Boscha, 2 specjalistów z firmy Delphi, która robiła wiązki elektroniczne do samochodów Fiata. Rozebrali tę Pandę na cząsteczki. Pracowali cały dzień od rana do wieczora, dyskutowali, robili zdjęcia, mieli swoje przyrządy, badali. Doszli w końcu do wniosku, że pożary zaczynają się w agregacie ABS-u. Od naszej Pandy zaczęła się tzw. kampania nawrotna. W trzech tysiącach Pand Fiat wymienił wadliwe agregaty ABS. Zbyt duży pobór prądu powodował zwarcie - mówi Jerzy Lisek - Jublewski.

Pawie wskakiwały na samochody

Atrakcją na terenie firmy były pawie, które czasem wskakiwały na samochody pomocy drogowej.

- Najpierw była para. Potem był czas, że było ich 9. Były dwa stare samce z pięknymi ogonami. Chodziły wolno po działce. Miały swój kurnik. Były też ozdobne gatunki kur i gołębie: garłacz, loczki i pawiki, były też kucyki i dorodna Ikebana - koń małopolski.

cie społeczne.

- Działalność samorządową już zakończyłam. Śpiewam w Chórze Ziemi Lubartowskiej i działam w Stowarzyszeniu Kupców i Przedsiębiorców Polskich Ziemi Lubartowskiej - mówi i wskazuje na historyczny sztandar Stowarzyszenia, który przechowywany

jest w gablocie w biurze firmy.

- W tym roku minie 85 lat od poświęcenia tego sztandaru. Podczas Mszy 8 grudnia, jak co roku, będzie niesiony przez poczet sztandarowy.

Marcin Kusyk

Zapraszamy na film i pełną wersję rozmowy z Jublewskimi na nasz portal: lubartow.24wspolnota.pl

Nowy wózek i schodolaz ułatwią życie Oli i jej rodziców

POWIAT ŁUKOWSKI/ KRZYWDA Ola urodziła się z przepukliną oponowo-rdzeniową i wodogłowiem. Jest skazana na wózek inwalidzki i nigdy z niego nie wstanie. Teraz 14-latkę potrzebuje nowego wózka, a bliscy chcieliby zamontować dla niej schodolaz, aby mogła częściej przebywać na świeżym powietrzu.

- Przyjście Oli na świat całkowicie wywróciło nasze życie do góry nogami i pozwoliło na nowo je ułożyć. Od tamtej pory jest inne, chyba lepsze. Jest w nas więcej pokory, wytrwałości, empatii i wiary. Wiary, że dla Oli i z Olą jesteśmy w stanie góry przenosić – mówi mama dziewczynki Monika Steć.

Zespół chorób

Rodzina mieszka w Krzywdzie, w powiecie łukowskim. Oprócz przepukliny oponowo-rdzeniowej i wodogłowia Ola choruje na padaczkę, pęcherz neurogeny – wymaga codziennego cewnikowania i zespół Arnolde Chiari. Jest niepełnosprawna intelektualnie w stopniu umiarkowanym. Porusza się wyłącznie na wózku inwalidzkim z pomocą innych osób. Jest objęta nauczaniem indywidualnym w domu.

- Ola jest raczej cichą dziewczynką, dzielnie znosi przeciwności losu, jest przy tym pokorna, chociaż czasami się buntuje. Bardzo żyła z osobami z najbliższego otoczenia, nie lubi zmian. Uwielbia podróże i wcale nie muszą być w celach krajoznawczych. Wystarczy podróż do lekarza do Lublina lub na badania. Ważne, by je-

chać – opowiada mama dziewczynki.

Wymaga stałej pomocy

Niestety 14-latką w wielu czynnościach wymaga pomocy: przy toalecie, kąpieli, przygotowywaniu posiłków, przemieszczaniu się. Sześć razy na dobę jest cewnikowana.

Rodzice chcieliby ułatwić córce codzienne życie, a także usprawnić opiekę nad nią. Dlatego konieczna jest zmiana wózka inwalidzkiego oraz zamontowanie w domu schodolazu.

- Mieszkamy w domu jednorodzinnym. Dopiero od ubiegłego roku małymi krokami próbujemy dostosować go do potrzeb Oli. Ola jest już duża, ciężką dziewczynką i niestety przestajemy radzić sobie z przemieszczaniem jej o własnych siłach. Stąd potrzeba zakupu schodolazu, który pomógłby nam w transporcie i wyjściach z domu i do domu. Mamy osiem schodów do pokonania, by wejść do domu – mówią rodzice.

Wózek i skolioza

- Jeżeli chodzi o wózek Oli, to ostatni ma już trzy lata i córka powoli z niego wyrasta. A poza tym Ola ma bardzo dużą skoliozę – leczoną operacyjnie – i niestety peloty boczne w wózku przestały spełniać swoją funkcję, a teraz, z powodu sporego przyrostu wagi Oli, wręcz wpływają na pogłębianie się skrzywienia – dodaje mama.

Synek ma padaczkę

Państwo Steciowie mają jeszcze synka Franciszka, który również ma orzeczenie o niepełnosprawności.

- Miał być zdrowym dzieckiem, jednak urodził się z malrotacją jelit



Ola na przepuklinę mózgowo-rdzeniową i jest opóźniona intelektualnie w stopniu umiarkowanym. Porusza się na wózku z pomocą innych osób. Franio cierpi na padaczkę, opóźniony rozwój psychoruchowy, zaburzenia mowy, ma również stwierdzoną niepełnosprawność intelektualną w stopniu lekkim. Rodzice proszą o wsparcie rehabilitacji dzieci oraz zakupu wózka i schodolazu dla Oli

i z tego powodu w 10 dobie życia był operowany. Jakiś czas spędził w szpitalu. Jednak poważniejsze problemy zaczęły się, gdy Franiek ukończył 14 miesięcy i dostał pierwszego w życiu stanu padaczkowego. Od tamtej pory jest leczony na padaczkę. Padaczka okazała się lekooporna i dowiedzieliśmy się, że ma podłoże genetyczne. Franiek przejawia opóźniony rozwój psychoruchowy, zaburzenia mowy, ma stwierdzoną niepełnosprawność intelektualną w stopniu lekkim – mówi pani Monika.

- Dla Franka zbieramy środki głównie na rehabilitację, w tym na turnusy rehabilitacyjne. Widzimy, że dzięki systematycznej rehabilitacji małymi krokami nadrabia wszelkie

opóźnienia w rozwoju psychoruchowym. Zależy nam na tym, by w przyszłości był samodzielny i dlatego staramy się zapewnić mu stałą rehabilitację – opowiadają rodzice.

Ogromne koszty

Ola i Franiek korzystają z rehabilitacji w ramach NFZ. Ola ma zajęcia rewalidacyjne, pedagogiczne, logopedyczne oraz rehabilitację ruchową w domu. Franiek uczęszcza do przedszkola integracyjnego „Piotruś Pan” w Krzywdzie, jest objęty wczesnym wspomaganem rozwoju i zajęciami w ramach kształcenia specjalnego.

Dwoje niepełnosprawnych dzieci w domu to znaczne koszty dla ro-

JAK POMÓC OLI I FRANIOWI?
1% DLA OLI JÓZWIK:
 W zeznaniu podatkowym PIT należy wpisać **NR KRS 0000037904** oraz podać cel szczegółowy: **14392 Józwik Aleksandra**
POMOC OLI W REHABILITACJI:
 Wpłaty prosimy kierować na konto, podając poniższe dane:
 Odbiorca: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
 Alior Bank S.A., nr rachunku:
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
 Tytułem: 14392 Józwik Aleksandra darowizna na pomoc i ochronę zdrowia
1% DLA FRANCISZKA STEĆ:
 W picie podaj nr **KRS 0000037904** i wpisz cel szczegółowy 1% 37396 Steć Franciszek
DAROWIZNY DLA FRANKA:
 Odbiorca: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
 Alior Bank S.A., nr rachunku:
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
 Tytułem: 37396 Steć Franciszek darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

dziny. W sytuacji, kiedy Ola wymaga stałej opieki i obecności jednego z rodziców, nie mogą oni pracować i zarabiać w pełnym wymiarze.

- Ja pracuję na pełen etat, mąż pracuje na część etatu – to głównie on jeździ z dziećmi na rehabilitację i wizyty kontrolne. W opiece nad dziećmi pomaga nam babcia – moja mama. Staramy się tak wszystko zorganizować, by móc pozwolić sobie na zatrudnienie. Oczywiście bez pomocy babci i męża pewnie musiałabym zrezygnować z pracy. Z ich pomocą udaje mi się to godzić – opowiada mama Oli i Frania.

Zbiórki w fundacji

Taka sytuacja zmusiła państwa Steć do zgłoszenia się do Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”. Jej podopiecznymi są Ola i Franio. Dane do wpłat podajemy w ramce obok artykułu.

- Ta fundacja nie pobiera żadnej prowizji i całość darowizny jest na potrzeby Oli i Frania. Wszystko jest przejrzyste, gdyż fundacja bardzo skrupulatnie rozlicza nas z każdego wydatku – mówi pani Monika.

Obecnie rodzice zbierają środki na zakup wózka i schodolazu. To ogromny wydatek i sami nie są w stanie go pokryć. Wózek kosztuje 15 tys. zł.

- Wózek został już zamówiony, bo mamy pilną potrzebę jego zakupu, ale na szczęście właściciel sklepu poszedł nam na rękę i powiedział, że bez problemu poczeka nawet kilka miesięcy, aż uzbieramy potrzebną kwotę. Proszę o pomoc i wpłaty i dziękuję za wszelką dotychczasową pomoc dla naszych dzieci. Z góry dziękujemy – mówią rodzice Oli i Franka.

Dla dzieci państwa Steć można także przekazać 1% podatku (dane w ramce).

mo

NAJLEPSZE ŻYCZENIA



Dla Jakuba Bartosiewicza z Łukowa z okazji 12 urodzin

Z okazji Twoich 12. urodzin życzę Ci dużo zdrowia, radości, pomyślności i wytrwałości w nauce. Życzę Ci również wielu sukcesów w szkole, a także mnóstwa kolegów i koleżanek. Chcę Ci też życzyć, by te urodziny były dla Ciebie najpiękniejsze.

Życzy mama Ania



Dla Jakuba Bartosiewicza z Łukowa z okazji 12 urodzin

Długo czekaliśmy owej godziny, aż wreszcie nadeszły Twoje urodziny. Więc chcemy przed Tobą serce otworzyć i najlepsze życzenia Ci złożyć. Żyj długo w szczęściu i radości, nigdy nie zaznaj przykrości. I tylko samych pogodnych dni, na urodziny życzę Ci. Wszystkiego najlepszego z okazji urodzin.

Życzą Babcia Jola i Wujek Marek

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)



SZYMON CZECH, 4 miesiące, Milanów

Kto odprawia w małym kościółku pod Markuszowem (cz. II)

Skąd się wzięli mariawici pod Puławami

Obecnie w odprawianych w kościółku w Łanach nabożeństwach Starokatolickiego Kościoła Mariawitów uczestniczy tylko garstka wiernych. Liturgię odprawiają tak, jak czyniono to przed Soborem Watykańskim II, tyle że w języku polskim. Dlaczego sto piętnaście lat temu kilkuset wiernych z Markuszowa odeszło z kościoła katolickiego i zaczęło budować własną świątynię?

Na początku XX wieku wokół charyzmatycznej płockiej zakonnicy Marii Franciszki Kozłowskiej zaczęła gromadzić się grupa księży. Dali oni wiarę doznawaną przez nią objawieniom dotyczącym m.in. szczególnej roli kultu eucharystycznego i pobożności maryjnej oraz nawoływaniom do znacznej przemiany życia, zwłaszcza duchowieństwa.

Wbrew biskupom i papieżowi

Wydaje się, że ten ostatni postulat - a jeszcze bardziej próby wcielenie go w czyn - skonfliktował tzw. mariawitów (od *Mariae vitae* - żyjący jak Maria) z hierarchią duchowną. Papież orzekł na rzecz biskupów, wobec czego kongregacja znalazła się na granicy - a po chwili już wyraźnie poza nią - oficjalnego Kościoła. Najsilniejsze wpływy utrzymała w okolicach Płocka i na Lubelszczyźnie. Dość często historia powstania parafii mariawickich ma zbliżony schemat: oto około 1903 - 1905 roku na plebanię trafia młody, pełen zapału i ognia duchowny, który być może już w seminarium zetknął się ze zwolennikami nauk Mateczki Kozłowskiej (a byli wśród nich nawet profesorowie). Taki młody żarliwiec, z reguły nieźle wykształcony, pracowity i pobożnego żywota, rychło zjednuje sobie serca wiernych, nieco być może znużonych zasiedziałościami i przywykłościami do wygody dobrodziejami. Tak było np. w podlaskiej Okrzei, gdzie połowa parafii poszła za księdzem Janem Modrzejewskim, nie inaczej w podpuławskim Markuszowie (Markuszewie), gdzie wielu wiernych znalazło sobie przewodnika duchowego w należącej do bractwa mariawickiego księdzu Piotrze Golińskim.

Głos mają mariawici

W części I podaliśmy relację o wydarzeniach w Markuszewie, zawartą w broszurze pt. „Maryawici w Lubelskiem i na Podlasiu”, wydanej w 1909 roku w Lublinie w drukarni Róży Jacewskiej, przedstawiającej katolicki punkt widzenia na „schizmę markuszewską”. Teraz oddajemy głos drugiej stronie. „Kalendarz maryawity” z 1909 roku poświęca powstaniu parafii kilka stron. Ortografię zachowujemy oryginalną z epoki. W całości dostępny jest m.in. w zasobach cyfrowych udostępnianych przez Bibliotekę Uniwersytetu Jagiellońskiego.

...W odległości czterech mil od Lublina, w powiecie Nowo-Aleksandryjskim (dawniej Puławskim) a w gubernii Lubelskiej, znajduje się mała liczba, ale innym naszym parafiom, wyrównująca duchem, Maryawicka parafia Markuszew. Historia jej powstania jest następująca. Proboszczem w Markuszewie od lat niemal dwudziestu kilku był ks. Stanisław Cieślakowski, dawny przeor księży Dominikanów Lubelskich (w 1888 władze carskie ostatecznie zlikwidowały klasztor na Starym Mieście, część zakonników wyjechała do Gidli pod Częstochową, a przeor został proboszczem w Markuszowie - przyp. ZS). Proboszcz ów, zniecierpliwiony ciągłym i zataragami, jakie miał ze swoimi wikaryuszami z powodu zgorszeń jakie dawali, pod jesień 1905 r. prosił swego biskupa o przysłanie mu na pomocnika kapłana czystych obyczajów i spokojnego temperamentu. Biskup przychylnie przyjął prośbę sędziwego starca i postawił na wikaryusza do Markuszewa ks. Piotra Golińskiego, Maryawitę. Nowy wikaryusz, przybywszy do Markuszewa w dniu 4 grudnia 1905 r. z całym zapalem wziął się do pracy kapłańskiej, pouczając w czasie Spowiedzi Św. swoich penitentów co do znaczenia wielkiej Tajemnicy Ołtarza, jak również zalecając gorącą wiarę w Pomoc Maryi. Prawd tych na razie nie głosił ks. Goliński z ambon, ponieważ biskupi i kapłani polscy zaczęli prześladować część Eucharystyczną i nabożeństwo do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Proboszcz przytem Markuszewski - lubo niegdyś dygnitarz zakonny, przeciwnym był przystępowaniu do częstej Spowiedzi i Komunii Świętej (dawniej czę-



Za księdzem Piotrem Golińskim poszło wielu wiernych parafii, gdzie był wikariuszem. By rozstrzygnąć, kto ma rację - młody wikary czy wielebny proboszcz, z Lublina zjechał sam biskup Franciszek Jacewski

Ksiądz Goliński swoją żarliwością przyciągnął do siebie z Markuszewa i sąsiednich parafii ok. 3000 wiernych

sto praktykowano przyjmowanie Komunii niemal wyłącznie po spowiedzi - ZS).

Młody rewolucjonista

Naraz w lutym 1906 r. nastąpił rozłam z biskupami księży Maryawitów. Ks. Goliński od razu zmienił swoje postępowanie i swoje do parafian stosunki. Lubo sam nie wypowiedział posłuszeństwa księdzu biskupowi - jak w ogóle wszyscy kapłani Maryawici z diecezji Lubelskiej - jednak otwarcie i jawnie zaczął wskazywać ludowi, że odrodzenie moralne całego świata nastąpić jedynie może przez część Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie Utajonego. Zachęcał swych słuchaczy przytem do adorowania Przenajświętszego Sakramentu. Skutek tych nauk przechodził wszelkie oczekiwanie. Tysiące ludu podążało do mieszkania ks. Golińskiego, by się tam w pisać do liczby adoratorów. Samych Markuszewian w ciągu dwóch tygodni zapisało się 3,000. Prócz nich zapisali się licznie mieszkańcy sąsiednich parafii: Garbowa, Klementowic, Rudna, Kurowa, Końskowoli, Baranowa, Wąwolnicy i Michowa. Ks. Cieślakowski nie śmiał otwarcie wystąpić przeciwko działalności ks. Golińskiego, - owszem, zdawał się być rad z tego, że kościół markuszewski stale zapelniony był wiernymi. Cichaczem jednak



Kościółek mariawicki w Łanach pod Markuszewem zaraz po wybudowaniu

powstał przeciwko temu ruchowi, odwołując swych parafian od częstszego przystępowania do Sakramentów Świętych. Lud jednak w dalszym ciągu szedł za głosem ks. Maryawity. Taki stan rzeczy trwał do 25 lutego. Jeden z sąsiednich proboszczów, były profesor seminarium Janowskiego a przyjaciel biskupa, ks. Józef Pruszkowski (skądinąd znakomita postać, Czytelnikom naszej rubryki znany już jako autor „Martyrologium, czyli męczeństwa Unii świętej na Podlasiu”, kroniki prześladowań unitów po skasowaniu unii brzeskiej w 1874 - 1875 roku - przyp. ZS),

Miedzy wiarą a polityką

Zaniepokojony tłumem zbieraniem się ludu do Markuszewa, przybył umyślnie do ks. Cieślakowskiego, by go nakłonić do energicznego wystąpienia przeciwko ks. Golińskiemu. Sam potem pojechał do Lublina w celu przedstawienia ks. biskupowi „szkodliwej” działalności ks. wikaryusza z Markuszewa. Była to chwila ogromnego kokietowania księży przez stronnictwo Narodowo Demokratyczne. Stosunek ten jednak nie był wcale idealnej natury. Tak duchowieństwo, jak najpotężniejsza w kraju partia, pragnęły z tego związku jak największe wyciągnąć dla siebie korzyści. Narodowcy przeto w celu wywarcia przez księży na

W roku 1908 w Kościele Mariawitów posługę sprawowało **34 księży** oraz **120 zakonnic**. Dodatkowo wierni mieli do dyspozycji **54 kościoły**, **35 ochronek**, **16 szkół**, w których uczyło się **3700 uczniów**, **32 zakłady rzemieślnicze**, **5 sklepów** z tanimi produktami dla ubogich, własną drukarnię, łaźnię publiczną

Oceniając księży mariawitów we wczesnym okresie funkcjonowania ruchu, błogosławiony Honorat Koźmiński, pierwotnie m.in. zwierzchnik Kozłowskiej: „Ogólnie biorąc, wszyscy ci kapłani są święci osobiście, jak najbardziej gorliwi, wytrwali, umartwieni i - że tak powiem - stanowią kwiat naszego kleru świeckiego w całym Królestwie”.

lud większego wpływu, podnosili historyczne znaczenie duchowieństwa polskiego, zamykając oczy na różne bijące w oczy nadużycia jego. Duchowieństwo zaś za pomocą narodowców pragnęło osiągnąć w kraju utracone tu i owdzie przez swój nietakt i złą wolę wpływy. Ks. Cieślakowski przeto, nie mogąc nic zarzucić ks. Golińskiemu w zakresie kościelnym, udał się do zwolenników partii narodowej z prośbą, aby mu pomogła do usunięcia ks. Golińskiego z parafii, jako przeciwnika wszelkich prądów politycznych w kraju. Drogą denuncjacji i świadomego a złośliwego potępienia w oczach patryotów chciał się pozbyć z parafii nie milego dla siebie kapłana. (...)Nie zastanowił się nawet ten starzec, jaką krzywdę swemu pomocnikowi wyrządza... Krokiem tym jednak otrzymał zapewnienie skutecznej pomocy. Jakoż wkrótce, zgodnie z życzeniem proboszcza, narodowcy udali się do ks. Jacewskie-

go ze skargą na ks. Golińskiego, zarzucając mu, że „burzy naród”, „odwodzi ludzi od Kościoła św.” i że „uczy parafian modlić się po domach”... Warto przy tym wiedzieć, że w Lublinie bojówki związane z ND próbowały nawet rozbić wspólnotę mariawicką na wzgórzu Czwartek. Wydaje się przy tym, że sami mariawici raczej byli neutralni politycznie, chociaż posądzano ich o kontakty z lewicą, może dlatego, że wielu z nich to byli chłopci i robotnicy. Wobec władz carskich, jak się wydaje, nowe wyznanie było zupełnie lojalne - np. w cytowanym kalendarzu kilka stron poświęconych jest na spis wszystkich możliwych imienin i świąt członków dynastii Romanowów

Jak przebiegła rozprawa przed biskupem? Co stało się z księdzem Golińskim? Dlaczego trzeba było budować kaplicę w Łanach? - cd. w następnym numerze.

Zbigniew Smółko

REG

Jan Bogdanowicz (1827 - 1891) - spiskowiec, gospodarz, wygnaniec (cz. I)

Marzył o powstaniu, przesiedział je w tiurmie

Jego młodszy brat już pierwszej nocy rzucił się do walki i niedługo potem został rozstrzelany przez Moskali. Do dziś śpiewają o nim pieśni. Starszy z braci Bogdanowiczów zdążył zobaczyć więcej, więc i decyzje podejmował mniej gwałtowne.

Rodzina Bogdanowiczów miała polsko-ormiańskie korzenie, ich przodkiem był m.in. słynny uczony ksiądz Grzegorz Piramowicz. W Nadrybiu koło Łęcznej, w związku z podziałami rodzinnymi między Piramowiczównami, osiedli w 1833 roku. Z piątki dzieci do dorosłości oprócz braci Jana i Kazimierza dożyła jeszcze starsza siostra Józefa Zofia. Ojciec zmarł w 1841, więc dobrami zarządzała matka. Nie wychodziło jej to najlepiej, acz dzieci odebrały staranne, domowe wychowanie. Płonne okazały się nadzieje, że chłopcy po prostu grzecznie przejmą niewielki mająteczek i zaczną sobie gospodarzyć.

Wygnaniec

Jan w 1847 roku pobił Kozaka, w związku z czym musiał uciekać z kraju. Pierwszym celem była Galicja. Był świadkiem ostrzelania przez wojska rządowe Lwowa, potem - jak ustalił jego biograf Eugeniusz Niebelski z KUL - bił się na Węgrzech „za wolność naszą i waszą”. Swoją pierwszą życiową odyseję zakończył w Paryżu. Tam obracał się w środowisku

Towarzystwa Historyczno - Literackiego, skupiającego polityczną i intelektualną elitę emigracji. Jan odnalazł się tam pewnie łatwo, zresztą zawsze będzie imponował ogłębłą. Napisze o nim w swoich wspomnieniach ks. Adam Słotwiński, potem w Łukowie bliski współpracownik księdza Brzoński i sam zawołany spiskowiec, tak podsumowując poziom chełmskiego ziemiaństwa: *W tej jednak jałowej pod względem duchowym i umysłowym okolicy odznaczali się, jak brylanty w śmieciach, dwaj ?dzielni ludzie, obywatele ziemscy, a mianowicie: Adolf Smorczewski ze Zdanego, zdolny, pracowity, braterską swych włością otaczający opieką rolnik, i Jan Bohdanowicz z Nadrebia, dobry i serdeczny towarzysz a odważny patriota ...*

Do Polski wrócił po carskiej amnestii z 1859 roku i podzieliwszy majątek z Kazimierzem, który wziął dzierżawę w Łowczy, osiadł w Nadrybiu.

Długo spokojnie nie usiedział.

Gospodarzem okazał się bardzo sprawnym. Mimo zadłużenia odziedziczonego po matczynych rządach potrafił zakładać nowe folwarki, do gospodarowania w których ściągali osadników z Niemiec. Wydaje się, że nie bez znaczenia był tu też dobry ożenek - Marcelina Chądzyńska wniosła do małżeństwa okazałe wiano. Nie dla niego jednak było dogłębne hektarów.

Początkowo, jak wielu innych ze swojej sfery, był umiarkowanym zwolennikiem białych



Jan Bogdanowicz z Nadrybia koło Puchaczowa był jednym z liderów konspiracji przed Powstaniem Styczniowym na Lubelszczyźnie. Wcześniej uczestniczył w Wiośnie Ludów w Galicji i na Węgrzech oraz przebywał na emigracji w Paryżu

Od nazwiska braci pochodzi nazwa, głosznej z kopalni, miejscowości Bogdanka

- stronnictwa umiarkowanego, gotowego do negocjacji, pracy organicznej, zacieśniania więzi między zaborami, o ile to moż-

liwe uniknięcia walki zbrojnej. Emanacją środowiska było Towarzystwo Rolnicze, które założył w 1858 roku Andrzej Zamoyski. Obaj Bogdanowicze, podobnie jak wiele innych osób z okolicznego ziemiaństwa, szybko do niego przystali. Jednym z głównych tematów rozważań i działań organizacji było m.in. podniesienie

O Kazimierzu Bogdanowiczu pisaliśmy w numerach 5 i 6 z bieżącego roku

stanu rolnictwa i oczyszczanie chłopów. Pomysł, zwłaszcza na Podlasiu, mocno nieoczywisty.

Jak to z uwłaszczaniem było

Uroczą historyjkę znajdujemy we wspomnieniach Bronisława Deskura, późniejszego powstańczego naczelnika powiatu radzyńskiego. Owoż, powróciwszy z Warszawy, stanął na ganku dworku w Horostycie, zwołał kmieci i rzekł: *Bracia kochani! Od dziś panowie zebrani na zjazd w Warszawie, jednoznacznie postanowili znieść pańszczyznę na zawsze, zwracamy wam na własność ziemię którą posiadacie a która się wam od dawna należy, pracą i trudem waszym zdobyta, że zaś sprawiedliwość nie została wam do tej pory wymierzona, przyczyną tego jest rząd obcy, który do tego dotąd nie dopuszczał, a od którego wszystko zależało (...)* Jakies było moje zdumienie, kiedy usłyszałem odpowiedź: *Proszę pana, niech lepiej będzie tak jak było dotąd...*”. Z największym trudem i po intensywnych zabiegach udało się przekonać włością, żeby nie przyłazili na pańszczyznę. Jednak takie gorączki jak Teodor Jasieński z Rozwadówki, Rajmund Krasowski z Pieszowoli czy Bogdanowiczowie łatwo nie dawali za wygraną. Co więcej - widać to też w cytowanym przemowie Deskura

- łączyli sprawę społeczną z narodową. A wtedy już blisko było do obozu czerwonych.

Spisek wewnątrz Towarzystwa

Większość uczestników Towarzystwa była raczej ugodowa, ale była też w nim frakcja gotowa zbierać fundusze, pomysły i ludzi, żeby w odpowiednim momencie rzucić się do czynu. To Jan był jednym z mózgów konspiracji. Znowuż oddajmy głos księdzu Słotwińskiemu: *...Przed każdym zjazdem Tow. roln. Bohdanowicz zjawiał się u mnie w towarzystwie kilku młodych obywateli i radziliśmy wspólnie, jakie mamy postawić wnioski. Kółko to nazwało się: „Towarzystwem czynu” i miało nie tylko na celu pług i inwentarz, ale obudzało również ducha w sprawie narodowej; np. postawiło na zebraniu obywatelstwa dwóch powiatów wniosek następujący: aby wybrana z trzech obywateli komisja zbadała szczegółowo wiadomości dotyczące się życia tak obywatelskiego jak i politycznego Mgrb. Wielopolskiego i Hr. Andrzeja Zamojskiego, a po złożeniu relacji rozstrzygła, za którym z tych mędzów stanu cały naród polski ma iść w sprawie narodowej. Po upływie 3 miesięcy komisja wyznaczona na wspólnym zebraniu członków Tow. roln. tych dwóch powiatów oświadczyła się jedno zgodnie za Andrzejem Zamojskim”.*

Zbigniew Smółko

REGION NA DAWNYM PLANIE

Plany cerkwi św. Onufrego w Białej Podlaskiej, która stała na terenie dzisiejszego cmentarza prawosławnego na ulicy Terebelskiej, tam, gdzie dziś znajduje się cerkiew pw. św. Cyryla i Metodego. Wzniesiona została z funduszy Stefani Radziwiłłówny (później Włtgensteinowej), córki Dominika Radziwiłła, ostatniego białskiego Radziwiłła. Powstała jako cerkiew unicka, po 1875 prawosławna. W 1929 roku została wyremontowana (przy tej okazji powstały rysunki). Latem 1938 roku została rozebrana w ramach tzw. akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej, w ramach której na Południowym Podlasiu i Chełmszczyźnie zniszczono ponad 100 obiektów sakralnych

Czytelnicza jazda obowiązkowa

O najstarszych parafiach Łukowa i okolic

Sieć parafialna w dawnych czasach była podstawową formą samoidentyfikacji terytorialnej. O ile łatwo byśmy znaleźli chłopca, który by nie wiedział, np. w jakiej żyje guberni, o tyle każdy wiedział, do jakiej parafii należy.

Książka p. doktora Jana Rzewuskiego (co ciekawe: organizy z kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego) „Parafia Rzymskokatolicka w Łukowie w okresie średniowiecza i w czasach nowożytnych od XIII do XX wieku” uzupełnia ważną lukę w dostępnej literaturze na temat dawnych dziejów chrześcijańskiego Łukowa (bo pamiętać należy o społeczności żydowskiej). W syste-



matyczny i przystępny sposób prowadzi od dziejów póllegendarnych, opowieści o templariuszach i planach założenia biskupstwa misyjnego, przez czasy nowożytne i rozkwit zakonów (bernardynów, pijaturze na temat dawnych dziejów chrześcijańskiego Łukowa (bo pamiętać należy o społeczności żydowskiej). W syste-

nowanie. Książka wyposażona jest w duży zbiór archiwalnych fotografii, nie tylko o tematyce ściśle kościelnej. Rzecz absolutnie niezbędna na każdej półce miłośnika historii nie tylko Ziemi Łukowskiej, bo tamtejsza sieć parafialna należy do najstarszych i najtrwalszych struktur w regionie. Początkowo należała, jak cała Małopolska, do Diecezji Krakowskiej. To od Łukowa pączkowały parafie w szerokim obszarze między Radzymiem (Kozimrynkiem), Kockiem, Międzyrzecem i Mazowszem. Za udostępnienie egzemplarza i życzliwe wsparcie dziękuję p. Leszkowi Warszawowi, autorowi profilu facebookowego i twitterowego @TerraLucov.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Gerson wrócił, jest kolejny Hiszpan. Pożegnali obrońcę i pomocnika

Zielono-czarni podpisali kontrakt z Gersonem, 30-letnim środkowym obrońcą, który w przeszłości rozegrał jeden sezon w Górniku. Do drużyny dołączył też Hiszpan Jonathan de Amo. Z klubem pożegnali się natomiast Paweł Baranowski i Aleksander Jagiełło.

Sprawdzali go przez miesiąc

30-letni Brazylijczyk w Górniku. W czwartek, 17 lutego, przedstawiciele klubu poinformowali o podpisaniu kontraktu z Gersonem. Środkowy obrońca związał się z zielono-czarnymi półtoraroczną umową.

Urodzony w Rio de Janeiro zawodnik grał w Górniku w sezonie 2016/2017. Zaliczył 24 występy, we wszystkich z tych meczów wychodził na boisko w podstawowym składzie. Strzelił też jednego gola. Brazylijczyk był wypożyczony do zielono-czarnych z Lechii Gdańsk.

Jest piłkarskim obywatelstwem. Po wyjeździe z ojczyzny występował w klubach z Austrii, Węgier i Rumunii. Potem trafił do Polski, skąd wyjechał grać do Korei Południowej. Następnie wrócił do ojczyzny, by znów wyjechać na Łotwę i do Japonii. W 2021 roku rozegrał jeden mecz ligowy w Japonii. W 2020 roku nie rozegrał żadnego ligowego spotkania. Ostatnio był bez klubu.

Sztab szkoleniowy Górnika sprawdził Gersona od 17 stycznia, czyli od początku obozu w Turcji.

- Jego forma fizyczna z dnia na dzień coraz lepiej wygląda - zapewnia dyrektor sportowy Górnika Veljko Nikitović, cytowany przez klubowe media.

Trzeci Hiszpan

W sobotę klub poinformował o zatrudnieniu Hiszpana Jonathana De Amo. To 32-letni środkowy obrońca urodzony w Barcelonie. W ojczyźnie grał m.in. w rezerwach Espanyolu i Celty Vigo. Ma na koncie wiele sezonów rozegranych w Polsce. W naszym kraju reprezentował barwy Widzewa



Gerson jest piłkarskim obywatelstwem. Po wyjeździe z ojczyzny występował w klubach z Austrii, Węgier i Rumunii. Potem trafił do Polski, skąd wyjechał grać do Korei Południowej. Następnie wrócił do ojczyzny, by znów wyjechać na Łotwę i do Japonii

Łódź, Miedzi Legnica, Bruk-Bet Termalica Nieciecza i Stali Mielec, w której ostatnio występował. Na poziomie polskiej ekstraklasy rozegrał 46 meczów, w których strzelił trzy gole. Jest trzecim Hiszpanem w Górniku - w klubie są także pomocnik Alex Serrano i obrońca Ruben Lobato. Jonathan De Amo związał się z Górnikiem do końca sezonu 2022/2023.

Środkowy obrońca przeniósł się do Kazachstanu

Za porozumieniem stron rozwiązany został natomiast kontrakt z Pawłem Baranowskim. Środkowy obrońca był piłkarzem Górnika od 2019 roku. Zaliczył z zielono-czarnymi dwa awanse. Przez dwa lata był podstawowym zawodnikiem drużyny Kamila Kieresia, w której rozegrał 70 me-

TRANSFERY GÓRNIKA

PRZYSZLI: Gerson (obrońca), Ruben Lobato (obrońca), Jonathan De Amo (obrońca)

ODESZLI: Paweł Baranowski (obrońca), Aleksander Jagiełło (pomocnik), Maciej Orłowski (obrońca), Tomasz Tymosiak (pomocnik), Paweł Wojciechowski (napastnik)

czów i strzelił trzy gole. W bieżącym sezonie w PKO Ekstraklasie rozegrał sześć spotkań, ostatnie pod koniec września, oraz jedno w Fortuna Pucharze Polski. 31-latek po odejściu z Górnika podpisał kontrakt z kazachskim FK Atyrau. Piłkarzem tego klubu jest Piotr Grzelczak, były napastnik zielono-czarnych.

Piłkarzem Górnika nie jest już też Aleksander Jagiełło. 27-letni pomocnik podpisał kontrakt z zielono-czarnymi w styczniu 2021 roku. Zagrał w dziewięciu meczach w Fortuna 1 Lidze i dwa w bieżącym sezonie w PKO Ekstraklasie. Ani razu nie wyszedł w podstawowym składzie swojej drużyny.

Dominik Smagała



Wyniki 22. kolejki:

Termalica - Legia 0:0
Zabrze - Raków 1:1
Jagiellonia - Cracovia 0:0
Lechia - Lech 1:0
Stal - Pogoń 0:1
Śląsk - Piast 1:3
Warta - Radomiak 3:1
Zagłębie - Płock 3:1
Wisła - Górnik (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Szczecin	22	46	40-17
2.	Lech Poznań	22	45	45-17
3.	Raków	22	42	40-23
4.	Lechia Gdańsk	22	39	36-25
5.	Radomiak Radom	22	36	30-21
6.	Górniki Zabrze	22	32	31-30
7.	Cracovia	22	31	30-29
8.	Stal Mielec	22	31	28-29
9.	Wisła Płock	22	30	31-32
10.	Piast Gliwice	22	29	31-29
11.	Jagiellonia	22	28	27-34
12.	Śląsk Wrocław	22	25	32-36
13.	Warta Poznań	22	23	19-26
14.	Zagłębie Lubin	22	23	25-42
15.	Wisła Kraków	21	21	21-33
16.	Górniki Łódź	21	20	21-38
17.	Legia Warszawa	21	19	22-32
18.	Termalica	21	16	22-38

Następna kolejka (25-28.02.): Cracovia - Termalica, Jagiellonia - Warta, Legia - Wisła, Piast - Zabrze, Pogoń - Lech, Radomiak - Lechia, Raków - Płock, Śląsk - Zagłębie, Górnik - Stal (26.02., g. 17.30)

Koniec testowania. Wisła zaczyna walkę

Już w najbliższą niedzielę piłkarze Wisły Puław wrócą na ligowe boiska. Na inaugurację wiosennych zmagania podejmą Pogoń Grodzisk Mazowiecki.

W ostatnim starciu sparingowym podopieczni Mariusza Pawłaka pokonali 3:0 Broń Radom. Po nieco ponad kwadransie gospodarze objęli prowadzenie za sprawą Stefana Ilica, który trafił po długim rogu. Podwyższył Błażej Cyfert, świetnie zachowując się w polu karnym po rzucie różnym. Wynik ustalił Bartłomiej Bartosiak, który trafił zza pola karnego.

Przed puławianami ostatnie dni treningów i inauguracja ligi. 27 lutego o godz. 17:00 na własnym boisku zagrają z Pogonią. W pierwszym starciu Wisła wygrała 2:0 po golach Adriana Paluchowskiego i Piotra Lisowskiego.

WISŁA PUŁAWY - BROŃ RADOM 3:0 (2:0)

Bramki: Ilic 18', Cyfert 26', Bartosiak 70'.

Wisła: Socha - Flak (46' Kuban, 75' Flak), Cydert, Bracik, Cheba, Kona (46' Lisowski), Puton (46' Kondracki), Daniel (75' Puton),

Ilic (60' Ednilson), Banach (46' Bartosiak), Paluchowski (60' Drozdowicz).

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Pedro Gaio (Caldas SC), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Jan Flak (Sokół Ostróda), Paweł Rompa (trener bramkarzy), Krystian Bracik (Cracovia Kraków), Stefan Ilic (Budocnost Dobanovci).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Karol Czelný (Bieszczad Ustrzyki Dolne), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Marcin Popławski, asystent trenera, Granit Bychawa), Borys Piotrowski (Podlasie Biała Podlaska), Łukasz Kacprzycki (Stal Stalowa Wola).



PLAN SPARINGÓW WISŁY
1:2 Korona Kielce
6:0 Piłca Białobrzegi
2:3 Resovia Rzeszów
2:1 Podlasie Biała Podlaska
6:2 Energia Kozienice
3:2 Chelmianka Chełm
3:0 Broń Radom

Stefan Ilic wiślakiem

Serb Stefan Ilic to nowy zawodnik Wisły Puławy. 23-latek występuje jako skrzydłowy i trafia do ekipy Mariusza Pawłaka z rodzimego Budocnosti Dobanovci.

Stefan jest wychowankiem legendarnej i ocenianej przez wielu jako najlepszej w Europie szkoły Partizana Belgrad, gdzie trenował od najmłodszych lat. Następnie był wypożyczony do Teleoptika Zemun. Kolejnym przystankiem był FK Macva Sabac, z którym grał w serbskiej Superlidze. Ostatnie trzy rundy to występy w Budocnosti Dobanovci. W ubiegłym sezonie Stefan rozegrał 32 mecze w Prvej Lidze, zdobywając osiem goli. Runda jesienna bieżącego sezonu to 20 spotkań oraz cztery gole.



Nowym zawodnikiem Wisły Puławy został Stefan Ilic

Stefan reprezentował też barwy swojego kraju w kadrach do lat 17, 18 i 19. Z Wisłą związał się półtorarocznym kontraktem z opcją przedłużenia o kolejne dwa lata. Kibice mieli okazję oglądać nowego skrzydłowego

mp

„Mały” w Stali

Łukasz Kacprzycki zagra wiosną w Stali Stalowa Wola.

27-letni skrzydłowy został wypożyczony do trzecioligowca do końca bieżącego sezonu. Umowa po spełnieniu odpowiednich warunków zawiera opcję transferu

definitywnego. Łukasz wystąpił jesienią w 11 drugoligowych spotkaniach, zdobywając jednego gola. Przez ostatnie trzy i pół roku zagrał w 86 ligowych meczach, zapisując na swoim koncie 22 gole.

mp



Łukasz Kacprzycki do końca sezonu będzie grał w trzecioligowej Stali Stalowa Wola

II LIGA

PROGRAM 21. KOLEJKI (27.02., godz. 17:00)

Wisła - Pogoń G.
Pogoń S. - Olimpia
Hutnik - Motor
Śląsk II - Bełchatów
Ruch - Lech II
Znicz - Garbarnia
Stal - KKS Kalisz
Sokół - Wigry
Radunia - Chojniczanka

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	19	45	40:15
2	Chojniczka	20	38	44:20
3	Ruch Chorzów	20	36	29:20
4	Radunia Stężyca	20	32	35:29
5	Olimpia Elbląg	20	32	23:20
6	Lech II Poznań	19	32	20:17
7	Motor Lublin	20	30	32:19
8	Garbarnia Kraków	19	30	28:23
9	Wigry Suwałki	20	28	23:23
10	Wisła Puławy	20	26	35:32
11	Śląsk II Wrocław	20	26	31:33
12	KKS Kalisz	20	24	21:25
13	Pogoń Siedlce	20	24	26:37
14	Znicz Pruszków	19	23	22:27
15	Pogoń Grodzisk M.	20	18	20:31
16	GKS Bełchatów	20	18	17:32
17	Hutnik Kraków	20	15	17:33
18	Sokół Ostróda	20	12	12:39

NASTĘPNA KOLEJKA (05.03., godz. 17:00): Chojniczanka - Wisła, Olimpia - Sokół, Wigry - Stal, KKS Kalisz - Radunia, Pogoń G. - Znicz, Garbarnia - Ruch, Lech II - Śląsk II, GKS Bełchatów - Hutnik, Motor - Pogoń.

REG

Podlasie pokonało Olimpię. Nowa zaporę na bramce

Piłkarze Podlasia Biała Podlaska zanotowali piąte zwycięstwo w okresie przygotowawczym. Na własnym boisku pokonali lidera IV ligi podlaskiej - Olimpię Zambrów.

Jednego gola zdobył Mariusz Chmielewski. - To był bardzo pożyteczny sparing. Zagraliśmy z silnym przeciwnikiem, z kilkoma uznanymi nazwiskami w składzie. Najsprawiedliwszy byłby remis. Oba zespoły miały swoje okazje, po jednym razie na przeszkodzie stanęła poprzeczka. Zwyciężyliśmy, nie straciliśmy gola. Najważniejsze, że obyło się bez kontuzji - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec obserwował jednego zawodnika. - Po ofensywny gracz z Ukrainy, który ma nasz paszport. Podziękowaliśmy mu za usługę. Wydaje się, że nasz skład się nie zmieni. Najważniejsze, żeby zawodnicy narzekający na urazy wrócili do pełnej dyspozycji. Indywidualnie ćwiczy już Maciej Wojczuk, który nie czuje bólu po kon-

tuzji Achillesa. Z rozgrzewki przed meczem z Avią zszedł Tomasz Andrzejuk, któremu dokucza pięta. Z kolei Bartosz Idzikowski ma problemy z dyskiem. Nie są to poważne kontuzje i mam nadzieję, że w najbliższym sparingu zagramy w najsilniejszym składzie - wylicza opiekun Podlasia.

W niedzielę o godz. 7 piłkarze Podlasia wybrali się do Pobierowa. W sumie pojechało 20 zawodników i czterech członków sztabu szkoleniowego. - Mamy do dyspozycji boisko ze sztuczną nawierzchnią, siłownię. Będziemy trenować na miejscowym MOSiR-ze. W planach jest kilka odpraw, analiza naszej gry. Skupimy się na taktyce. Do ligi zostało już mało czasu i od teraz będziemy schodzić z obciążenia. W drodze powrotnej zajedziemy do Koszalina i zmierzymy się z trzecioligowym Bałtykiem - dodaje Borysiuk.

Białczanie cieszą się, że po kilku latach przerwy ponownie wyjadą na obóz. - Mamy przed sobą dni wyjątkowej pracy, ale będzie czas na integrację zespołu. Zmienimy klimat. Mamy zapewnione znakomite warunki do treningów oraz



Mateusz Małecki związał się z Podlasie Biała Podlaska. 21-latek będzie walczył o miejsce między słupkami z Krystianem Bartoszkim

świetną bazę noclegową - mówi opiekun Podlasia.

Mateusz w Podlasiu

Nowym bramkarzem zespołu został Mateusz Małecki.

Zawodnik urodzony w 2001 roku ma walczyć o miejsce w pierwszym składzie z pozy-

skanym z Termaliki Białystok - Mateuszem Małeckim. Małecki ostatnio występował w IV-ligowym Świecie Staroźreby, zaś w CV ma grę w: Polonii Warszawa, Broni Radom, PAF-ie Płońsk, której jest wychowankiem. - Cieszę się, że Mateusz jest z nami. Rywalizacja z Krystianem zapowiada się

bardzo ciekawie - mówi szkoleniowiec białczan.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - OLIMPIA ZAMBRÓW 1:0 (0:0)

Bramka: Chmielewski 65'.

Podlasie: Bartoszek - Szatała, Kot, Jarzynka, Salak, Nieścieruk, Bahonko, Pigiel, Chmielewski, Kocoł, Kosieradzki.

Ponadto grali: Małecki, Mierzwiński, Kobyliński, Spring, Piotrowski, zaw. testowany I.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puławy), Krystian Bartoszek (Termalica Białystok - Bet Nieciecza), Mateusz Małecki (Świt Staroźreby), Paweł Szatała (Hucywa Tyszowce), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Mateusz Jarzynka (przedłużenie umowy).

ODESZLI: Michał Nowak (rozwiązanie kontraktu), Tomasz Tuttas (Lutnia

PLAN SPARINGÓW PODLASIA
10:1 Hetman Zamość
0:1 Pogoń Siedlce
2:0 Wissa Szczuczyn
4:0 Cresovia Siemiatycze
1:2 Wisła Puławy
4:1 Orleń Radzyń Podl.
1:3 Avia Świdnik
2:0 Olimpia Zambrów
26.02., Bałtyk Koszalin
05.03., Jagiellonia II Białystok

Piszczac), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac).

Milik pokonał Lukę

Arkadiusz Milik zdobył dwa gole w meczu 1/16 finału Ligi Konferencji Europy.

Drużyna reprezentacji Polski - Olimpie Marsylia pokonała 3:1 Qarabag Agdam. Cały mecz w barwach zespołu z Azerbejdżanu rozegrał Luka Gueghezashvili. 22-latek w sezonie 2017/2018 rozegrał 16 meczów w barwach Podlasia Biała Podlaska.

mp

Raczyński zostaje w Orlecie. Ozimek nowym nabytkiem

Gracze z Radzynia Podlaskiego wreszcie wygrali. Po serii pięciu przegranych z rzędu podopieczni Mikołaja Raczyńskiego ograli Pilicę Białobrzegi.

Przed tygodniem trener Orleć nie wytrzymał. Zdenerwował się i po starciach z Olimpią Zambrów oraz Zniczem Biała Piska zakomunikował, iż oddaje się w ręce zarządu. Jak udało się nam ustalić, bardzo szybko wycofał się z tych słów i normalnie przeprowadził mikocykl treningowy. Podsumowaniem było starcie z Pilicą. Dwa trafienia zaliczył Piotr Ćwik oraz jedno wracający do klubu z Gromu Kąkolewnica - Dominik Rycaj. Szkoleniowiec nie chciał wypowiadać się o sytuacji sprzed kilku dni.

- Straciliśmy gola z karnego, którego nie było. W drugiej połowie Robert Nowacki obronił rzut karny. Niedługo później podwyższyliśmy, a miejscowych było stać na zmniejszenie strat. Za postawę postawiłbym zespołowi piątkę z plusem - mówi opiekun radzynian.

W minionym tygodniu zespół trenował aż 10 razy. - Mieliśmy obóz dochodzeniowy. Widać było, że zawodnicy mają ciężkie



W minionym tygodniu piłkarze Orleć odbyli obóz dochodzeniowy. Pracowali dwa razy dziennie. Podsumowaniem był sparing z Pilicą Białobrzegi

nogi. Szacunek, że wybiegaliśmy cały mecz. Chłopcy zrealizowali dużo założeń przedmeczowych - dodaje.

Szpital

W ostatnich dniach nie mogli trenować Przemysław Koszel i Piotr Bryja. - Cały czas nie może ćwiczyć Michał Kobiółka. Na uraz narzekał Mateusz Chyła. Wsparł nas Bartłomiej Siudaj, który zostanie wypożyczony. Ratujemy się juniorami - mówi szkoleniowiec.

Ozimek w Orlecie

Nowym zawodnikiem Orleć został 21-letni Mateusz Ozimek. Młody skrzydłowy związał się z klubem półtoraroczną umową.

Jesienią występował w ŁKS-ie Łagów, do którego wypożyczony był z Hutnika Kraków. W poprzednim sezonie był podstawowym zawodnikiem drużyny z Nowej Huty. Na poziomie II ligi wystąpił w 26 spotkaniach notując przy tym 2 bramki i tyle samo asyst. W rundzie jesiennej obecnego

sezonu, Mateusz miał bezpośredni udział przy sześciu bramkach naszego ligowego rywala. (trzy gole i trzy asysty).

- Od miesiąca byłem w kontakcie z Mateuszem. Wiedziałem, że czeka na ofertę z drugiej ligi. Pamiętam go z występów w Hutniku. Wówczas pracowałem w Olimpii Grudziądz. Ostatnio był w Łagowie. Wychowanek Widoku jest typem gracza, który odpowiada do stylu gry mojego zespołu. Wierzę, że da nam dużo jakości - mówi szkoleniowiec.

PILICA BIAŁOBRZEGI - ORLEĆ RADZYŃ PODLASKI 2:3 (1:1)

Bramki: 13' (K), 90' - Ćwik 2', 68', D. Rycaj 51'.

Orleć: Ciolek - Szymala, Myszk, Chyła, Cheladko, Korolczuk, Kamiński, K. Rycaj, Ćwik, Kuźma, Kaczyński. Ponadto grali: Nowacki, Mnat-sakanyan, Siudaj, Skrzyński, D. Rycaj, Ozimek, Rosiak.

Jadą do stolicy

W sobotę radzynianie rozegrają dwa spotkania kontrol-

PLAN SPARINGÓW ORLEĆ
4:2 Chelmska Chelmska
1:3 Świt Nowy Dwór Maz.
2:4 Victoria Sulejów
1:4 Podlasie Biała Podl.
0:9 Olimpia Zambrów
2:3 Znicz Biała Piska
3:2 Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa

ne. O godz. 12:00 mają zagrać z Legią II Warszawa, zaś o godz. 15:30 z Drukarzem Warszawa.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLEĆ

PRZYBYLI: Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiółka (Pogoń Siedlce), Krzysztof Górski (asystent trenera, Stal Mielec), Karol Migal, Sebastian Walczyna (obaj z drużyny juniorów), Dominik Rycaj (Grom Kąkolewnica), Mateusz Ozimek (ŁKS Łagów).

ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (Bałtyk Gdynia), Mateusz Tarnowski (Tygrys Huta Mińska), Bartłomiej Siudaj (Huragan Międzyrzec Podlaski).

mp

W Łukowie brakuje boiska ze sztuczną nawierzchnią

W minionym tygodniu piłkarze Orląt trenowali trzy razy. Podsumowaniem mikrocyklu była sobotnia gra z liderem Klasy Okręgowej - Gromem Kąkolewnica.

- Mamy do dyspozycji Orlika. Ćwiczyliśmy w poniedziałek, środę i piątek. W wielu ośrodkach są boiska ze sztuczną nawierzchnią. My takiego nie mamy. Inni będą mieli nad nami przewagę, ale takie jest życie. Sądzę, że to nie tylko nasza bolączka. Naszym władzom miasta idzie ciężko sprawa fajnego obiektu, które służyłoby wielu młodym mieszkańcom. Również drużyny z powiatu łukowskiego miałyby gdzie trenować oraz grać mecze sparingowe. Koszty budowy są duże, ale później dużą część można odzyskać dzięki usługom wynajmu - mówi Dariusz Solnica.

Szkoleniowiec ma do dyspozycji nowych zawodników, którzy od dłuższego czasu trenują z ekipą.



Sebastian Czarnecki (w środku) został oficjalnie nowym-starym bramkarzem Orląt. Z lewej Maciej Syga, z prawej Dariusz Solnica

- Hubert Niedziółka i Maciej Janaszek to nasi gracze, którzy byli na wypożyczeniach odpowiednio w Bad Boys Zastawie oraz ŁKS-ie Łazy. Jest Tomek Zaręba i Kuba Rożen, którzy wracają do piłki po kontuzjach. Oficjalnie naszym nowym-starym graczem został Sebastian Czarnecki, ostatnio występujący między słupkami w Huraganie Międzyrzec Podlaski - dodaje.

Trener Orląt jest zadowolony z frekwencji. - Poza drobnymi urazami Szymona Łukasiewicza i Przemysława Bednarczyka

wszyscy trenują. Pojawiają się małe nieobecności, ale poza tym wszystko toczy się według naszego harmonogramu. Rozmawiamy z działaczami Lutni Piszczac, by wiosną zagrał u nas Daniel Korol. Nowe twarze? Mam nadzieję, że na ostatnią chwilę kogoś pozyskamy, ale na dzisiaj brakuje konkretów - mówi.

Łukowianie muszą radzić sobie na małym boisku ze sztuczną nawierzchnią. - Był pomysł, byśmy jeździli do Siedlec, ale to są naprawdę spore koszty. Były przymiarki, jednak teraz sprawy

stanęły w miejscu. Patrzymy na niebo i mamy nadzieję, że pogoda będzie sprzyjająca i niedługo wyjdziemy na naturalną nawierzchnię - przyznaje Solnica.

Siudaj wybrał Huragan?

W spotkaniu z Podlasie Sokołów Podlaski wystąpił Bartłomiej Siudaj.

Wychowanek radzyńskich Orląt tylko przez chwilę był łączony z Orlętami. - Zawodnik podziękował i wybrał możliwość trenowania w Huraganie - mówi Solnica.

Zmiana planów

W najbliższy weekend Orlęta zagrają z ŁKS-em Łazy.

Mecz odbędzie się na boisku ekipy z Klasy Okręgowej. - Zagramy w niedzielę o godz. 13:00. Początkowo planowaliśmy granie z Polesiem Kock, jednak doszło do małych zawirowań i znaleźliśmy sobie nowego przeciwnika - mówi opiekun żółto-czerwonych.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT

PRZYCHODZĄ: Jakub Rożen (powrót po kontuzji), Tomasz Zaręba (powrót po kontuzji), Daniel Korol (Lutnia Piszczac?), Hubert Niedziółka (Bad Boys Zastawie), Maciej Janaszek (ŁKS Łazy), Mateusz Filipczak (z drużyny juniorów), Szymon Wtykło (ostatnio bez klubu?), Sebastian Czarnecki (Huragan Międzyrzec Podlaski).

ODCHODZĄ: Ryszard Grochowski (Grom Kąkolewnica?).

„Trójka” do zera Orląt

Piłkarze z Łukowa wygrali pierwszy mecz w okresie przygotowawczym.

- Mecz poza pierwszymi kilkoma minutami toczył się pod naszą kontrolą. Kultura gry, operowanie piłką - wszystko było po naszej stronie. Spotkanie zapisujemy na plus, ale nie „podniecamy się”. zdajemy sobie sprawę, z kim graliśmy. Pracujemy dalej. Chcemy iść do przodu. Wygraliśmy pewnie,

**PLAN SPARINGÓW ORLĄT**
0:1 Górnik II Łęczna
0:1 Podlasie Sokołów Podl.
3:0 Grom Kąkolewnica
27.02., ŁKS Łazy
05.03., Orlęta Radzyń Podl.
12.03., Delta Warszawa

ale stać nas na lepszą grę - mówi Dariusz Solnica.

Szkoleniowiec w meczu z liderem białskiej Klasy Okręgowej nie mógł skorzystać z trzech zawodników. Niezdolni do gry byli: Szymon Łukasiewicz, Jakub Rybka oraz Radosław Szustek.

ORLĘTA ŁUKÓW - GROM KĄKOLEWNICA 3:0 (1:0)

Bramki: Mielnik x2, Jaworski.

Orlęta: Kuźma (Żmuda) - Machniak, Golawski, Bednarczyk (Misza), Jaworski, Mielnik, Ebert, Sowisz (Niedziółka), Korol, Kaliński (Janaszek), Siemieniuk (M. Kania).

mp

ROZMOWA Z Danielem Korolem, nowym zawodnikiem Orląt Łuków



Gdyby nie mój „piłkarski tato”, dawno nie grałbym już w piłkę

W Znasz już drogę z Białej Podlaskiej do Łukowa na pamięć?

- Jeżdżę taksówką Adriana „Adiego” Siemieniuka, więc powoli już wiem, gdzie trzeba skręcić (śmiech - przyp. red.).

W Co jesteś w stanie dać Orlętom?

- Myślę, że będąc w formie, jestem w stanie dać całkiem dużo jakości i, co dziwne na mój wiek, to dojrzałości na boisku. Koledzy znali mnie z ligi i zostałem przyjęty bardzo dobrze. Z każdym treningiem gra mi się z nimi coraz lepiej.

W Pamiętam Ciebie jako malutkiego „Daniego”. Teraz już Daniel Korol - zawodnik IV ligi...

- Ja też (śmiech - przyp. red.). Zawsze byłem drobny, najniższy w zespole. W ostatnich latach rozwiniąłem się fizycznie oraz czuję się lepszym zawodnikiem. Zawdzięczam to jednej osobie.

W Komu?

- Trener Przemysław Grajek to był gość, który zrobił ze mnie zawodnika na czwartą ligę. Mogę tak śmiało powiedzieć. Przekazał mi swoje doświadczenie i umiejęt-

ności, które wyniósł z boisk w wyższych klasach rozgrywkowych. Gdyby nie mój „piłkarski tato”, dawno nie grałbym już w piłkę.

W Czym zajmujesz się poza graniem w piłkę?

- Miałem delikatny incydent ze studiami, ale to była chwila. Ostatnie miesiące spędziłem w pracy za granicą. Do Polski wróciłem w lutym. Od listopada przebywałem poza krajem. Na ten moment ciężko trenuję i swój czas poświęcam ukochaney.

W Gdzie pracowałeś?

- Byłem w Holandii w mieście Oss. Pracowałem w magazynie.

W Jak ocenisz zespół Orląt?

- Każdy z chłopaków pokazuje na treningach, że wie, co to piłka nożna, taktycznie, jak i piłkarsko. Moim zdaniem mamy bardzo duże szanse, żeby zawitać do grona zespołów z pierwszej „szóstki”.

W Stać was na to?

- Będziemy zawiedzeni, jeśli nam się to nie uda. Sezon pokazuje, że Orlęta stać na grę w grupie mistrzowskiej.

ROZMOWA Z Adrianem Siemieniukiem, zawodnikiem Orląt Łuków



Gramy w jednej drużynie i jesteśmy grupą przyjaciół

W Stać was na awans do grupy mistrzowskiej?

- Na pewno. Mamy wyrównaną mocną kadrę i dobrze trenujemy. Jestem dobrej myśli.

W Do drużyny dołączył Sebastian Czarnecki. To zawodnik, który da jakość Orlętom?

- Graliśmy kilka razy przeciwko sobie i zawsze spisywał się bardzo dobrze. Nie bez powodu grał w Huraganie Międzyrzec Podlaski. Myślę, że z pewnością da nam dużo jakości.

W Zapowiada się ciekawa rywalizacja o miano pierwszego golkipera...

- Dokładnie. Z pewnością Dawid Kuźma łatwo nie odda miejsca w wyjściowym składzie. Jest bardzo dobrym bramkarzem. Rywalizacja o miano tego pierwszego zapowiada się ciekawie.

W Z ekipą Orląt trenuje młodzież. Da radę?

- Widać, że chłopcy mają potencjał. Myślę, że jeszcze potrzebują trochę czasu, by walczyć o pierwszy skład. W Łukowie jest kilku ciekawych zawodni-

ków, który przy odpowiedniej pracy mogą się rozwinąć. Sądzę, że to dobry materiał na przyszłościowy gracz Orląt, którzy w przyszłości będą stanowić o sile drużyny.

W Do zespołu wrócili byli gracze: Hubert Niedziółka, Maciej Janaszek...

- Mają Orlęta w sercu. Tu się wychowali. Czują atmosferę klubu. Tworzymy zgraną grupę. Wierzę, że to pozwoli pokazać im się z dobrej strony.

W Daniel Korol. Młody i zdolny z Lutni Piszczac. Przydałby się w Orlętach?

- Tylko rok młodszy ode mnie, więc już nie taki młody jak na naszą drużynę (śmiech - przyp. red.). Zdolny? Zgadza się. Powinien dać nam dużo jakości. Znam go od wielu lat. Graliśmy w jednej drużynie TOP-u 54 Biała Podlaska. Wiem, co potrafi. Gdyby przyszedł do Orląt, wzmocniłby nasz środek pola.

W A jak z Twoim zdrowiem.

W Jesteś w stanie regularnie trenować. Wcześniej bywało różnie...

- W tej chwili jest całkiem w po-

rządku jak na ostatnie dwa sezony. Udało mi się trochę zrozumieć, kiedy mam odpuszczać, a kiedy mogę sobie pozwolić na więcej wysiłku. Nie ukrywam, że jest to męczące i przy dyskomforcie radość z gry i treningów jest nieco mniejsza. Niestety, ale zdrowia się nie oszuka.

W W wielu ośrodkach są boiska ze sztuczną nawierzchnią...

- W Łukowie takiego nie ma. Z pewnością jest to duże utrudnienie, ale musimy sobie z tym radzić. Uważam, że dla rozwoju klubu taka inwestycja w najbliższym czasie jest niezbędna. Czy to się uda? Nie mam pojęcia. Wiem, że zdania w radzie miasta są podzielone. Odcinamy się od tego i ciężko pracujemy na Orliku. Mam nadzieję, że to, co wypracujemy, wystarczy na dobrą grę na wiosnę.

W Jakiś czas temu wydawało się, że w Orlętach zagrasz chwilę i wrócisz do Podlasia Biała Podlaska...

- To już mój czwarty sezon w łukowskim klubie. Do Orląt trafiłem dzięki trenerowi Robertowi

Różańskiemu. Wcześniej przez pół roku grałem w Podlasiu. Żle się wyraziłem. Trenowałem.

W Nie miałeś telefonów z propozycją powrotu?

- Jeszcze kiedy za zespół Podlasia odpowiadał Przemysław Szałański, a później Władimir Geworkian pojawił się temat powrotu, jednak w tamtym okresie Podlasie nie było miejscem dla mnie. Lepiej mi było w Łukowie. Od mniej więcej roku jestem pełnoprawnym zawodnikiem Orląt.

W Chyba dobrze Tobie w tym otoczeniu?

- Dokładnie. Mimo że od momentu, gdy dołączyłem do zespołu trzy i pół roku temu, skład się zmienił dość mocno, to atmosfera jest nawet lepsza i to główny czynnik, dlaczego nie palę się do odejścia. Prawie wszyscy jesteśmy w podobnym wieku, co bardzo pomaga w utrzymaniu dobrych relacji, a starsi zawodnicy są też fajnym dodatkiem do tej układanki. Poza tym, że gramy w jednej drużynie to jesteśmy grupą przyjaciół.

mp
BIA

Aris Zogkos zagra w Huraganie

Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego w niedzielę rozegrali trzeci mecz kontrolny. Przeciwnikami podopiecznych Damiana Panka byli przedstawiciele Naprzodu Skórzec.

W minionym tygodniu zespół trenował trzy razy. - Dwukrotnie byliśmy na sztucznej nawierzchni w Białej Podlaskiej oraz odbyliśmy jedno zajęcie na własnych obiektach. Chłopcy pracują naprawdę bardzo solidnie. Jedynie Bartłomiej Goździółko nie jest zdolny do treningu. Obecnie pracuje z fizjoterapeutą. Ma problemy z kolanem, ale powoli wraca do zdrowia - mówi Damian Panek.

Nowym graczem Huragany zostanie Aris Zogkos. To zawodnik urodzony w 1996 roku w Grecji. Jego rodzice mieszkają w Stanach Zjednoczonych. - To zawodnik ofensywny, który wygląda obiecująco. Teraz musimy jak najszybciej dopełnić wszelkich formalności, by mógł zagrać od pierwszego meczu



Rafał Korgol (z lewej) wrócił do zajęć. W maju 2021 roku w meczu z Granitem Bychawa doznał zerwania więzadeł krzyżowych

o punkty. Odszedł od nas Mariusz Chmielewski, a powracający po poważnej kontuzji Patryk Pakuła musi dojść do swojej normalnej dyspozycji - dodaje.

Być może w najbliższym czasie do ekipy dołączy Rafał Korgol. - Rafał jest po poważnym urazie i operacji. Musi zobaczyć, jak będzie zachowywał

się jego noga w treningu. Będzie ćwiczył z nami do końca marca i wtedy sam podejmie decyzję, czy chce się bawić w piłkę - mówi Damian Panek.

Opiekun lidera IV ligi przyznaje, że swoich sił w Huraganie chce próbować wielu zawodników. - Mam telefony od managerów bądź samych

zawodników najczęściej z wschodniej granicy. W większości odmawiam - kończy.

Jadą do Lubartowa

W najbliższą sobotę zespół z Międzyrzecza Podlaskiego wybierze się do Lubartowa, gdzie zagra z miejscowym Lewartem występującym w IV lidze.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - NAPRZÓD SKÓRZEC 3:1 (0:0)

Bramki: Łukanowski, Radziszewski, Łęcki.

Huragan: Alfimov - Felczak, Panasiuk, Konaszewski, Warda, Siudaj, Czumer, Łukanowski, Pakuła, Sobolewski, Weręgowski. Ponadto grali: Krzewski, Grochowski, Lukhanin, Radziszewski, Łęcki, Zogkos.

Siudaj w Huraganie

Bartłomiej Siudaj został nowym zawodnikiem zespołu z Międzyrzecza Podlaskiego. To środkowy pomocnik urodzony w 2002 roku. Ostatnio występował w Orleciech Radzyń Podlaski, których jest wychowankiem.

- Bartek jest młodzieżowcem i da nam większe pole manewru. Młodych zawodników nigdy nie będzie za wielu. Znam tego chłopca od dziecka i wierzę, że wzmocni rywalizację w środku boiska. Wróci Bartek Goździółko, jest Dima Lukhanin oraz Iwo Czumer - mówi Damian Panek, trener Huragany.

PLAN SPARINGÓW HURAGANU

0:3 Mazovia Mińsk Maz.
3:1 Cresovia Siemiatycze
3:1 Naprzód Skórzec
26.02., Lewart Lubartów
05.03., Orleńscy Radzyń Podl.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU

PRZYCHODZĄ: Jakub Łęcki (Szydłowiec?), Anton Alfimov (Łada Biłgoraj?), Karol Warda (Lutnia Piszczac?), Jakub Krzewski (Victoria Parczew?), Patryk Pakuła, Dmitrij Lukhanin (obaj powróci po kontuzjach), Aris Zogkos (klub w Stanach Zjednoczonych), Bartłomiej Siudaj (Orleńscy Radzyń Podlaski).

ODCHODZĄ: Łukasz Mironczuk, Alan Olszewski (obaj nie wznowili zajęć), Jakub Magier (Lutnia Piszczac), Krystian Mikołajewski (wyjazd za granicę), Mariusz Chmielewski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Skuczyński (kontuzja), Sebastian Czarnecki (Orleńscy Łuków).

mp

Lutnia rozstrzelała Victorię

Piłkarze z Piszczaca mają za sobą dwa mecze kontrolne.

Pożyteczne granie z młodzieżą

W środę tygodnia podopieczni Michała Kwietnia zremisowali z Podlasie Białą Podlaską.

To ekipa, która przygotowuje się do rozgrywek wiosennych w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. - To był bardzo wartościowy sparing. Ponownie mogliśmy zagrać na pełnowymiarowym boisku. W Piszczacu mamy bardzo dobre warunki, ale plac jest troszkę mniejszy. W pierwszej połowie mieliśmy problemy z utrzymaniem się przy piłce w starciu z białą młodzieżą. Trzeba sobie powiedzieć, że to Podlasie było zespołem, który dyktował warunki - mówi szkoleniowiec.

Jak przyznaje Kwietni, jego drużyna zbliża się do momentu, kiedy zawodnicy będą mieli największe obciążenia. - Skupiamy się na pracy, a mecze są uzupełnieniem i swego



Jedną z bramek dla Lutni w meczu z Victorią zdobył Mariusz Łukasiewicz, który przed sezonem przyszedł z Podlasia Biała Podlaska

rodzaju nagrodą za pracę wykonywaną podczas treningów - dodaje.

PODLASIE (U-17) BIAŁA PODLASKA - LUTNIA PISZCZAC 1:1 (1:0)

Bramki: Domański - Magier. **Lutnia:** zaw. testowany I - Czarnecki, Skrodziuk, Kurowski, Rombek, Giś, Pastuszewski, Zabielski, Artymiuk, Piątkowski, Tuttas. Ponadto grali: Całka, Praszczak-Tracz, Borowik, Luterek, Krzewski, Magier, Łukasiewicz, Kryczka.

Rozbili Victorię

W niedzielę ekipa Kwietnia spotkała się z liderem Klasy A - Victorią Parczew.

Lutnia wygrała aż 9:0. Na listę strzelców wpisało się siedmiu zawodników. - W meczu z Podlasie to rywale byli częściej przy piłce. My mieliśmy swoje problemy. To spotkanie było zupełnie inne. Mieliśmy możliwość dłuższego przebywania przy piłce. Konstruowaliśmy akcje. Mogliśmy doskonalić naszą grę w ataku pozycyjnym - mówi szkoleniowiec.

Piszczaczanie nie stracili gola. - Victoria zasłużyła na bramki. Parczewianie wychodzili z groźnymi kontrami,

mieli kilka okazji strzeleckich. Wiem, że musimy się lepiej asekurować w momencie, kiedy atakujemy większą liczbą zawodników. Mamy kilka wniosków do dalszej pracy - dodaje.

LUTNIA PISZCZAC - VICTORIA PARCZEW 9:0 (4:0)

Bramki: Tuttas 3', 16', Łukasiewicz 10', 71', Zabielski 26', Matycz 67', Luterek 73', Kryczka 75', Giś 90'. **Lutnia:** zaw. testowany I - Piątkowski, Całka, Skrodziuk, Czarnecki, Giś, Pastuszewski, Zabielski, Krzewski, Łukasiewicz, Tuttas. Ponadto grali: Luterek, Borowik, Praszczak-Tracz, Rombek, Matycz, Kryczka.

PLAN SPARINGÓW LUTNI

0:0 Podlasie Biała Podlaska
2:0 Cresovia Siemiatycze
6:1 Bug Hanna
1:1 Podlasie Biała Podl. (U-17)
9:0 Victoria Parczew
23.02., Podlasie Biała Podl. (U-19)
27.02., Pogon II Siedlce

W Białej i Siedlcach

W środę o godz. 18:00 Lutnia zagra w Białej Podlaskiej z miejscowym Podlasie przygotowującym się do rozgrywek w Lidze Makroregionalnej. Z kolei w niedzielę o godz. 11:00 Mariusz Łukasiewicz i spółka zmierzą się w Siedlcach z Pogonią II występującą w IV lidze mazowieckiej.

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

W ferie szachiści nie próżnują

Dużo sprzętu i talentu

Radzyńska młodzież w ferie zimowe na nartach z braku śniegu za dużo nie pojeździ, spędza więc czas nad szachownicami. Młodszy zdobywają doświadczenie, a starsi podnoszą rankingi.

Młodzi szachiści, nowe zegary

W ramach akcji „Ferie 2022” w Radzyńskim Ośrodku Kultury odbył się turniej szachowy. Brali w nim udział zawodnicy ze szkół podstawowych podzieleni na dwie grupy. Wystartowało 17 zawodniczek i zawodników z klas 0-4 oraz sześcioro z klas 5-8. Rozegrali po sześć partii. Najlepsi z grupy starszej: 1. Bartosz Walaszek 6 pkt, 2. Jakub Piskur 5 pkt 3. Bartosz Harasim 5 pkt; najlepsi z grupy młodszej: 1. Jakub Skrzypczak 4 pkt 2. Piotr Sidor 3,5 pkt, 3. Anna Kuszpa 3 pkt, 4. Robert Sposób 3 pkt 5. Krzysztof Jakubczyk 3 pkt. Zwycięzcy klasyfikacji otrzymali puchary, a wszyscy zawodnicy okolicznościowe medale. Zawody zostały rozegrane przy użyciu świeżo zakupionych, nowoczesnych zegarów, które ostatnio ufundował Powiat



Jeśli będziecie słyszeli jakieś narzekania, że młodzież niczym się nie interesuje, że tylko siedzi przed komputerami i nie można jej namówić do myślenia, to dajcie takiemu narzekającemu namiary na Radzyńskie Towarzystwo Szachowe i trenera Adama Pękatek w szczególności. Jak widać, można

Radzyński.

Poprawili rankingi

W piątek 18 lutego 40 szachistów walczyło w turnieju o zdobycie lub podniesienie kategorii. Rywalizowano w dwóch grupach: starszej i młodszej. W grupie młodszej (do 12 lat) zwyciężył, wygrywając wszystkie partie Robert Pietruszka (Radzyńskie Towarzystwo Szachowe), 2. miejsce zajęła Natalia Wolanin, 3. Tymon Witowski, 4. Jakub Skrzypczak (RTS), 5. Natan Kostrzewa (RTS), 6. Bartosz Dominik (RTS).

W grupie starszej zwycię-

żył Filip Kuszpa (I Liceum Ogólnokształcące w Radzynie Podlaskim), 2 był Piotr Kania, 3. Kamil Paszkowski (I LO) 4. Szymon Wisznicki (I LO).

W efekcie Robert Pietruszka zdobył IV kategorię szachową, a: Piotr Sidor, Jakub Skrzypczak, Jakub Jaszczuk, Bartosz Dominik, Ania Kuszpa, Filip Kuszpa, Kamil Paszkowski, Bartłomiej Michalak, Szymon Wisznicki zdobyli V kategorię. Najlepsi otrzymali puchary i nagrody książkowe, zaś wszyscy zawodnicy słodkie upominki od firmy dr Gerard.

W rozegranym w sobotę i niedzielę turnieju o kategorię III zwyciężył Kamil Zielonka

(Biała Podlaska), drugie miejsce zajął Oliwier Latek (RTS), trzeci był. Piotr Gołębiowski (MOK DEBIUT Terespol), czwarta Aleksandra Słowikowska (RTS).

W turnieju o kategorię II zwyciężył Mateusz Prokopiuk (MOK DEBIUT Terespol), drugie Bartosz Walaszek, trzecie Łukasz Wasiluk - obaj RTS.

Za powyższe wyniki zawodnicy: Bartosz Walaszek i Mateusz Prokopiuk zdobyli II kategorii szachowe, zaś Kamil Zielonka, Oliwier Latek, Piotr Gołębiowski i Aleksandra Słowikowska wywalczyli III kategorii.

Zbigniew Smółko

AZ BUD wygrał sparring z Młodzieżówką

Mekką piłkarzy z całego powiatu jest w ostatnich dniach Lubartów. Ponieważ w powiecie radzyńskim nie ma boiska ze sztuczną nawierzchnią, okoliczne kluby muszą jeździć na południe i bulić za wynajęcie boiska. W niedzielę AZ BUD Komarówka Podlaska wygrał tam z Młodzieżówką Radzyń Podlaski 4:1 (3:0). - Zwłaszcza po naszych stopach widać było, że ostatnio ciężko pracowali na siłowni na treningach i nogi trochę nie niosły. - komentuje Mateusz Zajac, kierownik drużyny Młodzieżówki. Gole dla AZ BUD-u zdobyli Karol Borkowski i trzy Marcin Mróz. Poradziliśmy sobie, chociaż graliśmy nieco osłabieni, sześciu piłkarzy nie mogło zagrać, za to dużym wzmocnieniem rywała była obecność na boisku Marka Leszkiewicza - relacjonuje trener AZ BUD-u Witalij Melnyczuk, który z „Lesiem” kilka lat temu dzielił szatnię w Orleciech.

Grom nie podołał Orlecie Łuków

Pierwszy wiosenny sparring Gromu Kąkolewnica zakończył się porażką 0:3 (0:1). Z drużyną pożegnał się Dominik Rycaj, który spróbuje swoich sił w Orleciech (w sparingu zdobył już nawet gola), na lewe skrzydło wrócił za to Ryszard Grochowski.

Zbigniew Smółko

W SKRÓCIE

Pomóż sportowcom

Z możliwości ubiegania się o przekazanie 1% podatku korzystają:

Radzyńskie Sportowe Centrum Taekwon-do w deklarację PIT należy w odpowiednim miejscu wpisać:

KRS: 0000270261

cel szczegółowy: TKD RADZYŃ 10659

KS Młodzieżówka Radzyń Podlaski

KRS: 0000270261

oraz cel szczegółowy: MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 9498

KS Grom Kąkolewnica.

KRS: 0000270261

cel szczegółowy: KS GROM KĄKOLEWNICA 3375

6 marca Bieg Tropem Wilczym

Po raz szósty już wyruszy, poświęcony pamięci Żołnierzy Wyklętych Bieg „Tropem Wilczym”. Trasa wytyczona zostanie w parku pałacowym w Radzynie Podlaskim. Biuro organizatora znajdzie się w okolicach boisk do siatkówki i piłki nożnej. Trasa biegu przebiega w parku, dystans ok. 1963 m, Większość nawierzchni to trawa/ziemia, troszkę asfaltu. Każdy uczestnik zostanie wyposażony w pakiet promocyjny, w kategoriach Open mężczyźni, Open kobiety, Nordic Walking Mężczyźni rozdane zostaną trzy komplety nagród. Zapisy przed biegiem w godz. 10-11.30, start o 12. Wpisowe to dobrowolna wpłata dla Stowarzyszenia Empatyczni.

Nowe koszulki Orleat



Oprócz nazw sponsorów na koszulce znalazł się najbardziej rozpoznawalny zabytek regionu, czyli Pałac Potockich. - Chcemy, żeby od razu było widać, skąd ekipa przyjechała, żeby jednocześnie promować miasto i powiat, którego Orleat są częścią. Jako pierwsi zadebiutowali w nich na turnieju halowym podopieczni trenera Szymona Kamińskiego, ale w takie same komplety zostaną wyposażone wszystkie drużyny, od najmniejszej po seniorów. Nie zapomnieliśmy też o kibicach - nowe komplety, z możliwością wpisania z tyłu swojego imienia, będą do kupienia w klubie - informuje wiceprezes Artur Fijałkowski.

Znamy komplet finalistów Ligi Relax

Koło MOSiR-u w ferie trudno zaparkować

I bardzo dobrze... Na hali trenują piłkarze i rozgrywki prowadzi siatkarze, na basenie też tłoczno...

Cztery drużyny, które nie przebrnęły przez eliminacje MOSiR-owskiej Ligi Relax, rozegrały w niedzielę turniej barażowy - cztery ekipy, grając „każdy z każdym”, rywalizowały o dwa miejsca w finale. Walka była zacięta: trzy drużyny miały po dwa zwycięstwa i o awansie zdecydowały sety. Tu najlepszy bilans mieli zawodnicy Black Team i Ekipy z Boiska. Żulisiom zabrakło jednego seta - najłatwiej chyba było w ostatnim meczu odebrać go Zodiakowi Sosnowica - a tak przyszło pogodzić się z faktem, że siatkówka bywa wredna i rządzi się swoimi prawami. Turniej finałowy z udziałem ośmiu drużyn odbędzie się 13 marca w hali ZSP.



Największą frajdą była chyba nauka skoków do wody - wszyscy sobie poradzili znakomicie

Kilku więcej umie pływać

W piątek zakończył się pierwszy turnus nauki pływania dla dzieci „Ferie 2022”. Zajęcia prowadził trener Łukasz Bogucki ze szkoły Aqua School. Dzieci przyswoiły podstawowe umiejętności pływac-

kie, takie jak zanurzanie głowy w wodzie, prawidłowe wydechy do wody, odpowiednie ułożenie ciała w czasie pływania na grzbiecie, czy też pływanie na grzbiecie z makaronem i deską.

Zbigniew Smółko
RAD

Filia adopcyjna w Białej Podlaskiej uratowana? Będą konsultacje

BIAŁA PODLASKA: Choć posłowie PiS zapewniają, że lokalne filie ośrodków adopcyjnych nie zostaną zlikwidowane, wciąż nie jest pewne, jaka będzie ostateczna decyzja.

Pismo do marszałka województwa lubelskiego wysłali posłowie: Sławomir Zawisławski, Anna Banaszek oraz Dariusz Stefaniuk. Przypominamy, projekt uchwały Sejmiku Województwa Lubelskiego zakłada zmiany dotyczące organizacji funkcjonowania Ośrodka Adopcyjnego poprzez likwidację filii w Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu.

To godzi w dobro dziecka!

- W naszej opinii jest to rozwiązanie nieuzasadnione, godzące w dobro dziecka, niekorzystne dla rodzin starających się o adopcję, jak również pracowników ośrodka adopcyjnego, zatrudnionych w filiach, którzy będą musieli dojeżdżać do będących w znacznej odległości miejsc pracy. Wniosek o likwidację filii jest nierozważny, nieuzasadniony, nierzetelny



Dariusz Stefaniuk, poseł PiS
- Osobiście w tej sprawie rozmawiałem z marszałkiem województwa lubelskiego i mam zapewnienie ze osoby pracujące w ośrodku adopcyjnym w Białej Podlaskiej nie stracą pracy i w dalszym ciągu będą pracować w Białej Podlaskiej



Riad Haidar, poseł KO
- Nie wmówi mi nikt, że stworzenie centralnego ośrodka w Lublinie przyspieszy długi proces adopcji i zachęci rodziny z najdalszych miejscowości województwa do podjęcia tak ważnych decyzji

Pracownicy Filii Ośrodków Adopcyjnych najlepiej poznają kandydatów do stworzenia rodzin adopcyjnych

pod względem merytorycznym i finansowym - argumentują posłowie PiS.

Wiąże się to również z ponoszeniem przez rodziny większych wydatków finansowych, braniem urlopów na każde spotkanie,

dłuższym czasem potrzebnym na diagnozę, przygotowanie i kwalifikację. Poza tym likwidacja filii nie spowoduje zakładanego skrócenia czasu doboru rodziny właściwej ze względu na potrzeby dziecka. - Proces diagnostyczny

dzieci będzie bowiem wydłużony w czasie z uwagi na skupienie wszystkich spraw w jednym ośrodku, konieczność dojazdu do odległych od Lublina miejsc przebywania dzieci (placówki opiekuńcze, rodziny zastępcze, rodzinne domy dziecka) celem przeprowadzenia koniecznej diagnozy psychologicznej - argumentują posłowie.

Anonimowe rodziny

Zmiana nie wpłynie na większą możliwość udzielania wsparcia osobom, które przysposobiły dziecko. Parlamentarzyści uważają, że rodziny adopcyjne prowadzone przez filie nie będą tak dobrze znane pracownikom ośrodka w Lublinie. „Będą to rodziny dla nich całkowicie anonimowe (zamknięte w aktach spraw), bez znajomości ich historii życia rodzinnego, małżeńskiego i osobistych doświadczeń związanych z problemem bezdzietności. Wydłuży się czas oczekiwania na uzyskanie takiego wsparcia, z uwagi na dużą liczbę rodzin, jakie Ośrodek Adopcyjny w Lublinie miałby do obsługi” - czytamy w piśmie.

To kolejne bariery

Do sprawy odniósł się również poseł KO Riad Haidar. Uważa, że po raz kolejny pod pozorem usprawniania systemu próbuje się zniszczyć system funkcjonowania sprzyjający osobom gotowym na adopcję, ale przede wszystkim dzieciom czekającym na miłość i rodzinny dom.

- Nie wmówi mi nikt, że stworzenie centralnego ośrodka w Lublinie przyspieszy długi proces adopcji i zachęci rodziny z najdalszych miejscowości województwa do podjęcia tak ważnych decyzji. Jest to ewidentnie próba budowania kolejnych barier godzących najbardziej w dobro dzieci - argumentuje Haidar.

Uważa, że pracownicy Filii Ośrodków Adopcyjnych najlepiej poznają kandydatów do stworzenia rodzin adopcyjnych.

„Mam zapewnienie”

Okazało się, że marszałek województwa lubelskiego „wyszedł naprzeciw postulatowi” posłów.

- Osobiście z nim rozmawiałem w tej sprawie, mam zapewnienie, że osoby pracujące w ośrodku

adopcyjnym w Białej Podlaskiej nie stracą pracy i w dalszym ciągu będą pracować w Białej Podlaskiej. Po reorganizacji ma pozostać w naszym mieście punkt adopcyjny, co wstępnie ustaliliśmy z marszałkiem - zapowiedział Dariusz Stefaniuk. W sprawie szczegółowych rozmów i omówienia wszystkich wątpliwości podniesionych w piśmie, posłowie zostali zaproszeni przez marszałka na rozmowy (21 lutego, poniedziałek)

Będą konsultacje

Zapytaliśmy Urząd Marszałkowski w Lublinie, jak obecnie wygląda sytuacja w związku z ośrodkami i czy jest pewne, że nie zostaną zlikwidowane?

- Temat ośrodków został zdjęty z ostatniej sesji sejmiku. Będą prowadzone jego dalsze konsultacje - mówi Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka województwa lubelskiego.

Do chwili zamknięcia tego wydania „Wspólnoty”, nie było wiadomo, co przyniosły konsultacje u marszałka.

Maciej Maciejuk

Wójt Kąkolewnicy bez podwyżki. „To precedens na całą Polskę”

18 tysięcy złotych brutto - tyle miało wynosić nowe wynagrodzenie wójta gminy Kąkolewnica Anny Mróz. Ale nic z tego, bo 7 radnych, którzy dzień wcześniej poparli jedyną propozycję podwyżki, w dniu sesji zagłosowało przeciw.

Tym sposobem nadal obowiązuje wynagrodzenie, jakie radni ustalili dla wójta Mróz uchwałą z 10 marca 2021 r. - 9982 zł brutto.

To Rada Gminy decyduje, a nie wojewoda

„Do chwili obecnej organowi nadzoru nie została przedłożona uchwała Rady Gminy dostosowująca wynagrodzenie Wójta Gminy Kąkolewnica do aktualnie obowiązujących przepisów prawa” - odpisał na nasze zapytanie Paweł Paszko, dyrektor biura wojewody lubelskiego.

To było w czasie, gdy wszystkie gminy dostosowywały uposażenie swoich wójtów do nowych przepisów. Ale nie Kąkolewnica. Nieoficjalnie była mowa o wydaniu przez wojewodę zastępczego zarządzenia w tej sprawie.



Mirosław Sawicki, radny gm. Kąkolewnica

Współpraca z radnymi do poprawy

- Gdyby chodziło o mnie, nie podnosiłbym pensji wójta, ale chodzi tu o ustawę. Nasza gmina wyróżnia się na tle powiatu. Jesteśmy też w czołówce z inwestycjami. Wójt dobrze zarządza pracownikami. Mam zastrzeżenia, co do współpracy z radnymi, ale to może się poprawi



Stanisław Jędrzejkowski, radca prawny

To precedens na całą Polskę

- Uchwała nie przeszła, ale na ten moment nic się nie stało. Możecie wrócić do tematu, bo ma on wiele aspektów prawnych. Prawnicy tylko czekają na takie sprawy, żeby je prowadzić. Część społeczeństwa jest bardzo niezadowolona z tego rozporządzenia i ustawy. Nie chciałbym, żeby rada wypadła źle w świetle przestrzegania prawa

Dyr. Paszko wskazywał jasno - organem właściwym do podejmowania takiej decyzji jest Rada Gminy.

Ta z Kąkolewnicy, sprawą wynagrodzenia, zajęła się zatem na ostatniej sesji.

Propozycja nowego uposażenia

- W związku ze zmianą ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska, zgłosiłem wniosek o zwiększenie wynagrodzenia - rozpoczął dyskusję przewodniczący Rady Gminy, Mariusz Majczyna.

Projekt zakładał następujące składowe:

- wynagrodzenie zasadnicze - 9600 zł
- dodatek funkcyjny - 2800 zł
- dodatek specjalny (30 proc. wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego) - 3720 zł
- dodatek za wieloletnią pracę (20 proc. wynagr. zasad.) - 1920 zł.

W sumie: 18 040 zł brutto.

- Czekaliśmy z podwyższeniem pensji. Było widoczne oczekiwanie ze strony pani wójta, żeby to nastąpiło - stwierdził radny Piotr Jezierski.

- Nie wiem, skąd u pana taka wiedza, że wójt oczekiwała tej

Wciąż obowiązujące wynagrodzenie (uchwalone 10 marca 2021 r., obowiązujące od kwietnia ub.r.) zakłada wynagrodzenie w kwocie 9982 zł brutto, na które składa się:

- wynagrodzenie zasadnicze - 4 700 zł
- dodatek funkcyjny - 1900 zł
- dodatek specjalny - 37 proc. wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego - 2442 zł

- dodatek za wieloletnią pracę - 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego - 940 zł
- 8658 zł - tyle wynosiło miesięczne wynagrodzenie brutto do 1 kwietnia 2021 r.

podwyżki - skomentował sekretarz gminy, Marcin Czyżak. - Zapisy z listopada 2021 r. obligują Radę Gminy do ustalenia wynagrodzenia organowi wykonawczemu.

Przyznał, że w tej sprawie kontaktowali się z nim urzędnicy wojewody.

- Jakie byłyby konsekwencje, gdybyśmy nie podwyższyli pensji pani wójta? - dopytywał Jezierski.

- Tym samym rada nie wykonywałaby swoich obowiązków - odpowiedział Czyżak. - Jesteśmy zobowiązani do realizowania zadań, które nakłada na nas państwo - dodał.

Odrzucili projekt nowego wynagrodzenia

- Podwyżka wyniesie 8 tysięcy brutto? - upewniał się radny Jerzy Szkodkowski.

- W sumie da to kwotę 18 040 zł - potwierdził przewodniczący Majczyna. - To średnia wynagrodzeń wszystkich wójtów z 6 gmin i miasta Radzyń - doprecyzował.

Wstępny wniosek za taką własnie podwyżką poparło 7 członków obradującej dzień przed sesją komisji wspólnej, dwóch się wstrzymało. Nie złożono alternatywnej propozycji.

Ale już na sesji za uchwałą głosowało 6 radnych, 7 było przeciw. Tym samym została odrzucona.

- Zaskoczyło mnie to głosowanie. Radni proponowali nawet większą sumę, ustaliliśmy średnią. Dzisiejsze zachowanie panów (którzy głosowali przeciw - dop. red.) dziwi - dodał radny Sawicki. Jego zdaniem, to „próba poniżenia wójta”.

- Do końca kadencji nie będę traktował poważnie tych, którzy dziś zagłosowali inaczej, niż wczoraj się wypowiadali - powiedział radny Piotr Łątka.

Jezierski: mieszkańcy są przeciw podwyżce

- Wczoraj nie byłem za ani przeciw, tylko się wstrzymałem -

skomentował swoją decyzję radny Piotr Jezierski. - Mieszkańcy powiedzieli mi, że wójt nie zasługuje na kolejną, tak dużą podwyżkę. Mieszkamy w takiej miejscowości, gdzie stawki wynagrodzeń są bardzo małe. Jeśli ustawodawca przyjął widełki od 15,5 tys. zł do 19 tys. zł, niech zabezpieczy finansowo te podwyżki - stwierdził.

- Podważa pan decyzje Rady Ministrów i premiera? - zapytał go Majczyna. - Nie uciekniemy przed tą uchwałą - dodał.

- Co pomyśli obywatel, który musi stosować się do uchwał Rady Gminy, a ta ignoruje prawo, które jest nad nią? - skomentował sytuację sekretarz Czyżak.

- Przeciw głosowało 7 radnych, skomentował to tylko jeden radny Jezierski - podsumował radny Józwiak. - Jestem zdegustowany, że nie mieliście nawet odwagi cywilnej, by powiedzieć, skąd taka decyzja - podsumował głosowanie.

- Chodzi o w miarę sprawiedliwe dzielenie pieniędzy na inwestycje - skomentował radny Sławomir Prokopiak. - Pomija się nas przy rozmowach o planach dotyczących naszych miejscowości. My nic nie wiemy - odparł.

- Chcemy być traktowani jak osoby, z którymi da się coś zrobić. Pani podejmuje jednoosobowe decyzje - dodał radny Krzysztof Grzeszyk.

Jakub Hapka

Gmina
KąkolewnicaGmina
BorkiGmina
Ulan-Majorat

Prawie milion na projekt „Seniorzy i Seniorki Kąkolewnicy”



Wójt gm. Kąkolewnica, Anna Mróz, podpisała w Lublinie umowę o dofinansowanie projektu „Seniorzy i Seniorki Kąkolewnicy”. Jego całkowita wartość wynosi 1 128 690,91 zł, kwota dofinansowania wyniosła 923 490,91 zł, natomiast reszta kwoty to wkład rzeczowy gminy. Klub Seniora zrzesza najstarszych, ale wciąż aktywnych mieszkańców. Seniorzy będą mogli spotkać się w grupie rówieśników, przyjemnie i twórczo spędzić czas. Projekt realizowany jest w ramach RPO Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

Jakub Hapka

INFORMACJE Z GMINY ULAN-MAJORAT

Szukają lokalnego animatora sportu

Wójt Gminy Ulan-Majorat ogłosił nabór na stanowisko animatorów sportu na obiektach „MOJE BOISKO – ORLIK 2012” zlokalizowanych w Ulanie-Majoracie i Kępach. Termin realizacji projektu Lokalny Animator Sportu to 1 marca - 30 listopada br.

Ustalili ekwiwalent pieniężny dla członków OSP

Radni uchwalili wysokość ekwiwalentu za udział w działaniu ratowniczym, akcji ratowniczej, szkoleniu lub ćwiczeniu pożarniczym.

Członek OSP z terenu gminy, który uczestniczył w działaniu ratowniczym lub akcji ratowniczej organizowanej przez PSP, gminę lub inne uprawnione podmioty, otrzymuje ekwiwalent pieniężny w wysokości 20 zł za każdą godzinę udziału w takiej akcji. Za udział w szkoleniu lub ćwiczeniu pożarniczym organizowanym przez PSP, gminę lub inne uprawnione podmioty, otrzymuje 10 zł za każdą godzinę.

Podjęcie uchwały było konieczne w związku ze zmianą podstawy prawnej - ustawy o ochotniczych strażach pożarnych z 17 grudnia 2021 r.

Jakub Hapka

Oddalili antyszczepionkową petycję

Rada Gminy uznała za niewłaściwą do rozpatrzenia petycję, wniesioną 21 grudnia 2021 r., dotyczącą wydania zakazu stosowania maseczek ochronnych, zakazu stosowania kwartantów i izolacji medycznej oraz wydania zakazu stosowania szczepionek mRNA.

Mieszkaniowe zasoby gminy

Mieszkaniowe zasoby gminy to 24 lokale w 5 budynkach. Do 2026 r. gmina przewiduje zachowanie obecnego stanu, nie przewiduje ich sprzedaży. W latach 2022-2026 wykonane zostaną bieżące remonty częściowe poszczególnych lokali - koszty modernizacji i remontów wyniosą w poszczególnych latach od 35 tys. zł do 39 tys. zł.

70 tysięcy na sport

Wójt Gminy Ulan-Majorat zaprasza organizacje pozarządowe do składania ofert na realizację zadań publicznych w zakresie wspierania i upowszechniania kultury fizycznej. W ubiegłym roku na upowszechnianie kultury fizycznej i sportu przeznaczono 60 tys. zł. Zadanie powinno być realizowane do 17 grudnia br. Termin składania ofert upływa 4 marca o godz. 10.30.

Czy jest szansa na powrót mini-Rospudy w Borkach?

- Stało się. Pozostało nam tylko wspomnienie o pięknym, wodnym widoku i Borkach otoczonych stawami migoczącymi w świetle słońca - mówi Tomasz Kwaśny, wieloletni sołtys Bork, teraz radny.

W lutym wójt zorganizował spotkanie otwarte z mieszkańcami w sprawie projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, obejmujących m.in. teren po dawnych stawach hodowlanych w Borkach. Jednak nadzieje ludzi, że rozległy, 70-hektarowy teren, zostanie ponownie zalany wodą, spełniły na niczym. Właściciele tego nie planują.

Nie karpie, lecz żurawina

- Obecni właściciele tych terenów wyrazili chęć prowadzenia działalności rolniczej polegającej na uprawie kukurydzy wraz ze stopniowym wprowadzaniem upraw ekologicznych, żurawiny - informuje Radosław Sałata, wójt gminy Borki. - Mieszkańcy Bork, którzy zjawili się na spotkaniu, chcą odtworzenia stawów jako zbiorników retencyjnych lub hodowlanych - przyznaje.

- Nikt z mieszkańców nigdy nie powiedział, że bardzo dobrze się stało, że nowi właściciele kupili stawy, że je osuszili. Wręcz przeciwnie. Każdy tęskni za minionymi czasami - stwierdza radny Tomasz Kwaśny.

Sprzedane

Po zlikwidowaniu Państwowych Gospodarstw Rolnych prawa do terenu



Tomasz Kwaśny,
radny
Pozostało nam tylko wspomnienie

- Czy można było coś zrobić, żeby zapobiec osuszeniu stawów? Może wystarczyłoby tylko nie przekwalifikowywać terenów rybackich na grunty orne, co gmina uczyniła. Ale stało się. Dla mnie, jako dla małego chłopca, a potem już dorosłego mieszkańca Bork, wielką przyjemnością było spacerowanie ul. Radzyńską i przyglądanie się naszemu stawom. Wszędzie, gdzie się sięgnęło wzrokiem, a był to teren niezabudowany, było pięknie, rozległe „morze”. Wjeżdżając do Bork od strony Radzyńska widziało się wielką przestrzeń wodną, ptaki, zieleń, wieżę kościelną z czerwonej cegły, jakby zatopioną w zieleni stawów. W lustrze wody odbijało się pięknie słońce. To był kojący czy widok

stawów hodowlanych przejęła Agencja Nieruchomości Rolnych. W 2014 roku ANR sprzedała grunty pod stawami, o łącznej powierzchni 65,56 ha, prywatnemu właścicielowi. Rozpoczął się proces przekształcania stawów na ziemię rolną. Zbiorniki osuszono (jedynie Staw Pałacowy o powierzchni nieco ponad 4,5 ha został nienaruszony ze względów konserwatorskich).

Walka o mini-Rospudę

Kiedy okazało się, że nowy właściciel nie ma zamiaru prowadzić gospodarstwa rybnego, że gmina przekwalifikowała tereny na grunty rolne, zaniepokojeni mieszkańcy podnosili, że osuszenie zbiorników wodnych spowo-

Z historii:

Borkowskie stawy powstały na przełomie XIX i XX wieku, a ich założycielem był Zygmunt Filip Jaźwiński - dziedzic majątku Borki i Stara Wieś. To on w 1893 roku nabył majątek Borki wraz z przyległymi terenami i zaraz po zakupie zmodernizował gospodarstwo rolne i rybactwo, wznosił młyn, urządził park krajobrazowy, a także kontynuował rozpoczętą niegdyś przebudowę siedziby rodowej, której efekty możemy dzisiaj podziwiać w Borkach.

Gospodarstwo rybactwo urzędzone przez Jaźwińskiego w latach 30. XX wieku zajmowało powierzchnię 45,85 ha, z czego tak zwane stawy kupieckie, które produkowały

rybę handlową, pokrywały teren o powierzchni 33,60 ha, stawy hodowlane, które służyły do produkcji narybku zajmowały powierzchnię 8,40 ha, zimochowy - 0,61 ha, a inne wody lub groble - 3,24 ha. Oprócz gospodarstwa rybackiego, w Borkach znajdowały się dzikie wody o powierzchni 76,30 ha, stanowiące zbiornik wody dla młyna oraz służące nawadnianiu stawów hodowlanych. W stawach kupieckich hodowano w systemach dwu- i trzyletnim karpie, które były sprzedawane przy odłowach za cenę 1,60 zł za 1 kg ryby (1936 r.), gdzie jeden przedwojenny złoty równał się od 9,46 do 11,36 dzisiejszych złotych.



Radosław Sałata, wójt gm. Borki
- Uchwalenie na tym obszarze miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego daje szansę na przywrócenie tym terenom dawnych funkcji

duże wyginięcie zwierząt, dla których stawy były miejscem lęgowym i żerowiskiem.

Nazwano stawy mini-Rospudą. Protesty jednak były płonne, a właściciel zaczął uprawiać ziemię.

Dziś gmina Borki jest w trakcie procedury zmierzającej do uchwalenia na tym obszarze miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W nim obszar po dawnych stawach miałby przeznaczenie określone jako „tereny wód powierzchniowych śródlądowych stojących”.

- Daje to szansę na przywrócenie tym terenom dawnych funkcji, które stanowiły nieodłączny element wizerunku Bork, w pewnej perspektywie czasowej - zapewnia wójt.

Dyskusja o tym, co nie jest nasze

Dużo większym sceptycyzmem wykazuje się Tomasz Kwaśny.

- Byłem na tym spotkaniu, rozmawiałem, ale w sytuacji, kiedy właściciele nie mają żadnych innych planów co do działalności, jaką obecnie na tych terenach realizują, to temat jest żaden. Stało się. Pozostało nam tylko wspomnienie o pięknym, wodnym widoku i Borkach otoczonych pięknymi stawami migoczącymi w świetle słońca - kwituje.

Monika Mackiewicz

Paskudy mają nowego sołtysa

11 lutego nowym sołtysem sołectwa Paskudy została Iwona Wysokińska - mieszkanka wsi. Rada Sołecka pozostała bez zmian. Tworzą ją: Boże-

na Kowalska, Małgorzata Paskudzka, Piotr Piekarski, Anna Świdarska.

Jakub Hapka

INFORMACJA

Wójt Gminy Kąkolewnica informuje, że stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 z późn. zm./, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Kąkolewnica i stronie internetowej urzędu zamieszczono na okres 21 dni, począwszy od dnia 22.02.2022 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu - uchwała nr XXXVII/254/2021 z dnia 19 listopada 2021 r.

Kąkolewnica 10.02.2022r.

Gmina
Komarówka
PodlaskaGmina
CzemiernikiGmina
Wohyń

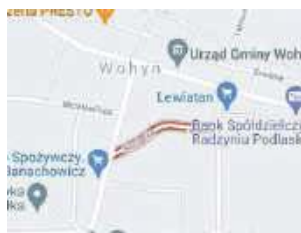
Ulica Strażacka w Wohyniu do budowy w tym roku. Już nie będzie zalewana

Gmina Wohyń aplikowała do Funduszu Dróg Lokalnych i złożyła dwa wnioski. Pierwszy dotyczył przebudowy ul. Strażackiej, drugi – przebudowy ul. 3 Maja. Gmina otrzymała 50 procent wsparcia na pierwszy z wniosków - ok. 315 tys. zł. Całość zadania jest oszacowana na 630 tys. zł.

- Znaleźliśmy się na liście podstawowej w tym pierwszym przypadku (drugi znalazł się na liście rezerwowej). Liczymy na szybkie zawarcie umowy i rozpoczęcie procedur przetargowych – informuje Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń.

Przewidziany odcinek do przebudowy to 338 metrów. Prace mają zakończyć się do listopada tego roku. W ramach przebudowy gmina planuje położyć nawierzchnię z kostki granitowej, budowę zjazdów, rowów odwadniających, ponieważ jest to teren niski, bardzo często zalewany przez wodę. Do użytku ma zostać oddana nowa droga o szerokości 5 metrów.

- Myślę, że przebudowana ul. Strażacka będzie się bardzo ładnie komponowała z ul. Parczewską, Zaskolną. Stworzy się bardzo wygodny i estetyczny ciąg nie tylko do centrum, ale będzie to też bezpieczne



Ulica Strażacka



Tomasz Jurkiewicz,
wójt gminy Wohyń
Wygodny ciąg do centrum

- Jest to droga, o budowę której zabiegaliśmy od lat. Była sukcesywnie utwardzana żużlem, tłuczniem, gruzem. Doraźnie czyściliśmy rowy, żeby odprowadzić wody, ponieważ właśnie na tej ulicy zbierały się często zastoiny, wielkie kałuże, teraz dzięki życzliwości FDL mamy nadzieję, że to się zmieni. Poza tym, myślę, że przebudowana ul. Strażacka będzie się bardzo ładnie komponowała z ul. Parczewską, Zaskolną. Stworzy się bardzo wygodny i estetyczny ciąg nie tylko do centrum, ale będzie to też bezpieczne przejście od kościoła św. Anny w kierunku cmentarza parafialnego. To bardzo często uczęszczany odcinek

przejście od kościoła św. Anny w kierunku cmentarza parafialnego, a to bardzo często uczęszczany odcinek - podkreśla wójt.

mm

Prawdziwa gratka dla historyków, regionalistów, pasjonatów dziejów Pamiętniki ks. Karola Dębińskiego. Historia Czemiernik w kolejnej książce

Na rynku wydawniczym ukazała się niedawno książka prof. Anny Łosowskiej „Z przeżytych chwil... Pamiętniki ks. Karola Dębińskiego z lat 1867-1915” w opracowaniu ks. Jarosława R. Marczewskiego, wydana przez Metropolitalne Seminarium Duchowne w Lublinie.

- To książka ważna ze względu na historię naszego regionu - podkreśla prof. Anna Łosowska, autorka książki, o której wielokrotnie pisaliśmy przy okazji cyklu „Wierny Syn Ojczyzny naszej. Książki Prałat Jan Podgębniak (1907-1994)”.

We wspomnieniach ks. Karola Dębińskiego pojawiają się postaci związane z ziemią powiatu radzyńskiego, parczewskiego, łukowskiego. A przede wszystkim - księża, którzy pełnili funkcję proboszczów czemiernickiej parafii.

Kim był?

Ks. infułat dr Karol Dębiński (1858-1943) uznawany jest za jednego z najwybitniejszych kapłanów naszej diecezji. Był pierwszym dyrektorem Muzeum Diecezjalnego, którego zbiorami zajmował się 100 lat temu. Profesorem w Akademii Duchownej w Petersburgu, oficjałem Sądu Biskupiego w Janowie Podlaskim, w Łukowie i w Siedlcach, wikariuszem generalnym, założycielem Liceum Biskupiego w Siedlcach. Duszpasterzem i pastoralistą o otwartym umyśle i „szerokim, wybiegającym do przodu spojrzeniu na Kościół”.

Niezwykłe i cenne przedsięwzięcie wydawnicze

- W „Pamiętnikach” autor zamieścił wątki osobiste, ale zaopatrzone w szeroki kontekst dziejów lokalnych i ogólnych. Nie stronił od kontrowersyjnych opinii dotyczących osób z otoczenia, opisał lata swojej posługi duszpasterskiej, nie stroniąc od osobistego spojrzenia na stosunki panujące ówczesnie w społeczeństwie. Przedstawił napięcia narodowościowe, relacje międzywyznaniowe, przemiany mentalne, jednocześnie ukazał życie religijne wiernych, metody duszpasterstwa, działalność lubelskiej administracji kościelnej, politykę personalną kurii, sylwetki duchownych - podkreśla prof. Łosowska.

Wśród tych ostatnich warto wymienić na przykład księży: Adolfa Majewskiego, wikariusza radzyńskiego i proboszcza w Czemiernikach, Lucjana Gajewskiego, wikariusza parczewskiego, a następnie proboszcza czemiernickiego, Karola Mlecza, proboszcza czemiernickiego, wielkiego patriotę zaangażowanego w powstanie styczniowe, ale też gospodarza, który dokupił dla parafii ponad 28 morgów ziemi z parcelowanych ziem, Tomasza Petrykowskiego i wielu, wielu innych.

Warto przeczytać

Wszyscy wymienieni w „Pamiętnikach” duchowni otrzymali krótkie biografie, opracowane przez wydawcę ks. prof. Jarosława F. Marczewskiego.

- Edycja „Pamiętników” została przygotowana z niezwykłą pieczo-



Publikację wydało wydawnictwo Polihymnia w Lublinie. Książki nie ma w bezpośredniej sprzedaży, ale każdy miłośnik i regionalista może do niej zajrzeć w bibliotece UMSC w Lublinie oraz w WBP im. Hieronima Łopacińskiego



Dr hab. Anna Łosowska
- Otrzymałam egzemplarz autorski, dlatego uznałam, że należy podzielić się wiedzą o naprawdę dobrej książce w terenie, z którego pochodził autor pamiętników

łowitością; uzupełniona indeksami osobowym i geograficznym może stanowić niezbędną pomoc w pracy historyka, nauczyciela, regionalisty-amatora, ale też stać

się interesującą lekturą dla pasjonatów naszej przeszłości - poleca lekturę autorka.

Monika Mackiewicz

Gmina Wohyń i powiat finansują nową linię autobusową

Powiat Radzyński i Gmina Wohyń finansują nową linię autobusową uruchomioną od 1 stycznia 2022 roku. Autobus kursuje w dni nauki szkolnej na trasie Ostrówki – Wohyń – Planta – Wohyń – Lisiołówka – Radzyń Podlaski. Linię obsługuje PKS SA Radzyń Podlaski.

Rozkład jazdy (skrótowo):
Ostrówki (odjazd o godz. 6.35)
- Bezwola (6.47) - Wohyń (6.53)



Linię obsługuje PKS S.A. Radzyń Podlaski

- Planta (7.00) - Wohyń (7.05) - Bojanówka (7.10) - Lisiołówka (7.13) - Ustrzesz (7.20) - Radzyń Podlaski (przyjazd 7.25 Dworzec Autobusowy).

Odjazd z DA Radzyń Podlaski tą samą trasą o godz. 15.40, przyjazd do Ostrówek 16.32.

W

Konkurs dla dzieci „Jak sójka podróżowała”

Konkurs pt. „Jak sójka podróżowała” organizuje Gminna Biblioteka Publiczna w Komarówce Podlaskiej. Adresowany jest do dzieci mieszkających na terenie gminy Komarówka Podlaska, uczęszczających do Przedszkola lub Szkoły Podstawowej. Konkurs zostanie przeprowadzony w dwóch kategoriach wiekowych: dzieci w wieku przedszkolnym oraz klasa „0”; klasy I - III. Zadaniem uczestników konkursu jest wykonanie pracy przedstawiającej plan podróży sójki z wiersza „Sójka” Jana Brzechwy według włas-

nego pomysłu. Wiersz ma być jedynie inspiracją pracy, a nie jej odzwierciedleniem. Uczestnik sam wymyśla trasę podróży sójki i przedstawia ją w ciekawy sposób w swojej pracy - wyjaśniają organizatorzy. Wymiary pracy - kartka A3 - duży blok. Technika dowolna. Prace należy dostarczyć do Gminnej Biblioteki Publicznej w Komarówce Podlaskiej, ul. Staszica 6 do 11 marca 2022 roku do godz. 17.00.

Ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród - 25 marca o godz. 14.00.

W

Dieta dla sołtysa w gminie Czemierniki

Na ostatniej sesji Rady Gminy, radni zaakceptowali stawkę dla sołtysów.

14 lutego ustalono, że za udział w sesji Rady Gminy należy się dieta w wysokości 250 zł; za udział w naradzie sołtysów organizowanej przez wójta w wysokości 250 zł.

Warunkiem nabycia prawa do diety jest udział sołtysa w sesji lub naradzie.

mm

Krzywa optyka
Bogdana Czeżyka

Dobre i to

Kto nigdy w życiu nie był nagrodzony,
teraz ma certyfikat, że szczepiony.

Godne pożałowania i potępienia

Certyfikat szczepienia głupi kupi,
nie wychodząc w ogóle z chatupy.

Zdegenerowana piątka

Konfederacja to degeneracja
szukająca zaczepki.

„Szczepienie czyni wolnym” –
obwieszcza piątka bez piątej klepki.

Zgubne emocje

Polacy na emocjach grają
i nie wszyscy szczepić się dają.

Szczęśliwy zaszczepiony

Zaszczepiony jest szczęśliwy,
gdy nikt mu się nie sprzeciwi.
Szczep się, bracie, nie bądź kiep,
szczep się, siostró, szczep się, szczep.

Patriotyczny nakaz

Szczep się, patrioto,
nie bądź idiota.

Antycovidowe przestanie życia

Nie bądź kiep,
szczep się, szczep.

Bogdan Czeżyk

CO, GDZIE, KIEDY?

Wtorek, 22.02

9.50 - turniej szachowy
Sala katechetyczna parafii Św.
Trójcy
10.00 - zajęcia plastyczne (sala
plastyczna ROK)
10.00, 11.00 - „Marie” - warszta-
ty z psem terapeutą
„Skarpeciaki” - zimowe posta-
cie, praca plastyczna
Gminne Centrum Kultury
w Wohyniu
11.00 - „Z wizytą w krainie
wiecznej zimy”
Biblioteka w Olszewnicy
11.00 - spotkanie dla dzieci
„Chase w magicznym progra-
mie kosmicznym”
Sala kina Oranżeria (wstęp
wolny)
11.00-13.00 - Kreatywni twórcy
Biblioteka w Kąkolewnicy

Środa, 23.02

10.00 - Klub Malucha
Biblioteka w Brzozowicy
Dużej
10.00 - zajęcia plastyczne
Sala plastyczna ROK
10.00, 11.00 - „Drugie życie
Kafelka” zajęcia edukacyjne
Gminne Centrum Kultury
w Wohyniu
11.00 - bajka dla dzieci „Nasze
magiczne encanto”
Sala kina Oranżeria (bilet: 12 zł)
11.00 - warsztaty ruchowe
Biblioteka w Polskowie
17.00 - spektakl „Czerwony
kapturek”
GOK Kąkolewnica

Czwartek, 24.02

10.00 - zajęcia plastyczne
Sala plastyczna ROK
11.00 - teatrzyk dla dzieci
„Brzydkie kaczątko”
Sala kina Oranżeria (wstęp
wolny)
11.00 - „Lubię las”
Biblioteka w Olszewnicy
11.00 - Klubik malucha (współ-
ne zabawy)
Biblioteka w Kąkolewnicy

Piątek, 25.02

10.00 - spotkanie ze strażaka-
mi z OSP Brzozowica Duża
Biblioteka w Brzozowicy Dużej
10.00 - zajęcia plastyczne
Sala plastyczna ROK
10.00-13.00 - „Zimowe szaleń-
stwo” - zabawy sensoryczne
Gminne Centrum Kultury
w Wohyniu

10.00-13.00 - teatrzyk „Czerwo-
ny kapturek”
Biblioteka w Kąkolewnicy
11.00 - teatrzyk dla dzieci
„Pinokio”

Sala kina Oranżeria (wstęp
wolny)
12.00 - Twórczość indywidual-
na uczestników
Biblioteka w Olszewnicy

14.00 - turniej tenisa stołowe-
go z nagrodami
Biblioteka w Brzozowicy Dużej

Niedziela, 6.03

18.00 - Gminny Dzień kobiet...
i Mężczyzn
GOK Ulan-Majorat

Jakub Hapka

Gminny Dzień Kobiet... i Mężczyzn

W niedzielę, 6 mar-
ca, o godz. 18.00
w Gminnym Ośrodku
Kultury w Ulanie-
-Majoracie rozpocznie
się Gminny Dzień
Kobiet... i Mężczyzn,
podczas którego
odbędzie się koncert
Łukasza Jemioły.

To wokalista, songster,
człowiek-piosenka. Specjali-
zuje się w piosenkach retro
i nurcie americana. Od lat
czynnie koncertuje, odno-
sząc sukcesy na międzyna-
rodowych i ogólnopolskich
festiwalach muzycznych.

Występ w programie X
Factor (TVN) w 2012 roku
przysporzył mu dodatkowych
fanów. Słuchacze Radia Lub-
lin mają okazję słuchać jego
bluesowych improwizacji „na



Łukasz Jemioła specjalizuje się w piosenkach retro i nurcie americana

żywo” w cyklicznej audycji
Halo Kultura.

- Liczymy, że ten marco-
wy wieczór będzie wyjątko-
wy i stanie się pierwszym

milowym krokiem do po-
pandemicznej normalności -
mówi Magdalena Domańska
z ulańskiego GOK-u.

Jakub Hapka



Magdalena Domańska,
GOK Ulan-Majorat

To będzie wyjątkowy
wieczór

- Bardzo chcielibyśmy kontynuować
formułę „Babskiego wieczoru
w Ulanie”, a konkretnie koncertu
Gwiazd z naszego podwórka - ale
jeszcze nie w tym roku. Obsada -
wybrana, program - przygotowany,
jedynie co pozostało, to po dwule-
tniej przerwie rozśpiewać naszych
artystów. Aby to zrealizować
potrzebowalibyśmy ok. 5 miesięcy
na próby. Obserwując niepewną
sytuację związaną z Covid-19
i zmieniającymi się obostrzeniami,
zdecydowaliśmy jednak, że w tym
roku zaprosimy lubelskiego muzyka
Łukasza Jemioły. Zapraszamy Panie
i Panów na muzyczną ucztę babsko-
-męskiego wieczoru w Ulanie

„Remanent” Jerzego Chromika najlepszą sportową
książką historyczną

W 9. edycji Plebiscytu
Sportowa Książka Roku
tytuł najlepszej książki
historycznej trafił do
radziniaka!

„Remanent” Jerzego Chro-
mika to książka dla koneserów.
Spodoba się nostalgikom, może
też przypaść do gustu adeptom
dziennikarstwa, którzy chcą
uniknąć sztampy i truizmów. To
pozycja ambitna - wymagająca
dużo czasu i skupienia. Autor



„Remanent” Jerzego Chromika to książka dla koneserów. Spodoba się no-
stalgikom, może też przypaść do gustu adeptom dziennikarstwa, którzy chcą
uniknąć sztampy i truizmów

rozpieścił miłośników dobrego,
wnikliwego, wielowątkowego
dziennikarstwa, bo książka ma
ponad 400 stron, a to dopiero
pierwszy tom... To tzw. stara
szkoła. Różne gatunki dzienni-
karskie, czytelny podział - to
sprawia, że książkę można czy-
tać „kawałkami”, choć trudno
się od niej oderwać, gdy już się
zacznie.

Jakub Hapka

Radzyński artysta Arkadiusz Kulpa został członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków
Z miłości do sztuki

Arkadiusz Kulpa przeszedł
pomyślnie egzamin przed
komisją weryfikacyjną
okręgu lubelskiego i został
przyjęty do Związku Pol-
skich Artystów Plastyków.

ZPAP to prestiżowe stowarzy-
szenie istniejące w Polsce od 1911
roku. Zostało założone pierwotnie
pod nazwą Związek Powszechny
Artystów Plastyków. By dostać za-
prośenie na egzamin, potrzebne
są: artystyczne dossier, wykaz do-
robku, wystaw, udziału w konkur-
sach, nagród itp. oraz rekomenda-
cja dwóch członków ZPAP.

Co się wiąże z uzyskaniem tytu-
łu członka ZPAP. To przede wszyst-
kim oficjalna nobilitacja, dostęp do
galerii Związku i uznanie twórczo-
ści przez środowisko artystyczne.
A sukces dla Arkadiusza Kulpy jest
tym większy, że artysta nigdy nie
odebrał kierunkowego wykształce-
nia. Jest samoukiem, absolwentem
Wydziału Prawa, Prawa Kanonicz-



Arkadiusz Kulpa, „Opary absurdu”, obraz prezentowany w Galerii Podlaskiej
w styczniu tego roku

nego i Administracji na Katolickim
Uniwersytecie Lubelskim.

Malarstwem i rysunkiem za-
czął zajmować się z miłości do

sztuki. Pierwszy obraz olejny
namalował w okresie studen-
ckim. To pasja, którą rozwija
już ponad 20 lat.

Arkadiusz Tomasz
Kulpa - rocznik 1976
Rysuje, maluje, pisze
ikony

Urodził się i mieszka w Radzynie
Podlaskiej. Jest absolwentem
Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego
i Administracji na Katolickim
Uniwersytecie Lubelskim.
Rysuje, maluje, pisze ikony. Swoją
twórczość prezentował na wielu
wystawach.
Jego prace znajdują się w prywatnych
zbiorach w Polsce, Wielkiej Brytanii,
Izraelu, Niemczech, na Węgrzech,
we Włoszech, USA, Japonii, Francji,
Filipinach, Kanadzie, Meksyku.
Od 2014 roku prowadzi w Radzynie
Podlaskiej Galerię Oranżeria,
działającą przy Radzyńskim Ośrodku
Kultury

Monika Mackiewicz